

SPRAWOZDANIE

D Y R E K C Y I

C. K. WYŻSZEGO GIMNAZYUM

w Kołomyi

ZA ROK SZKOLNY

1890.



Treść:

1. Stosunek księcia siedmiogrodzkiego Józefa Rakoczego II. do Rzeczypospolitej polskiej od wyprawy tegoż na Polskę w r. 1657 do końca wojny szwedzkiej — na podstawie źródeł i monografij opracował Seweryn Zarzycki. (Dokończenie zeszłorocznej programowej rozprawy).
2. Część urzędowa przez Dyrektora.

Kołomyja 1890.

NAKLADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.

Redda 884

SPRAWOZDANIE

WYKONANIE

WYKONANIE



400110

" 1890

Biblioteka Jagiellońska



1003122715

Stary rękopis
Przełaskie

STOSUNEK

księcia siedmiogrodzkiego

JÉRZEGO RAKOCZEGO II.

do Rzeczypospolitėj polskiėj

od wyprawy tegoż na Polskę w r. 1657 do końca wojny
szwedzkiej w 1660 r.

(na podstawie źródeł i monografij)

opracował

SEWERYN ZARZYCKI.

III.

(Wyprawa Rakoczego na Polskę i wpływ wiadomości o takowej na politykę gabinetów europejskich znoszących się z Rpltą. Srogi charakter wojny siedmiogrodzkiej daje dworowi polskiemu podniecie do rokowania z Austryą i Moskwą. Rakoczy na czele licznych rzesz przeprowadza się przez Wisłę i łączy się z Karolem Gustawem. Zwrot w sytuacji politycznej na korzyść Polski: Karol Gustaw odchodzi na Pomorze, książę siedmiogrodzki w odwrocie do domu przyjmuje haniebne warunki pokoju.)

Kiedy Rakoczy skończył przygotowania wojenne, postanowił o ile możności przyspieszyć pochód do Polski, gdyż zewsząd gromadziły się na widnokręgu politycznym chmury, mogące w danym razie uniemożliwić jego przedsięwzięcie. — Wszak Austrya i Moskwa, w których interesie leżało obecnie utrzymanie niepodległości Polski, nie mogły przypatrywać się spokojnie temu, co książę wobec

niej zamierzał. To też pierwsza przez sekretarza Horwatha w uprzejmy i ujmujący sposób starała się odciągnąć Rakoczego od aliansu ze Szwecyą i odradzić mu wyprawę na Polskę¹⁾; druga przez posła Wiskinowa kategorycznie oświadczyła, że jeśli książę zechce najechać Rpltą, w takim razie car uważając ją na mocy niedawno zawartych paktów z Polakami za własne dziedzictwo, gotów ją jak drugą ojczyznę wspierać wszystkimi siłami i przed napadnięciem tegoż bronić²⁾).

Wprawdzie książę niewiele sobie robił z przedstawień cesarza i pogróżek białego cara, zbywając posła austriackiego zapewnieniem swęj przyjaźni ku domowi habsburgskiemu³⁾, a wysłańca moskiewskiego szyderczą i szorstką odpowiedzią, że jeśli car myśli o tęg samęj koronie, którą jemu Polacy uroczyście przyrzekli, to niech zamiast zdaleka i z ukrycia uciekać się do pogróżek, raczęg z bliska sprobuje z nim swych sił, którymi się tak bardzo chwala⁴⁾. Za to jednak równocześnie towarzyszące niechęci obu tych potęg objawy gniewu ze strony padyszacha, mogły księcia, jako zawisłego od Porty dynastę istotnie wielce zaniepokoić. Właśnie wówczas jechał do Siedmiogrodu umyślny delegat turecki, który wiozł z sobą piśmienny rozkaz sultana, aby książę nie ważył się pod karą utraty panowania i własnego mienia wydalać ze swego terytorjum i rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich przeciw Rpltę⁵⁾. A i poselstwo chana krymskiego odwiedzając go z końcem grudnia 1656 r.,⁶⁾ niebardzo ponętne przynosiło wieści⁷⁾. Książę jednak co do tegoż pocieszał się nadzieją, że obietnicą zawarcia wspólnego przymierza przeciw Moskwie potrafi jeszcze w sam czas pozyskać Ordę dla siebie⁸⁾.

Fatalniejsze może niż wszystkie owe groźby i alarmujące od sąsiadów wiadomości byłoby dlań sprawdzenie się tego, o czém Stanisławski go zapewniał, a mianowicie, że panowanie Karola Gustawa w Polsce opiera się na bardzo kruchych podstawach, a co gorsza, że Dania zbroi się do wojny, którą już z wiosną Szwedom wypowiedzieć zamierza⁹⁾. W takim razie odpadłaby mu pomoc jednego z najdzielniejszych sprzymierzeńców, a jeśliby jeszcze w dodatku przewlokło się wyprawę, mogliby łatwo Austriacy zając do tego czasu Małopolskę i zdobyć w połączeniu z Lubomirskim Kraków, o który mu się przedewszystkiém

rozchodziło¹⁰⁾). Zresztą odroczenie pochodzenia miało zdaniem jego i to złe za sobą, że przed zabezpieczeniem gruntu w Polsce i zapewnieniem dla siebie korzyści w spółce ze Szwedami spadłoby na niego całe brzemie wojny z tak licznymi nieprzyjaciółmi¹¹⁾). — Nie było więc innej rady, jak tylko natychmiast rozpocząć pochód przeciw Polsce, tém bardziej, ile że, jak sądził, Austria i Moskwa nie mogłyby być dlań niebezpieczne, gdyby mu się udało wyprzedzić je i usadowić się stałe w Rpltej, zanimby one zdołały o jakiejś akcji przeciw niemu pomyśleć.

Być może, że w tym względzie przyświecał księciu analogiczny w części przykład Stefana Batorego. Zachodziła tu jednak znaczna różnica, bo Batorego popierała znakomita większość narodu polskiego, licząca w swém gronie tak wybitnych i genialnych mężów, jak ówczesnego kanclerza Jana Zamojskiego, za Batorym stała wreszcie i Turcja, — podczas gdy w tym wypadku, o jakim obecnie mówimy, ani jedno ani drugie nie miało miejsca. Rakoczy liczył wprawdzie na sympatye, jakie ku niemu część społeczeństwa polskiego żywiła, a nawet do niedawna jeszcze takowe mu niedwuznacznie okazywała; przypuszczał téż, że i Turcja, chociaż tak niechętna wywyższeniu jego jako swego wasala, da się z czasem udobruchać i ugłaskać, zwłaszcza że wystąpienie jego na arenie walki zwracało się pośrednio przeciw lidze cara z Rpltą, która Osmanów napawała niemalą obawą. Rozwój atoli późniejszych wypadków, przekonał go choć już po niewczasie na jak słabych podstawach opierały się jego przypuszczenia.

Dziwna rzecz, że książe, któremu zresztą żadną miarą nie można było odmówić niezwyklej zdolności oceniań stosunków i politycznej sytuacji, dał się obecnie opanować uczuciu wykluczającemu wszelkie refleksy zdrowego rozsądku, i że z takim lekceważeniem niebezpieczeństwa rzucał się w wir toni, z której już nigdy nie miał cało wybrnąć. Podżegania nikczemnych dworzan w rodzaju Akosa Barcsaja, co pragnął umyślnie poróżnić księcia z Portą, aby następnie w mętnej wodzie łowić ryby¹²⁾, oraz zachęta ze strony polskiej emigracyi przeważnie rekrutującej się z proskrybowanych Aryanów¹³⁾, zaślepiły księcia do reszty i utwierdzały go w tém błędnem przekonaniu, że skoro tylko do Polski przybędzie to wszyscy

Polacy, a już co najmniej znaczna ich część powita go z otwartymi rękami.

Jeszcze tedy przed wyprawą nastrajając się do roli protektora Polski, starał się grzecznymi słówkami i obietnicami zjednywać sobie umysły przyszłych podanych. Zadania tego podjął się z właściwym sobie sprytem i przebiegłością, zaczynając takowe od tego samego posła polskiego, który z polecenia Lubomirskiego miał mu właśnie wybić z głowy plan i zamiar najechania Rpltej. Jakoż rzeczywiście udało mu się tegoż nietylko przeciągnąć na swą stronę¹⁴⁾, ale nawet do tego stopnia zobowiązać, iż tenże w deklaracji piśmiennej wystawionej 16. stycznia 1657 r. w miejscowości Wisk, przyrzekł solennie, że starać się będzie o jak największą liczbę zwolenników dla jego sprawy w Polsce, a wszystkich nieprzychylnych mu ludzi uważać będzie za własnych nieprzyjaciół¹⁵⁾. Że jednak Rakoczy pomimo wdziania na siebie owczej skóry zdradzał zawsze nie licujące z nią intencje, świadczy o tém proklamacya wydana przezeń do narodu polskiego z Kołoszmonasteru ostatniego dnia grudnia 1656 r., na której téż sam marszałek kor., choć zawsze do księcia przywiązany, natychmiast się poznał. W takowej powołując się na przedłożoną mu ze strony stanów Rpltej ofertę, podawał on do publicznej wiadomości, iż wyprawia się ze swą armią do Polski, aby przywrócić w niej zakłócony od lat dziesięciu spokój. Zapewniając o swęj łasce książęcej dla wszystkich, co go chętnie przyjmą, zaręczał zarazem choć w dość problematyczny sposób, że potwierdzi wszelkie prawa i przywileje stanów, tudzież uszanuje swobodę sumienia i wolność religijną. O koalicji z nieprzyjaciółmi Rpltej nie wspominał, ani słowem, lecz z drugiej strony dał za to jawnie do zrozumienia, co czekać może tych, którzy mu się dobrowolnie nie poddadzą¹⁶⁾.

Tego samego dnia wystosował téż listy do wybitniejszych możnowładców małopolskich, jak Lubomirskiego, Wielopolskiego, oraz miecznika W. Zebrzydowskiego, nakładając ich do połączenia się z nim po jego przybyciu do Polski, za co przyrzekał otoczyć ich osobliwymi względami¹⁷⁾. Po wysłaniu owych korespondencyj wyjechał z Nowym Rokiem (1657) do Szamos Ujvar, skąd 2. stycznia napisał podobnej treści list do Stefana Czarnieckiego¹⁸⁾.

Tu téż złożyli posłowie kozaccy Samuel Bohdanowicz

i Jan Kowalewski w jego ręce przysięgę na zawarte przy-
mierze, a taką samą przysięgę mieli odebrać delegaci sied-
miogrodzcy Stefan Horvath i Topos od hetmana i star-
szyzny zaporoskiej¹⁹), którą też równocześnie winni byli
skłonić do natychmiastowego odkomenderowania posiłków
dla księcia²⁰). Rakoczy ze swęj strony zobowiązywał się
potwierdzić warunki przymierza, skoro tylko Kozacy po-
łączą się z nim w obzie²¹).

Pożegnawszy się z rodziną i zdawszy rządy na ma-
tkę i syna²²), którym do pomocy dał zastępcę (locumten-
entem) na czas swęj nieobecności w osobie Akosa Bar-
csaja²³), opuścił księżę 8. stycznia t. r. Samos Ujvar i ru-
szył na czele licznych hufców do pogranicznego komitatu
marmaroskiego, dokąd już ściągnęły się wojska z całego
kraju²⁴). Armia siedmiogrodzka łącznie z kilkutyśięcznym
oddziałem przysłanym od gospodarów Multan i Mołda-
wii²⁵) liczyła w ogólności około 40.000 ludzi, 60—80 armat i
nieprzeliczone mnóstwo jucznych zwierząt, wozów, sprzę-
tów i przyborów wojennych²⁶). Znaczna liczba rezerwo-
wych wojsk została w kraju dla ewentualnej tegoż obro-
ny²⁷). Prawie połowę armii polowej poprowadził z rozka-
zu księcia naprzód jeden z najtęjszych generałów siedmio-
grodzkich Bakos Gabor²⁸). Z drugą dywizją ruszył później
sam Rakoczy w otoczeniu znakomych dowódców, tudzież
kwiatu doborowej szlachty węgierskiej²⁹). — Nie było pra-
wie znaczniejszej rodziny w Siedmiogrodzie, któraby nie
była wysłała bodaj jednego swego członka na tę wyprawę.
Panowie węgierscy idąc za przykładem swego władcy, wy-
stąpili nader strojnie, z bogatym ryszunkiem, świetnymi
pocztami i nieprzebraną ilością złota, srebra, klejnotów i
różnych drogocennych rzeczy. „Patrzac na owe pułki, —
mówi siedmiogrodzki kronikarz — myślałbyś, że to jedzie
jakiś wspaniały, królewski orszak weselny, a tymczasem
były to hufce wojenne przeznaczone niestety do rozlewu
krwi³⁰)!“

Przybywszy do miasta Wisk, zagał tu księżę 15.
stycznia 1657. zgromadzenie stanów krajowych, ale za-
krył je jeszcze tego samego dnia po uchwaleniu podatków³¹). Żegnając się z przedstawicielami władz poli-
tycznych, polecił im Rakoczy, aby baszę wiozącego roz-
kaz sultana zatrzymali w kraju tak długo póki sam nie
wejdzie z wojskiem w granice Rpltej. Sądził bowiem, że

powodzenia oręża jego w Polsce wpłyną na zmianę po-
stawienia gabinetu tureckiego, a tém samém użyczą mu
ze strony, której się najwięcej musiał obawiać, wolność
działania³²). — Ażeby się i od cesarza równocześnie za-
bezpieczyć, wyprawił na dwór wiedeński posła w osobie
zaufanego dyplomaty Mednyańskiego z prośbą o przepu-
szczenie go przez terytoryum austryackie do Polski, tu-
dzież zezwolenie na zakupywanie we Węgrzech prowian-
tu i amunicyi dla armii. Mednyański miał nadto zapew-
nić cesarza, że Rakoczy nie żywi żadnych wrogich zamia-
rów wobec jego dynastyi i krajów, lecz za to domaga się
także aby i rezydent austryacki nie intrygował przeciw
niemu w Konstantynopolu³³).

W tym samym czasie wyjechał też na rozkaz Fer-
dynanda III. kanclerz węgierski Szelepcsenyi w celu na-
kłonienia księcia do zaniechania wyprawy na Polskę. Do-
stojnik ten atoli dowiedziawszy się, że księżę daleko już
zapędził się w pochodzie swym na Polskę, zawrócił z dro-
gi i przybył w ostatnich dniach stycznia nazad do Wie-
dnia³⁴), skąd dopiero po złożeniu relacyi o tém, co zaszło,
puścił się w otoczeniu kilku magnatów stosownie do po-
nownego polecenia cesarza w drogę do Polski naprzeciw
księcia.

Tymczasem Rakoczy opuszczał już kresy Transsylvanii ...

Tu ustami rozsądnego marmoroskiego żupana Frań-
ciszka Redeja przemówiły czynniki niechętnie wyprawie
polskiej po raz ostatni błagalnie do księcia, by dał pokój
przedsięwzięciu, które mu nie przysporzy żadnej korzyści,
a na kraj zwalić może tysiączne klęski i straty. Lecz
księżę stał jak głaz niewzruszony, a na różne przedsta-
wienia miał tylko jedną odpowiedź: „iż wyprawę podej-
muje wyłącznie dla dobra reformowanego kościoła, od cze-
go też żadną miarą odwieść się nie da, bo tylko odwa-
żnych Bóg i los wspiera³⁵)

Ale nie tak to łatwo i gładko przychodziło wykona-
nie śmiało ukartowanego planu. Ten sam los, na który
Rakoczy w mowie swój do Redeja powoływał się, ścigał
i prześladował go widocznie od samego początku. — Je-
szcze przed odjazdem z miejscowości Wisk spadł niesły-
chany w tej porze deszcz, od którego wezbrały wszystkie
potoki górskie, a przez nie i Cisa, zalewając dookoła o-
kolicę rozhukanym żywiołem. Powódź ta dawszy się we

znaki biednym mieszkańcom Wisku jak i wszystkich innych przyległych włości, pochłonęła też niemało ofiar w samej armii Rakoczego i to tak w ludziach, jak i zwierzętach. Rozumie się samo przez się, że wśród takich okoliczności pochód mógł się odbywać nadzwyczaj powoli i z częstymi przestankami. Na Cisie popekał i załamał się lód w wielu miejscach, tak że działa i różne wojenne bagaże zdołano zaledwie przy największym wyęczeniu i to nie bez niebezpieczeństwa tędy przeprowadzić. — Lecz nie koniec na tych fatalnych wypadkach. Wkrótce potem pocisnął mróz, jakiego od 25 lat nie pamiętano. Żołnierze odmrażali sobie ręce i nogi, a wielu z nich z zabójczego, do szpiku przenikającego zimna trupem na miejscu padało. Droga choć zlodowaciała i ślizka, była w rejonie pagórkowatym bodaj otwartą, a tém samym możliwą do przebycia. Kiedy jednak wojska nadciągnęły w okolice wysokich, a pełnych przepaści gór marmaroskich, spadły tu znów śniegi i to w takiej ilości, że armia ponownie na jakiś czas w swym marszu wstrzymać się musiała³⁶)...

Zdawało się, jakoby samo niebo wchodziło w przy mierze przeciw Rakoczemu. Lud patrząc na owe złowieszcze zjawiska natury towarzyszące pochodowi księcia, ścisnął tylko ramionami, a szemrząc złowrogo między sobą, przepowiadał smutny koniec tej wyprawie³⁷).

Ale Rakoczy nie zważał na żadne niepowodzenia i niebezpieczeństwa. Całą duszę jego ośwładnęła jedyna myśl, aby jak najprędzej dostać się do kraju, w którym dopiero po spełnieniu swych marzeń pragnął spocząć na laurach zwycięstw i chwaly. Dla tej idei wszystko postawił na kartę: własny honor i bezpieczeństwo, dobro i spokój kraju, oraz szczęście tak własnej rodziny, jak i całego siedmiogrodzkiego społeczeństwa! Cofać się, gdy pierwszy już ciąg był posunięty na polityczno-wojennej szachownicy, nie myślał i nie pragnął, albowiem po takim zaangażowaniu się było to ze względu na sam honor, jak sądził, dla niego niepodobieństwem. — Kiedy więc śniegi zabarykadowały wszystkie przesmyki i drogi górskie, kazał książę pospędzać z okolicznych wsi chłopów i zastawić ich do roboty nad odgartywaniem zasp śnieżnych. Ponieważ atoli takowi nie byli w stanie podołać ogromowi pracy³⁸), przeto Rakoczy ogłosił w swém wojsku, iż ofiaruje znaczne sumy każdemu, ktokolwiekby tylko zechciał torować

drogę dla armii. — Zadania tego podjęli się zasięgni wólcscy żołnierze, zwani pospolicie Semenami³⁹). Wszelako i ci mało co lepiej popisali się od włościan; nie było więc innego sposobu, jak tylko wysłać awangardę naprzód i za nią w utarte cokolwiek ślady postępować ze wszystkimi przyborami i bagażami wojennymi. Tak tedy ruszył na ochotnika z kilkutyścianym oddziałem naczelny wódz armii Janusz Kemenyi, któremu książę przydał do boku dwóch polskich szlachciców Grondskiego i Kozakowskiego, towarzyszących Siedmiogrodzianom w wyprawie. — Pośpiech był témbardziej pożądanym, ile że Rakoczy obawiał się, aby Polacy nie zamknęli wąwozów górskich. Owoż z możliwą w danych warunkach szybkością i wśród ciągłych przygód i obaw przeprawił się Kemenyi po nader mierzalnym i forsownym marszu przez góry i stanął nareszcie w Polsce w Synoudzku.

Przemarsz i zjawienie się Węgrzynów w takiej porze wywołało w narodzie polskim powszechny podziw. Szlachta widząc w wojsku siedmiogrodzkiem dwóch Polaków, ochłonęła z pierwszego lęku i przerażenia, a chcąc zaskarbić sobie względy księcia, wyprawiła do obozu Kemenyiego posłów, przez których zapewniała tegoż o swęj przyjaźni, byleby tylko książę nie zmuszał jęj do składania wiernopoddańczej przysięgi. Zresztą, — dodała — jeśli Rakoczy rzeczywiście ubiega się o koronę królewską, w takim razie powinien według jęj zdania zawiązać negocyacye ze stanami państwa, od których wybór zawisł. W dalszém przedstawieniu swych intencyj upraszała szlachta, aby każdy mógł być zabezpieczony w posiadaniu swych majątności i pozostać w domu, za co nawzajem zobowiązywała się zaopatrywać armią książęcą w żywność. — Skutkiem tego rodzaju umowy polegającej według przekonania Grondskiego na obopólnej wyrozumiałości, ułożył się przyjazny, wzajemny stosunek, tak że obie strony były zadowolone: Siedmiogrodzianie, iż w zajętych okolicach czuli się jak we własnej ojczyźnie, — Polacy, ponieważ nie doznawali żadnego ucisku, z którego to nawet powodu śpiewali po kościołach „Te Deum laudamus⁴⁰).“

Za Kemenyim podążył tą samą drogą Rakoczy, Szcześciem jego królewskie władze we Węgrzech nie stawiały mu nigdzie przeszkód. Césarz bowiem, chociaż zastraszone wieściami o przedsięwzięciu Siedmiogrodzian, dał komen-

dantom tak w krajach czeskich, jak i węgierskich rozkaz, aby wojska stały na granicach na pogotowiu⁴¹⁾, jednak równocześnie zalecał palatynowi nie zaczepiać armii Rakoczego, jeśli takowa w pochodzie swym nie rozpocznie sama kroków nieprzyjacielskich⁴²⁾.

Tak więc spokojnie przeprowadził się książę w ostatnich dniach stycznia przez Karpaty i na Skole⁴³⁾ udał się do Stryja, który bez oporu otworzył mu bramy⁴⁴⁾. — Pomimo spóźnienia z niezależnych zresztą przyczyn, zjawil się Rakoczy w Polsce w chwili dość dla siebie dogodnej. Jan Kazimierz był daleko, bo aż pod Gdańskiem. Wojska polskie rozrzucone w drobnych siłach na rozległej przestrzeni Rpltej operowały przeciw Szwedom przeważnie na Litwie i w Prusiech. Jedna tylko armia skoncentrowana w znaczniejszej ilości pod sztandarem Lubomirskiego bawiła w Małopolsce, roniąc czas na oblężeniu ufortyfikowanego i dzielnie przez Wiürtza bronionego Krakowa. Lecz tej ostatniej nie bardzo się Rakoczy obawiał, gdyż ludził się ciągle nadzieją, że Lubomirski jako kuzyn i przewodca wybitnej jeszcze w zeszłym roku frakcyi, zechce się obecnie po dokonanych fakcie przymarszu wojsk siedmiogrodzkich z nim połączyć, a zarazem i innych panów polskich za sobą pociągnąć. Z tego powodu nie zawiadomił króla szwedzkiego o swém przybyciu, licząc na to, że sytuacja w Rpltej mogłaby się jeszcze tak ukształtować, iż wezwanie Karola Gustawa na pomoc i otwarte przyznanie się do sojuszu z nim zawartego tyłkoby sprawie jego poszkodziło.

Ale właśnie chcąc uniknąć błędu politycznego, mimowoli sam wpadł w takowy, gdyż ani (rozbita już zresztą od kilku miesięcy) frakcja siedmiogrodzka, ani naczelnik jej, marszałek koronny nie myśleli ratować Rpltej za pomocą jego wojsk, a tém mniej interesów jego popierać. Owszem ten sam Lubomirski, co jeszcze nie tak dawno temu bądź przez posłów do niego się odzywał, bądź też listownie z nim się znosił, poznawszy z korespondencyi Stanisławskiego prawdziwe zamiary Rakoczego⁴⁵⁾, napisał do tegoż jeszcze 27 stycznia 1657 z obozu pod Krakowem list pełen wymówek i wyrzutów za zmianę polityki wobec Polski. W liście tym dodał zarazem szczególną przestrożę, by książę nie wierzył syrenim głosom nieprzyjaciół Rpltej⁴⁶⁾. — Do kroku takiego skłaniała go nie-

tylko postawa księcia, lecz zarazem chęć zrzucenia z siebie nieuzasadnionego, a przez nieprzyjaznych mu ludzi rozsiewanego podejrzenia, jakoby z Siedmiogrodzianinem był w zмовie i umyślnie pragnął go wprowadzić do Polski, — podejrzenia, za którym pozory skutkiem zdrady Stanisławskiego fatalnie przemawiały⁴⁷). Ten to cel miał także list tego samego dnia do Stanisławskiego pisany, w którym wzywał i zaklinał tegoż, aby o ile możności jak najprędzej wracał do Polski⁴⁸). — Swoją drogą: obie korespondencye owe nie osiągnęły żadnego skutku, zwłaszcza że wysłane były do Transsylvanii w czasie, kiedy Rakoczy zbliżał się do kresów Rpltej, a być może znajdował się już nawet w granicach takowej.

Ze smutkiem dowiedział się wkrótce Lubomirski, że księżę niestety przedzierzgnął myśl swoją w czyn, który ani zmieniony, ani cofnięty być już nie mógł. Nie mając tedy widoków odebrania Szwedom Krakowa, napisał do Würtza, że z powodu napadu Rakoczego odstępuje od obleżenia⁴⁹), co też rzeczywiście około 11 lutego wykonał⁵⁰). Aby powstrzymać Siedmiogrodzian w pochodzie, wyprawił naprzód podjazd Szembeka, a sam tymczasem rozłożył się z wojskiem w województwie krakowskiem.

Rakoczy atoli nie wiedząc na razie nic o usposobieniu marszałka, udawał dalej obłudnie przyjaciela Rpltej i ciągnąc na Lwów, chętnie godził się na propozycyę Grondskiego, aby zamiast palić przedmieścia i przemocą zdobywać stołeczny gród Rusi Czerwonęj, raczej wejść z nim w pewniejsze co do skutku od szturmów układy⁵¹). Zostawiwszy więc w obozie pod Lwowem część armii z generałem Kemenyim na czele i kilku Polaków z upoważnieniem do zawiązania pertraktacyj z miastem, wrócił sam napowrót do głównej kwatery w Stryju⁵²).

Wówczas to Grondski mający rodzinę i licznych przyjaciół we Lwowie, zawiadomił mieszkańców tegoż, iż chciałby w imieniu księcia z nimi konferować.

Lwowianie ufając mu, z powodu iż żyjąca pośród nich familia jego, jako naturalna zakładniczka dawała już tém samem pewną rękojmię rzetelnego jego działania, wybrali ze swego grona czterech znakomitszych mężów: Bieganowskiego, Niezabitowskiego, Truskoławskiego, oraz Silnickiego i tych wraz z żoną Grondskiego wysłali zrana do pewnego dworku szlacheckiego na przedmieściu, do-

kąd też jako posłowie z ramienia księcia przybyli Grondski i Stefan Palffi. Kiedy ci ostatni przedłożyli żądanie Rakoczego z wezwaniem do poddania się, oświadczyli deputaci miejscy, iż takowe oznajmią naczelnéj władzy i jeszcze tego samego dnia dadzą dotyczącą odpowiedź. — Wynik owych rokowań nie zadowalał wcale Kemenyiego. Mimo to jednak, gdy w południe rada miejska nadesłała uprzejme pismo, w którym godząc się na rozpoczęcie układów, prosiła o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i wyprawienie do niej posła, polecił on Grondskiemu pójść na miejsce obrad i publicznie objawić intencye księcia⁵³). Z rozkazem tym udał się Grondski na ratusz, gdzie już zastał prócz wszystkich trzech najwyższych, tutejszych dostojników kościoła i wybitniejszych przedstawicieli szlachty, całą radę in pleno zebraną⁵⁴).

Ojcowie miasta powitawszy posła, zaznaczyli w swych przemowach z naciskiem, iż jako wierni poddani Jana Kazimiérza nie mogą łamać przysięgi temuż złożonej i aby posła tém przychylniej dla sprawy polskiej usposobić, odwoływali się także i do jego patryotycznych uczuć. Na to odpowiedział Grondski, iż Rakoczy przedsięwziął wyprawę do Polski nie w myśli szkodenia i niszczenia jej, lecz owszem dla ustalenia w niej porządku, co mu tém snadniej udać się może, ile że Kozacy chętnie garną się pod jego opiekę, a król szwedzki dobrowolnie odstępuje mu swój zabór w Polsce. Owoż książe ten — mówił dalej Grondski — wzywa obecnie Lwowian, aby dbali tylko o siebie, kiedy nie są w stanie troszczyć się skutecznie o dobro całej Rpltej, — i przyrzeka łaskę swą uległym, podczas gdy nieposłusznym grozi złymi skutkami oporu.

Po długich naradach zdecydowali się rajcy mianować czterech posłów i przez nich zawiązać rokowania bezpośrednio z samym Rakoczym. Jakoż rzeczywiście ruszyło wnet do Stryja poselstwo miejskie, złożone: 1) z Oźgi, podkomorzego lwowskiego, 2) Niezabitowskiego, stolnika braclawskiego, 3) Silnickiego, posługującego w zeszłym roku do Siedmiogrodu, tudzież 4) pewnego lwowskiego lekarza. Przewódcą deputacyi był Oźga. Piękna, a do przekonania Węgrów przemawiająca jego mowa zrobiła tak na księciu, jak i tegoż otoczeniu silne wrażenie; to też książe przechylając się do życzenia delegatów lwowskich, przy-

stał na zawarcie proponowanego traktatu neutralności⁵⁵).

Zrzekłszy się tedy zamiaru osadzenia znaczniejszej załogi w stolicy Rusi, ruszył Rakoczy ze Stryja wzdłuż Podgórze na Sambor. I to miasto byłby on chętnie zaatakował, wszelako brak większego kalibru dział, których dla fatalnych dróg nie mógł ze Siedmiogrodu zabrać⁵⁶), skoncentrowanie w mieście znaczniejszych sił polskich pod dowództwem znakomitego komendanta Guldina⁵⁷), a jeszcze więcej może ta okoliczność, iż Węgrzy, tak samo jak Polacy, tylko w otwartym polu dzielnie się bili, lecz byli nader ciężkimi i ospałymi, kiedy chodziło o oblężenie chociażby mniejszej jakiejś fortecy, wreszcie niemniej też i przyjęcia na siebie dziwacznej, a fałszywej roli protektora Rpltej, — wszystko to razem złożyło się na to, iż Rakoczy wołał ze Samborem, podobnie jak przed kilku dniami ze Lwowem rozpocząć układy, niż szukać szczęścia w orężu. — W sam dzień atoli rokowań odbywających się w pewnym domu na przedmieściu podjął Baltazar Kemenyi, rodzony brat generała ni stąd ni zowąd zwadę i bójkę z kilkoma Polakami, w której też śmiertelnie ranny, wnet ducha wyzionął. Węgrzy zawrzali gniewem, oraz żądzą zemsty za przelaną »szlachetną krew«... Z trudnością tylko udało się księciu pohamować i poskromić podrażnioną butę madiarską i dokończyć następnie szczęśliwie układów⁵⁸).

Kontentując się zapewnieniem biernego zachowania się wobec niego załogi samborskiej, wyprawił Rakoczy Franciszka Ispana w 1000 koni w kierunku ku Krakowu z poleceniem wywiedzenia się, czyli marszałek koronny wciąż jeszcze pod twierdzą tą stoi⁵⁹), a sam zwinąwszy obóz, ruszył tymczasem z resztą armii na północ.

W drodze między Samborem a Przemyślem zetknął się z kilkunastutysięcznym oddziałem zaporoskim, który mu Chmielnicki pod wodzą pułkownika Antoniego Żdanowicza na pomoc wysłał⁶⁰). — Po złączeniu się z Kozakami urosła armia księcia do poważnej pięćdziesięciu-kilkutysięcznej cyfry, lecz zarazem powiększyły się trudności utrzymania dyscypliny wojennej w wielojęzycznym wojsku. Węgrzy, Szeklerzy, Niemcy, Sasi siedmiogrodzcy, Semenowie, Moldawianie, Multańczycy, coś trochę Polaków, a wreszcie i Kozacy: oto kalejdoskop najrozmaitszych elementów, z jakich teraz składał się zapowiadany przez

księcia jeszcze w zeszłym roku orszak, co miał mu dopomóc do przyozdobienia skroni jego dyademem królewskim.

Jeżeli szlachta węgierska nie wzdrygała się przed myślą nabijania kiesz srebrem i złotem, jeśli w Kozakach odżyły smutne tradycje odwetu za srogi ucisk panów polskich w naddnieprzańskich okolicach, to znów dzikie bandy Szeklerów, Semenów i Wołochów nie pojmowały swego zadania inaczej, jak tylko w dokonywaniu grabieży, rozboju i przechodzących ludzkie wyobrażenia okrucieństw. Wobec tego wszystkiego stał Rakoczy nieporadny, a istnienia towarzyszących mu Polaków, aby nie dopuszczać do krwawych scen i o ile możności zapobiegać wybrykom łupieskich hord, nie odnosiły żadnego skutku. — Ciężkie uczucie przygniotło duszę księcia. Korespondencje jego do magnatów i odwoływanie się w manifestach do narodu polskiego nie znalazły żadnego oddźwięku. Znikąd pomocy, znikąd poparcia, a bodaj odezwania się przychylnego dlań głosu, żadnego nawet promyku nadziei na zmianę usposobienia społeczeństwa ku niemu, a za to z drugiej strony widoczne stronienie od niego wszystkich dobrze myślących, a poczuciem narodowej godności i rzetelnego patriotyzmu przejętych obywateli — oto, czego się Rakoczy po tyluletniej pracy dobił, a na co ze swojej winy, własnymi teraz oczyma musiał niestety patrzeć! Nawet dysydeni polscy nie chcieli się z nim łączyć^{6 1)}; jedynie tylko szumowina, co dawno odpadła od zdrowego pnia narodowego, a służąc dziś Szwedom, jutro Polakom, gotową była według dewizy „ubi bene, ibi patria“ każdej chwili zmienić pana, przystawała do szeregów jego armii^{6 2)}. Jakby na ironię jeszcze pisał do niego hetman Potocki, iż Karol Gustaw przyparty do muru, prosi o pokój, z którego to powodu najlepiej by Rakoczemu było zawczasu opuścić Polskę^{6 3)}.....

Wśród takich okoliczności zbliżył się książę z całą swoją kawalkatą w okolice Sanu i rozłożył się obozem między Medyką a Przemyślem. Część wojska stanęła na czołach nad Sanem, gdzie wkrótce połączyła się z awangardą Franciszka Ispana wracającą z pod Sanoka z wiadomością, iż Polacy odstąpili od Krakowa i maszerują na przeciw księcia^{6 4)}. Doniesienie owe stwierdzało zupełnie wieść, jaką książę prawie równocześnie — tu pod Prze-

myślem z innéj strony otrzymał⁶⁵). — Jakoż w parę godzin po nadejściu kolony Ispana zjawił się już oddział polski pod wodzą Szembeka, a ujrząwszy Węgrów koło namiotów nad rzeką, dał ognia i rozpoczął bitwę. Rakoczy zawiadomiony o tym wypadku, wydał rozkaz, aby Węgrzy udając ucieczkę, zwabili Polaków ku głównemu obozowi i w ten sposób wpuścili ich w zasadzkę. Wszakże Kozacy i Wołosi, którzy stojąc w inném miejscu, prawdopodobnie rozkazu tego nie słyszeli, przeszli tymczasem San i uderzyli na Polaków. Wywiązała się stąd długa, mordercza walka, w której obie strony poniosły znaczne straty. Wreszcie Polacy bojąc się zapuszczać naprzód z powodu zgromadzonych tamże, jak słyszeli, wielkich sił Siedmiogrodzian, tudzież nie chcąc dawać powodu do zupełnego zerwania z Rakoczym, zwłaszcza że do Przemyśla naciągnęło już poselstwo austryackie z interwencją, — opuścili plac boju i w porządku cofnęli się ku Łańcutowi⁶⁶).

Książę przeczuwając, w jakiej misji przybywają doń delegaci césarza i widocznie pragnąc uniknąć spotkania się z nimi, przeprowił się na lewy brzeg Sanu i zostawiwszy Przemyśl na boku, podążył z całym wojskiem ku Jarosławiu. W drodze jednak dopędzili go posłowie i nuż go prosić, błagać i zaklinać, aby zaniechał dalszego pochodu i wrócił do swego kraju, za co mu w imieniu césarza obwod spiski ofiarowali. — Tak przewodniczący legacyi, kanclerz węgierski Szelepcsényi, jak i inni członkowie poselstwa (hr. Homonay, Władysław hr. Rakoczy, stryjeczny brat księcia, tudzież Stefan Barkoczy) nie szczędzili słów i przedstawień, byle tylko nakłonić upornego władcę do odwrotu. Osobliwie krewny księcia, magnat węgierski-katolik odradzał mu wyprawę i poruszał wszelkie możliwe w dyplomacyzowaniu sprężyny w celu rozbicia siedmiogrodzko-szwedzkiego aliansu, ale wszystko nadaremnie... Rakoczy z uśmiechem na ustach witał poselstwo, zapewniał je o swéj życzliwości i dozgonnej przyjaźni dla domu austryackiego, — ale w sprawie stosunku swego do Polski nie chciał dać żadnej odpowiedzi, odkładając rezolucją swą w tym względzie na później.

Tak książę sprowadził i pociągnął za sobą posłów césarskich aż do Łańcuta⁶⁷). Zanim jednak do miasteczka owego dotarł, zajął po drodze Jarosław i tu na jakiś czas

założył główną swą kwaterę⁶⁸). — Widząc, że komiczna rola jego wobec Rpltej rozmija się zupełnie z celem wyprawy i że nawet sam marszałek uważa go za wroga i prostego najeźdźnika, postanowił napowrót zbliżyć się do Szwedów, oraz ich sprzymierzeńców i z tego powodu napisał stąd 27. lutego dwa listy, — jeden do Karola Gustawa, drugi do elektora Fryderyka Wilhelma, w których donosząc o swém przybyciu do Polski, wzywał ich jednocześnie do połączenia się z jego armią. Wkrótce potem wystosował nowy list do króla szwedzkiego, w którym powtórzywszy prawie treść pierwszej korespondencji, zawiadamiał tegoż, iż dyplomacya austriacka dokłada wszelkich starań, aby go poróżnić ze Szwedami i z tego powodu stara się nawet wmówić w niego, iż takowi pragną zawrzeć pokój z Rpltą, — lecz że on ze swjej strony nie myśli o żadnych z Polską układach, chyba w połączeniu i porozumieniu z królem⁶⁹). — Wszystkie owe listy wręczył służącemu w jego wojsku, szlachcicowi Stefanowi Pileckiemu i polecił zawieść i oddać je do właściwych rąk⁷⁰).

Rozpocząć akcyą wojenną na wielką skalę przed połączeniem się jeszcze z Karolem Gustawem, nie miał Rakoczy bynajmniej zamiaru. Chodziło mu tylko o zajęcie Krakowa, zanimby Szwedzi z Prus do Małopolski przymaszerować zdołali. Ponieważ atoli w okolicy między Jarosławiem a Krakowem stała armia Lubomirskiego, przeto książę wysłał Gabryela Bakosa z częścią wojska na zwiady, polecając temuż w razie odkrycia stanowiska armii polskiej dać mu natychmiast znać o tém. Wojsko owe jednak nic nie sprawiwszy, wróciło napowrót do obozu, zapewniając księcia, iż Polacy na wieść o niem z samego strachu uciekli.

Różne téż wówczas krążyły wersye o hufcach polskich. Jedni mówili, że wojsko Lubomirskiego pragnąc wypocząć po trudach pod Krakowem nie chce się wcale bić i że już nawet na Betz ruszyło ku Wołyniowi; drudzy zaręczali, że Potocki z chorągwiami kwarciannymi zamierzał zastąpić drogę królowi szwedzkiemu ciągnącemu na pomoc Siedmiogrodzianom, wszelako napotkawszy na trudności przy przeprawie przez Wisłę cofnął się ze swymi siłami w przeciwną stronę. — Błędne te wieści utrudniały nadzwyczaj należyte zorientowanie się

w sytuacji. Z t \acute{e} m wszystkiem atoli ksi \acute{a} żę dowiedziawszy się, że w pobliżu nigdzie już wojsk polskich niema, opuścił Jarosław i przeniósł swój obóz do Przeworska⁷¹⁾.

Stąd wyprawił ponownie rekonesans przeciw wojskom kwarcianym⁷²⁾, a główne siły z Kemenyim na czele odkomenderował na południe celem zdobycia Przemyśla. Powód ku takiemu krokowi nastreczyła uraza do mieszkańców tegoż miasta za to, iż na wozy przywożące z Munkacza wino dla niego mieli bez dania zaczepki ze strony Węgrów napaść i sam orszak poturbować⁷³⁾ — Siedmiogrodzianie łącznie z Kozakami oblegli tedy Przemyśl, a zająwszy kościół na przedmieściu tuż przed bramą miejską, wytoczyli działa i przypuścili atak. Przemyślanie pod dowództwem komendanta Gissy dzielnie odpierali szturmy, wszelako widząc iż przeważnym siłom nieprzyjacielskim nie będą w stanie podolać, zastanowili walkę i prosili o pokój, Rozpoczęły się więc rokowania, w których ostatecznie obie strony zgodziły się na zasadę paktów lwowskich i samborskich: Przemyśl zobowiązał się do zachowania neutralności, a nadto jakby dla przeproszenia księcia za wybryk kilku swych mieszkańców — miał złożyć okup w kwocie 20000 złr. pol...⁷⁴⁾ Większą część owęj sumy wypłacili Przemyślanie na ręce Kemenyiego zaraz, resztę odwieźli później deputaci miejscy do obozu księcia. Kemenyi zwinął oblężenie i wrócił pod Przeworsk, zostawiając tylko na miejscu mały oddział z Szebesim na czele, który dopiero z posłami miał stąd wyruszyć⁷⁵⁾.

Z Przeworska pociągnął Rakoczy w kierunku zachodnim na Łańcut i Rzeszów. Stąd to aż po same Karpaty ciągnęły się olbrzymie dobra Lubomirskich Takowe kazał ksi \acute{a} żę zagniewany obecnie na marszałka kor. z powodu nieprzyjawnego jego wystąpienia, plądrować, niszczyć, rabować i co się tylko dało, puszczać z dymem pożarów. Sam t \acute{e} ż z wojskiem podstąpił pod Łańcut zamieniony przez Lubomirskiego w silną warownię, a nie mogąc zdobyć obronnego zamku⁷⁶⁾, złupił u stóp tegoż leżące miasto i wydał je na pastwę płomieni⁷⁷⁾. Daremnie hamowali go znajdujący się w jego orszaku Polacy: ksi \acute{a} żę dysząc zemstą za ciężki, a upokarzający go zawód i to ze strony, skąd się najmniej go spodziewał, był głuchy na wszelkie przedstawienia, — a gdy głosy wzywające

go do zastanowienia za nadto już często obijały się o jego uszy, odzywał się szyderczo, iż na to nic poradzić nie może, bo łupiestwa i pożogi toć przecie są tylko ozdoby wojny⁷⁸⁾!

Nawet z poselstwem austriackiem niewiele już teraz ceremoniował⁷⁹⁾, a na ciągle perswazye i nalegania do odwrotu dawał stereotypową odpowiedź, iż chociaż z Austryą pragnie żyć w zgodzie, to jednak przyjaźni ze Szwedem zrywać nie myśli i od przymierza z Karolem Gustawem za nic w świecie nie odstąpi. Dla uspokojenia cesarza wysłał wprawdzie Rakoczy kuryera Rifaiego, lecz zamiarów swych bynajmniej nie odmienił⁸⁰⁾.

Posłowie, którzy ani prośbami ani groźbami niczego osiągnąć nie mogli i nawet na tyle nie mieli wpływu, aby zapobiec straszному zniszczeniu Łańcuta, — widząc że rola ich już skończona, pożegnali księcia i z przygnębiającem uczuciem odjechali do Wiednia⁸¹⁾.

Teraz dopiero chciał dać książę poczuć Polsce całą siłę swój nieprzyjaźni. Wszystko, co tylko barbarzyńskie jego hordy dotychczas wyprawiały, było zaledwie słabą przygrywką do okropnych, a niczém usprawiedliwić się nie dających obecnych scen i zbrodni, na których wspomnienie samo uczucie ludzkie się wzdryga.... Kradzieże, rozboje i wszelkiego rodzaju gwałty były na porządku dziennym. Nie przepuszczano ni wiekowi ni płci ni stanowi: zabijano przy nabożeństwach księży, wprowadzano konie do kościołów, bezczeszczono ołtarze, znieważano kobiety, porywano z kolebek i odrywano od łon matek niemowlęta, które w okrutny sposób mordowano, kalcząc i bijąc je bez litości aż do ostatniego tchu. Jeńcom świdrami wykluwano oczy i takowe zasypywano następnie piaskiem, obrzynano uszy i nosy, żdzierano pasy ze skóry; ianych brano na tortury, smalono w smole, palono na rozżarzonych węglach, pieczono na rożnach, przeryzano piłą, wbijano na pal lub tyki, a trupy rzucono na pastwę psom i drapieżnym zwierzętom. I piekło nie mogłoby straszniejszych i obrzydliwszych męczarni wynaleść! Nawet umarłym nie dawano spokoju, rozkopując groby i rozbijając trumny przy poszukiwaniu pierścieni, sygnetów i innych drogocennych rzeczy. Zdawało się, jakoby na nowo powrócił Atyla ze swymi Hunami, aby wywołać reminiscencye dawno zapomnianych klęsk⁸²⁾!

Doszło wreszcie do tego, że w kraju na jakich 40 mil wzdłuż ani żywej duszy nie było widać... Podrogach tylko zbuczonych krwią niewinnych ofiar, wały się trupy lub pojedyncze, poodcinane i poodrznane części ciał ludzkich, a gdzieś niegdzieś dogorywały jeszcze w konwulsyjnych ruchach i nieopisanych mękach zeszepecone i zaledwie fizyognomią człowieka przypominające istoty. — Biedny lud wiejski i wogóle każdy, kto tylko miał to szczęście wyrwać się z rąk band zbójceckich, siedział w ukryciu po niedostępnych górach i lasach, wyczekując zmiłowania Bożego⁸⁵). Cuchnące i zarażone od zgnilizny powietrze dopełniało miarę nieszczęść, dobijając tych, których ni kord węgierski ni szabla kozacka ani nóż dzikich Wołochów nie dosięgnął.

Szkarłatne strugi łuny rozlewając się szeroko po niebie, potężne słupy ognia i gęste kłęby dymu okazywały zdala pochód księcia Rakoczego, co wśród ciągłej, bo we dnie i w nocy nie ustającej jasności, zdązał powoli ku kresom Małopolski. Zawiadamiając Karola Gustawa od czasu do czasu depeszami o przebiegu akcji wojennej, oczekiwał on z niecierpliwością chwili połączenia się z prusko-szwedzkimi posilkami⁸⁴); sam zaś tymczasem przekroczywszy Wisłę pod Opatowcem⁸⁵), zbliżał się lewym jej brzegiem do twierdzy krakowskiej —

Gdy tak południowozachodnie dzielnice Rpltej cierpiały od najazdu Siedmiogrodzian, widoczny był skutkiem tego na północy nader ożywiony polityczny ruch takobu interesowanych, a w bojach ścierających się stron, jako też zagranicznej dyplomacyi pracującej z podwojonem obecnie wysileniem nad pojednaniem Polski ze Szwecją. Karol Gustaw zawiadomiony jeszcze w styczniu o ukończeniu przygotowań wojennych Rakoczego, odrzucał pokojowe propozycje posłów francuskich i holenderskich, twierdząc, że inaczej do układu przystąpić nie może, jak chyba w obecności delegatów Kozaczyzny, tudzież księcia siedmiogrodzkiego, z którymi ścisły zawarł sojusz⁸⁶). Upór ten króla szwedzkiego bardzo był Francuzom i Holendrom nie do smaku. W dodatku jeszcze rezydent austriacki baron Lisola, co według instrukcyi cesarza, winien był wszelkimi możliwymi środkami paraliżować zabiegi Francyi i żadną miarą nie dopuszczać do pośrednictwa rywalki Habsburgów, opanował tak dalece gabinet

polski, iż tenże uchylając głównie z jego namowy projekt przypuszczenia do traktatu siedmiogrodzkich i kozackich posłów, zamknął témsamém ambasadorom francuskim i sprzymierzonym po części z nimi wysłańcom Unii na długi czas stanowczo drogę do interwencji⁸⁷). Wojna więc w Polsce na radość wrogo ku Szwedom usposobionej a również do walki zbrojącej się Danii, ku względnemu bodaj zadowoleniu cesarza, w oczach którego pośrednictwo Francyi byłoby daleko większą dla niego klęską polityczną, — a wielkiemu zmartwieniu francuskiego dworu pragnącego użyć Szwedów gdzieindziej, dalej toczyć się musiała.

Karol Gustaw słysząc, iż w obozie siedmiogrodzkim znajdują się Polacy i że wielu magnatów niechętnych tak panowaniu szwedzkiemu, jak i sukcesyi ofiarowanej cesarzowi i carowi gotowych jest wrzekomo przyjąć protektorat Rakoczego⁸⁸), a być może zaniepokojony téż daleko już nawet po za granicami Rpltej rozpowszechnioną, choć swoją drogą bezpodstawną wersją o ścisłym porozumieniu Rakoczego z Lubomirskim⁸⁹) i kontakcie pierwszego z Polakami⁹⁰), — postanowił opuścić Prusy i ruszyć do Małopolski, aby szybkim połączeniem się z Siedmiogrodzianami zapobiec jakim nowym, a niekorzystnym dla niego niespodziankom. Do wojny należało téż koniecznie wciągnąć elektora, co od jakiegoś czasu zaczął się znów między Szwecyą a Polską wahać⁹¹). Dla uspokojenia go i tém większej zachęty pokazywał mu król listy donoszące o wkroczeniu Rakoczego do Polski⁹²). — Fryderyk Wilhelm odgadując bystrą myślą przebiegłego dyplomaty niebezpieczeństwa zawisłe nad głową króla szwedzkiego, nie chciał z początku mieszać się do żadnej akcji przeciw Polsce wymierzonej. Na usilne jednak prośby i nalegania tegoż wysłał trzytysięczny korpus jazdy⁹³) pod dowództwem Waldeka, choć z wyraźnym poleceniem, aby użyto tego wojska tylko do obsadzenia Wielkopolski⁹⁴). Ale i ten rozkaz na przedstawienia Karola Gustawa później zmienił i zezwolił na połączenie się z oddziałem szwedzkim ciągnącym ku Rakoczemu⁹⁵). — Tak więc król szwedzki oddawszy zarząd i naczelne kierownictwo w Prusiech bratu Janowi Adolfowi, opuścił w marcu t. r. północny teatr wojny i w sile 7—8 tysięcy brandenburgsko-szwedzkiej kawalerii⁹⁶) podążył w nadziei

podniesienia szans swego oręza (przez przystąpienie do spółki nowych aliantów) — na południe...

Jeżeli wyprawa Siedmiogrodzian na Polskę polepszyła przynajmniej na jakiś czas położenie Karola Gustawa, to nie bez wpływu obfitego w donioślejsze skutki, była ona téż dla czynników reprezentujących Rpltą polską. Szerząc ogólny postrach i skłaniając wielu — zwłaszcza ze stronnictwa austriackiego do opuszczenia kraju, oraz przeniesienia się jeszcze w styczniu na Szląsk⁹⁷⁾, wywołała ona również w antiaustriackim obozie ze wszech miar nieprzyjemną senszacją. Jeśli marszałek kor. cierpiał podwójnie, widząc się nie tylko w nadziei pozyskania Rakoczego przeciw Szwedom zawiedzionym, lecz zarazem musząc z jego powodu dźwigać na swych barkach niesłuszne podejrzenie o współnictwo i zdradę na własnej ojczyźnie dokonanej. — to nie mniej boleśnie czuła się tym zwrotem w polityce księcia siedmiogrodzkiego królowa polska dotkniętą. Z wkroczeniem Rakoczego do Polski upadały jęj iluzje co do zamierzonego sklejenia małżeństwa między jęj siostrzenicą a siedmiogrodzkim następcą tronu⁹⁸⁾, a ona sama nie widząc obecnie innego wyjścia i ratunku dla Rpltęj, jak tylko w przymierzu z cesarzem. przemogła swą niechęć ku Habsburgom i rzuciła się w ramiona polityki austriackiej. Wprawdzie próbowała nakłonić i Francją do większych względów dla Polski, a wystawiając walkę przeciw Rakoczemu i Szwedom jako wspólną sprawę katolicyzmu, odzywała się téż wprost do duchowieństwa francuskiego z prośbą o udzielenie tak moralnej, jak i materyalnej pomocy⁹⁹⁾. Wszelako jakby przeczuwając, iż błagania zanoszone w tę stronę na nic się nie zdadzą, postanowiła chociaż wbrew swemu przekonaniu, trzymać się już stale Austrii.

Owoż po naradzie z senatorami wyprawiła Czarnieckiego do Prus, aby oznajmił Janowi Kazimiierzowi wtargnięcie Siedmiogrodzian do Polski i sprowadził go z sobą do Częstochowy¹⁰⁰⁾, — a sama tymczasem znosiła się za pośrednictwem pułkownika austriackiego Garniera z cesarzem. Tego mianowicie usilnie wzywała, by korpus Hatzfelda rozłożony na kresach Szląska, wysłał do Polski przeciw Rakoczemu lub wojskom swym stojącym na Węgrzech, zezwolił wkroczyć do Siedmiogrodu i w ten sposób zrobił dwwersyą na korzyść Rpltęj¹⁰¹⁾.

Kiedy tak Marya Ludwika przebywająca wówczas na zachodniej granicy polskiej w Dankowie, poruszała się wszelkie możliwe sprężyny, aby złagodzić skutki najazdu księcia Rakoczego, wrócił Jan Kazimierz z pod Gdańska i na Kalisz, dokąd początkowo zamierzał zwołać konwokacją senatorów¹⁰²), przybył do Częstochowy. Tu zastał on już liczny zastęp duchownych i świeckich panów, co na niego czekali, a mianowicie Jana Tarnowskiego, arcybiskupa lwowskiego, Floryana X. Czartoryskiego, biskupa kujawskiego, Jana Zawiszę, biskupa wileńskiego, — dalej wojewodów Władysława Myszkowskiego (krakowskiego), Jana Leszczyńskiego (poznańskiego), Jana Tarłę (lubelskiego), oraz Hieronima Wierzbowskiego (brzeskiego), w końcu kasztelana wojnickiego Jana Wielopolskiego, tudzież podskarbiego koronnego Bogusława hr. na Lesznie. Już po rozpoczęciu obrad nadciągnęli tu prócz obydwóch kanclerzy, Jan Warszycki, kasztelan krakowski i Jęrz Lubomirski, marszałek koronny.

Obrady poprzedziło rozdanie wakansów opróżnionych po zmarłym niedawno hetmanie i wojewodzie ruskim Lanckorońskim. Wakanse owe rozdzielił król w ten sposób, iż buławę polną nadał Lubomirskiemu, a województwo Czarnieckiemu, — pierwszemu dla tém pewniejszego pozyskania i zobowiązania go sobie, (co, jak zdaje się, ze względu na pokrewieństwo i dawniejsze stosunki marszałka z Rakoczym okazywało się obecnie koniecznie potrzebném) — drugiemu dla prawdziwych jego zasług w wojnie szwedzkiej.

Załatwiwszy tę sprawę, rozpoczął król konferencyę z senatorami w celu obmyślenia środków zaradczych przeciw srogiemu buszowaniu Rakoczego w Polsce¹⁰³). Przedewszystkiem chodziło o to, aby poruszyć sąsiednie, a życzliwie ku Polsce usposobione mocarstwa do czynnego wystąpienia w jej obronie. Z tego powodu wyprawiono do Wiednia podskarbiego Leszczyńskiego z pełnomocnictwem zawarcia nowego zaczepno-odpornego aliansu i poleceniem wezwania austriackiego dworu do wysłania posiłków i to w znaczniejszej ilości, niż je Ferdynand III. w traktacie z 1. grudnia 1656 Rpltej obiecywał¹⁰⁴). Równocześnie przez posła Jana Szomowskiego, starostę z Oposzny zamierzano skłonić cara do podjęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Szwedom w Inflantach, o-

paź zawiązania rokowań w celu zawarcia trwałego, a pewnego pokoju¹⁰⁵). Starano się też wciągnąć do wojny i Danią i dlatego posłano tamże Morsztyna, by wpłynął na zerwanie co rychlej stosunków ze Szwecyą¹⁰⁶).

Lecz spuszczać się wyłącznie na pomoc sąsiadów bez zarządzenia własnych środków obronnych nie było poradnym ani nawet możliwym. Wiedział to król, wiedział i senat, że sąsiedzi dopiero wtedy zechcą się przeciw wrogom Rpltej ruszyć, jeśli takowa rozwinie całą swą energią i sama bój z nimi rozpocznie. Trzeba więc było jeszcze przed nadejściem pomocy ze strony ościennych państw ułożyć cały plan kampanii i uchwalić podatki na cele wojenne. Polska rozporządzała wówczas dość znacznymi siłami, wszelako takowe, — jak to już wyżej zaznaczono — rozrzucone były w małych oddziałach bądź jako załogi po miastach, bądź też na polu walki po różnych zakątkach Rpltej. Owoż dla skoncentrowania tychże nakazano kwarcianym wojskom służącym w chorągwiach Potockiego, Lubomirskiego i Czarnieckiego, a nadto królewskim pułkom dragonów i piechoty zejść się w Solcu pod Sandomierzem i tu stawić opór Rakoczemu. Podobne zadanie miało mieć pospolite ruszenie małego i wielkopolskiej szlachty, która w okolicy Piotrkowa winną była się zebrać. Wojsko litewskie z wojewodą wileńskim Pawłem Sapiehą na czele dostało zlecenie ruszyć do Prus, aby przeszkodzić połączeniu się Szwedów z Siedmiogrodzianami. Wreszcie oddziałowi Gąsiewskiego, co miał się jeszcze wzmocnić posiłkami moskiewskimi i pospolitem ruszeniem litewskim przeznaczono zająć stanowisko obserwacyjne na Żmudzi i w miarę możności paraliżować ruchy elektora.

Trudniejszą była sprawa z finansami. W skarbie państwa były zupełne pustki, magnaci bez dochodów, ich majątki po większej części zadłużone albo wierzycielom tytułem hipoteki na czas spłaty zaciągniętych pożyczek odstąpione; wszelki handel i przemysł ustał, — bez sejmu podatki nie podobne. Holendrzy chcieli wprowadzić wyliczyć 300.000 dukatów, ale wymagali zastawu na Pucku. Wobec takiego niedostatku postanowili senatorowie zebrani na naradę w Częstochowie zastawić klejnoty i srebra kościelne, długi na niezafantowane jeszcze dobra i kopal-

nie soli zaciągnąć, a na najbliższym sejmie rozpiścić podatki.¹⁰⁷).

Wszystkie te atoli rozporządzenia, jakkolwiek same w sobie były dobre, bynajmniej nie były wystarczające. Środki pieniężne mające się w sposób przez senat wskazany osiągnąć, mogłyby co najwięcej w jakiejś części zaspokoić pretensye niepłatnego już od dłuższego czasu wojska. Ależ gdyby nawet na pierwsze wezwanie wszystkie chorągwie kwarcianne, tudzież poczty tak królewskie, jak panięce, doliczając do nich zarazem pospolite ruszenie, stanęły do orężnych zapasów, to zawsze jeszcze wynik boju wobec przeważających sił licznych nieprzyjaciół był niepewny. Tu trzeba się było koniecznie odwołać do całej ludności i wszystkich o ile możności poruszyć i zagrzać do walki.

Wychodząc z tego stanowiska zapatrywania, wydał Jan Kazimierz 28. marca 1657. uniwersały do burmistrzów, wójtów, sołtysów, mieszczan i chłopów tak województwa krakowskiego, jak i całego Podgórze, w których złożywszy dzięki za okazaną gorliwość i przywiązanie do wiary przodków i ojczyzstego kraju, zachęcał ich do łączenia się ze szlachtą i śmiałego wystąpienia przeciw rzeszom Rakoczego. Osobliwie kładł król wagę na to, by poddani podjazdami trapili Siedmiogrodzian, psuli gościńce i drogi, oraz po lasach robili zasieki, w jakie niebawem armia polska tudzież sprzymierzona z nią Orda miały wpędzić wojska księcia siedmiogrodzkiego. W takim razie, jak zapewniał monarcha, zdobycz przypadłaby w znacznej ilości tym, coby głosu królewskiego usłuchali, a nadto oni sami byłiby zato tak od króla, jak i Rpléj obdarzeni wolnością i wszelkiego rodzaju przywilejami. Ażeby postanowienie owe tém prędzej podać do powszechnej wiadomości, polecił Jan Kazimierz głosić swe uniwersały publicznie po kościołach i cerkwiach, a tak samo na targach, jarmarkach i różnego rodzaju zgromadzeniach ludu¹⁰⁸).

Uchwały jednak króla i senatu przychodziły cokolwiek za późno, bo wojska polskie ściągające się w Sandomierskiem nad Wisłą, nie zdołały powstrzymać Rakoczego w pochodzie na Kraków, — a w sam dzień publikacyi manifestu Jana Kazimierza do ludu wjeżdżał już książę siedmiogrodzki w tryumfie do stolicy królestwa polskiego¹⁰⁹)!

Tego też dnia oglądał Rakoczy dzień najwyższej swęj chwały... Zostawiwszy całą armią opodal, podążył on z 6000-nym korpusem Węgrów, Kozaków i Wołochów naprzód i zrana 28. marca we Wielką środę stanął w odległości dwóch mil od Krakowa. Załoga szwedzka zawiadomiona o zbliżeniu się aliantów, z armat i muszkietów grzmiące dawała salwy, a sam generał Würtz, jako gubernator Krakowa wyjechał z licznym orszakiem na powitanie księcia¹¹⁰).

Nie zważając na dżdżystą porę¹¹¹), rozwinął Rakoczy przy wjeździe swym do miasta prawdziwie królewską pompę: sam w otoczeniu Würtza i Stanisławskiego w przepysznej karecie zdążał powoli, odbierając na każdym kroku hołdy i objawy uszanowania. Naprzód niego maszerował honorowy oddział szwedzkiej piechoty w liczbie 800 ludzi, tudzież kilkutyśięczna przyboczna gwardya złożona z pieszych Węgrów i Hajduków, oraz Kozaków i wołoskiej kawalerji. Tuż obok niego postępowali najwybitniejsi przedstawiciele Szwedów, Węgrów, Polaków i Kozaków, a w tyle — jak oko tylko zasięgnąć mogło — ciągnął się nieprzejrany tłum różnorodnych jego rzesz¹¹²).

Tego samego jeszcze dnia dał Würtz w cześć księcia wspaniały bankiet na Wawelu, na którym tak obecnego kandydata do tronu Jagiellonów, jak i najznakomitszych z jego otoczenia Siedmiogrodzian podejmował z nadzwyczajną gościnnością. Równocześnie w mieście traktowali Szwedzi gwardyą księcia różnymi napojami i potrawami. Następnego dnia gdy miasto z magistratem na czele złożyło w ręce »nowego pana« przysięgę wierności¹¹³), ugaszczal sam księżę Würtza i przedniejszych szwedzkich oficerów. Zabawa szła nader ochoczo, a księżę, co lubiał tego rodzaju rozrywki, był w jak najlepszym humorze. Chętnie byłby on tutaj w Krakowie, choćby tylko dla samego wypoczęcia po trudach wojennych dłużej zabawił; wszelako dowiedziawszy się, że król szwedzki nadciąga ze swą armią, postanowił przyspieszyć swój wymarsz, aby tém prędzej połączyć się ze swym sprzymierzeńcem. Z tego też powodu zaraz po uczcie urządzonej zrana w Wielki piątek dla dowódców i żołnierzy na zamku królewskim, pożegnał się z reprezentantami wojskowych władz szwedzkich¹¹⁴), a zostawiwszy w mieście załogę złożoną z 2500 Siedmiogrodzian pod komendą Jana Be-

tlena¹¹⁵), — ruszył z Krakowa w północno-wschodnim kierunku na spotkanie króla¹¹⁶). Konwój jazdy szwedzkiej na jakich 12 mil odprowadzał jeszcze księcia¹¹⁷), a Würtz sam pośpieszył naprzód, ażeby oznajmić swemu panu, iż Siedmiogrodzianie naprzeciw niego maszerują¹¹⁸).

Ostatnie wypadki wywołały w obozie polskim wielką trwogę, a królowa Marya Ludwika, która wciąż jeszcze zostawała w Dankowie, nie czując się na wieść o zamierzonym połączeniu nieprzyjaciół już więcej w Polsce bezpieczną, przeniosła 5. kwietnia powtórnie swą siedzibę na jakiś czas do Opoła na Szląsku¹¹⁹). —

Tymczasem Rakoczy ścierając się ustawicznie z forpocztami Czarnieckiego¹²⁰), zakreślił na Pińczów¹²¹) i traktem opatowskim mimo Iwaniska puścił się na północ. — W drodze spotykały się już furaze węgierskie i kozackie z mniejszymi oddziałami szwedzkimi wysłanymi przez Karola Gustawa naprzód¹²²). Wreszcie 11. kwietnia nad wieczorem w pewnej wiosce koło miasteczka Iwanisk, a niedaleko już Opatowa nastąpiło dawno upragnione połączenie obu armij¹²³).

Karol Gustaw, co w przeciągu trzech tygodni odbył forsowny marsz z Prus w dalekim kole do Małopolski, jeszcze prawie nigdzie dotychczas nie odpoczywał. Po drodze zabawił zaledwie na chwilę w niektórych znaczniejszych miasteczkach, aby tamże, jak n. p. w Piotrkowie lub Pińczowie elektorskie, a względnie swe własne załogi umieścić¹²⁴). Dopiero teraz schodząc się z Rakoczym, powstrzymał wojska w pochodzie i chcąc godnie alianta powitać, uszykował swe pułki jakby do boju. Na jego rozkaz pospuszczała armia na dół sztandary i zdala nadjeżdżającego księcia witała wśród salw armatnich, odgłosu bębnow i dźwięków surm wojennych. Kiedy tak Szwedzi oddawali księciu królewskie honory, tymczasem tenże zeskoczył z powozu i odkrywszy głowę, postąpił o kilka kroków naprzód ku królowi, z którym następnie serdecznie się uściskał¹²⁵). Po odbyciu przeglądu wojska i wzajemnym przedstawieniu generalnego sztabu, jak nie mniej też dowódców przybocznych gwardyj, zaprosił Karol Gustaw Rakoczego do swego namiotu, gdzie na ucieskach i uczcie prawie całą noc spędzono.

Następnego dnia odbyto naradę wojenną, na której zważając, iż Polacy z pod Solca pierzchnęli na drugą

stronę Wisły, uchwalono postawić na rzece tój mosty pod Zawichostem i tędy obydwie armie przeprowić¹²⁶). — Gdy zbliżono się do okolicy, kędy San zmierza do Wisły, postanowił książę odwzajemnić się za zgotowane mu odszczególnienie, oraz wspaniałe przyjęcie i urządził u siebie w cześć króla biesiadę. Sam tóż w oznaczonej godzinie wyjechał naprzeciw Karola Gustawa, prowadząc za sobą w darze dla tegoż okazałą, nową karetę z sześcioma kasztanowatymi końmi w zaprzęgu i trzy wierzchołce z całą uprzężą. Królowi towarzyszyli książęta, hrabiowie i wszyscy inni wybitniejsi reprezentanci szwedzkiej i niemieckiej rodowej arystokracji. Tuż przed obozem siedmiogrodzkim stało już uszykowane wojsko Rakoczego, które ujrzawszy króla, powitało go z zapalem i prawdziwem uniesieniem. Książę wprowadził króla do swego przybytku strejnego w złota, aksamity i różne drogocenne materye. Po sutėj wieczery, wśród której wciąż zmieniano srebrne i złote naczynia, zastawiono w przepysznych puharach wino. Toastom za zdrowie króla, księcia i obu sprzymierzonych armij nie było końca¹²⁷). — W winie jednak utopili obaj władcy słomianą zgodę, co według współczesnej opinii miała wydać Polsce dekret śmierci i nieochybnęj zagłady¹²⁸)!

Zaraz na drugi dzień zaczęły się konferencye wojenne, które odtąd przez kilka dni trwały, dopóki pionierzy szwedzcy nie zbudowali mostów dla przeprawy obu wojsk. Owoż pokazało się na samym wstępie, iż taran którym miano Rpltę rozbijać, nie był wcale jednolity ani tak silny, jak się zdawać mogło. Pierwszem zapytaniem króla na naradzie było, czy tóż Rakoczy postarał się o stanowczą aprobatę swęj wyprawy ze strony Porty. — Książę wysłał był wprawdzie dawniej dworzanina Jana Töröka do Konstantynopola z poleceniem, aby odkrył W. wzyrowi jego plany wobec Polski i starał się tegoż dla takowych pozyskać; wszelako poseł ów nie tylko że nie wskórać nie zdołał, lecz owszem wrócił jeszcze z groźném listowném napomnieniem, aby książę chociażby już daleko zapędził się w krajach polskich, natychmiast do domu wracał, jeśli nie chce ściągnąć na siebie złych skutków gniewu padyszacha. W dodatku ów Török idąc za księciem, został przez generała Bellena w Krakowie przytrzymany i tamże ugrzązł¹²⁹). — Naturalną jest więc

rzeczą, iż Rakoczy nie wiedząc na razie nic o wyniku misji swego dworzanina, nie mógł dać teraz innej odpowiedzi królowi szwedzkiemu, jak tylko, iż bez żadnego zapewnienia się od Turcyi wyruszył do Polski. Karol Gustaw bardzo się dziwił takiemu lekkomyślnemu postępowaniu księcia¹³⁰⁾ i aby naprawić polityczny jego błąd, zabrał się natychmiast do pisania listu do sułtana, w którym dla ujęcia go sobie uroczyście oświadczał, iż ani on ani Rakoczy przez podjęcie wojny w Polsce nie myślą bynajmniej szkodzić interesom Turcyi¹³¹⁾. Prócz tego wyprawił posłów Wellinga i Lilienczona z pełnomocnictwem do zawarcia z Portą aliansu przeciw Moskwie i sprzymierzonej z nią Rpltej polskiej. Rakoczy ze swjej strony wysłał Franciszka Szebessiego i Thordaja, którym łącznie z posłami szwedzkimi polecił pracować nad rozbrojeniem gniewu zwierzchniego swego pana Nadto w tak określonym zadaniu mieli wspomnianych dyplomatów popierać delegaci szwedzcy, siedmiogrodzcy i kozaccy, co dawniej jeszcze wyprawieni, przyjechali byli z początkiem 1657 roku do Stambułu¹³²⁾. Przy tej sposobności wyprawili sprzymierzeńcy opata Daniela z wielkimi prezentami do hetmana zaporoskiego w celu nakłonienia tegoż do połączenia się z nimi, a tak samo poselstwo do Ordy, aby ją wstrzymać od ewentualnych nieprzyjaznych kroków¹³³⁾.

Po załatwieniu tej sprawy wciągnięto w zakres obrad cały szereg różnych politycznych i strategicznych kwestyj, przy których atoli roztrząsaniu zarysowała się różnica zapatrywań i sprzeczność dążności obu władców już jak najjaskrawiej. Podczas gdy król szwedzki nalegał na oblężenie Zamościa i Brześcia litewskiego, proponował Rakoczy stoczenie z wojskami polskimi walnej bitwy w otwartym polu. Pierwszemu chodziło o uwolnienie z więzienia zamojskiego dowódców szwedzkich i pozyskania w twierdzy brzeskiej ważnego z militarycznych względów punktu, w którym z Mazowsza, Litwy i Ukrainy schodziły się drogi; drugi uchodząc w oczach Polaków za wroga Rpltej, wołał popisać się w walce własną dzielnością i rycerskością, niż bawić się zdobywaniem miast, tém bardziej ile że, jak sądził tylko przez stanowcze złamanie i rozbitcie armii nieprzyjacielskiej mógłby zmusić naród polski do uznania swych pretensyj. — Karol Gustaw obawiając się wybuchu wojny duńskiej, potrzebował we-

teranów pieszych, co pod komendą Würtza stali w Krakowie załogą i z tego powodu napierał na księcia, aby w myśl traktatu sam utrzymywał w Krakowie swe wojska, podczas gdy oddział Würtza miałby być w innej stronie użyty. Rakoczy sprzeciwiał się temu, twierdząc, iż nie ma odpowiedniego wojska, a mianowicie piechoty nawykłej i zdolnej do bronienia wielkich fortec. Wówczas król zrażony oporem księcia, odparł, iż jeśli tenże »chce być królem polskim, to niech sam swych miast broni«.

Szorstki ów ton przemógł niechęć Rakoczego tak iż rzeczywiście stało na tém, że Würtz miał zupełnie wydać Kraków Węgrom, a sam ze wszystkimi przyborami wojennymi z wyjątkiem armat wymaszerować do Prus (choć swoją drogą rozkaz ten z powodu uwijania się wojsk polskich koło Piotrkowa wcale nie był wykonany). — Godził się też książę i na to, aby uderzyć na Zamość, za co znów król zobowiązywał się nie odstępować daleko od jego armii i wspólnie w polu ścigać nieprzyjaciela¹³⁴).

Tak więc po wyrównaniu różnicy w zdaniach i osiągnięciu chwilowej jednomyślności przeszli obaj władcy z wojskami po mostach zbudowanych już tymczasem na Wiśle, i na Kraśnik ruszyli ku Zamościowi. Aby nie tracić wiele czasu pod murami tej twierdzy, starali się sprzymierzeńcy wpłynąć na komendanta jej Jana Zamojskiego, podczaszego kor., by dobrowolnie wypuścił jeńców szwedzkich i sam przeszedł na ich stronę. Fakt, że Zamojski należał niegdyś do frakcyi popierającej w Polsce Rakoczego i że w wojsku Karola Gustawa służył podkomorzy kijowski Niemierzyc, który jako dawny przyjaciel Zamojskiego mógł mieć wielki wpływ na niego, dodawała aliantom otuchy. Nadzieja jednak zupełnie zawiodła, gdyż ani list księcia wystosowany do podczaszego z Kraśnika 23. kwietnia ani również wysłana do niego korespondencya Niemierzyca nie zdołały zachwiać w nim wierności i przywiązania do prawowitego króla¹³⁵). Ponieważ Zamość był silną twierdzą, w okolicy zaś znajdować się miały wojska kwarcianne, przeto sprzymierzeńcy uradzili dać pokój teraz zamierzonemu pierwotnie przedsięwzięciu i wziąć się raczej do tropienia nieprzyjaciela, a po rozbiciu sił tegoż przystąpić do oblężenia słabo obronnego Brześcia litewskiego¹³⁶).

Zaczyna się odtąd długie, a zupełnie bezowocne poszukiwanie za wojskami polskimi, podczas którego Karol Gustaw i Rakoczy przeszli wzdłuż i wszersz znaczną część Małopolski i Podlasia, oraz prawie całe Mazowsze. — Polacy trzymając się znakomitej taktyki Czarnieckiego, co i w tej wojnie głównym był bohaterem, nigdzie nie przyjmowali bitwy. Cofając się za to ustawicznie manowcami ku Wiśle i nadbużańskim okolicom, to rozpryskując się w drobnych oddziałkach po różnych stronach, sprowadzali za sobą olbrzymie, bo przeszło 60.000⁰⁰ sity obydwóch najeźdźców na bezdroża, puszcze, moczary i bagna, przez co narażali tychże na liczne straty w ludziach, koniach i wojennych bagażach.

Aliańcy nie widząc nigdzie w otwartym polu nieprzyjaciela, wściekali się ze złości i wywierali za to zemstę na niewinnych mieszkańcach kraju, lecz zmienić stanu rzeczy bynajmniej nie mogli... Czasem gdzieś tylko dopadali przy rzece lub w innym nie bardzo dostępnym miejscu jakąś część hufców polskich, ale i to zazwyczaj wtedy, kiedy tylne ich straże umykając za przednimi kolonami, znikaly im już z oczu! To też jeżeli gdzie rzeczywiście udało się rozprószyć zabłąkany szwadron jazdy albo najmniejszy jaki w tyle pozostały oddziałek, radość już w obu obozach sojuszników była nadzwyczaj wielka.

Usłudźni korespondenci do zagranicznych gazet, jak niemniej też agenci zostający na żołdzie Karola Gustawa lub księcia siedmiogrodzkiego, roznosili na wszystkie strony wiadomości o wrzekomych zwycięstwach, przekręcając i podnosząc je do bajecznych rozmiarów. Mówiono na przykład, że Zamość został zajęty, że Rakoczy wspólnie z królem dokazuje cudów waleczności i zbiera tylko same laury w pochodzie¹³⁷), że gros armii polskiej został na głowę pobity, przyczem Czarniecki ciężką miał odnieść ranę, — że wreszcie sprzymierzeńcy zawrócili ku Częstochowie, którą po silnych a natarczywych szturmach wkońcu zdobyli i znajdującą się tamże załogę w pień wycięli¹³⁸).

Lecz i przeciwnicy używali podobnego fortelu, a to raz dlatego, aby zadając niejako kłam szerzonym przez nieprzyjaciół wieściom, podnosić ducha ludności polskiej, powtóre także i w tym celu, by rozsiewaniem niekorzystnych dla Szwedów i Siedmiogrodzian pogłosek tych o-

statnich niepokoić Osobliwie w miejscowościach, co jak Gdańsk lub inne miasta pruskie więcej od teatru wojny były oddalone, głoŝono raz na raz o niepowodzeniach Karola Gustawa i Rakoczego bez względu na to, czy tego rodzaju zapewnienia odpowiadały rzeczywistości lub nie¹³⁹). Przeciwnie znów każdą wiadomość dotyczącą pomyslnego dla Rpltej wypadku na polu zagranicznej dyplomacyi natychmiast w lot rozchwytywano, a komentując samo zdarzenie w najrozmaitszy sposób, wystawiano je częstokroć jako wielki sukces i pod względem militarnym. Tak n. p. jeszcze na kilka miesięcy przed wypowiedzeniem wojny przez Danią i wmięszaniem się Austrii do walki, ustawicznie rozprawiano o zbrojeniu się tych dwóch mocarstw, a co do Moskwy stanowczo twierdzono, iż takowa ma na pewne połączyć znaczną część swych sił z wojskami litewskimi i że nawet podjęła już oręż przeciw Szwedom i elektorowi¹⁴⁰).

Jakoż rzeczywiście wieści owe dochodząc do obozu nieprzyjaciół Rpltej¹⁴¹), wpływały nader ujemnie na przebieg kampanii, jak niemniej téż i samo usposobienie obydwóch księząt, którzy i tak już mieli dość do czynienia z różnolitego rodzaju trudnościami. Pominawszy bowiem tę okoliczność, iż ciągle włóczenia się po pustych lub błotnistych, a pozbawionych paszy dla koni okolicach dawały się ogromnie armii we znaki, zachodziła tu jeszcze i ta niemal zadanie sprzymierzonych władców utrudniająca przeszkoda, iż wojska złożone z ludzi najrozmaitszych narodowości, wyznań, przekonań, stopnia, oświaty i dążności nie dawały się bynajmniej stosownie użyć tam, gdzie tylko jednolitość i sprężystość w działaniu mogły skutek jakiś osiągnąć.

Jeżeli Rakoczy jeszcze przed zejściem się z Karolem Gustawem nie był w stanie utrzymać karności w swém różnobarwnem wojsku, to cóż dopiero było mówić teraz, kiedy Szwedzi, Finowie i prusko-brandenburgscy Niemcy łącząc się z jego armią, dopełniali kwodlibet iście wieżę babilońską przypominający? Nie było téż dnia, w którymby nie wydarzył się jakiś eksces czy to w wojsku szwedzkim, czy téż w siedmiogrodzkim. Szwedzi z Węgrami wzajemnie wydzielali sobie zdobycz, a nadto ci ostatni klócili i bili się wciąż nad łupami jużto z Kozakami, jużto z Wołochami¹⁴²). — Księzę żalił się kilkakrotnie

przed królem na nadużycia i wybryki jego wojsk. Król odpowiadał na to skargami na samowolne postępowanie jego rzesz; chcąc jednak udowodnić, że jest panem swęj armii, co nie cierpi nieładu i swawoli, skazał dla przykładu kilku ekscedentów na śmierć¹⁴³). Za to jednak domagał się od Rakoczego, aby i on starał się utrzymać swe wojska w porządku i karbach posłuszeństwa, jak również by nie dopuszczał do dzikich, a obrażających godność ludzką okrucieństw popełnianych nawet na zupełnie spokojnych i biernie zachowujących się mieszkańcach¹⁴⁴). — Książę idąc za głosem przestrogi i wezwania królewskiego, pomagał sobie, jak mógł, byle tylko zachować powagę wobec rozpasanego żołdactwa — chociaż co prawda, rzadko mu to się kiedy udawało¹⁴⁵).

Nie małą wreszcie przeszkodą był brak ścisłej harmonii między samymi skojarzonymi tylko z konieczności dynastami. Podczas gdy Karol Gustaw nie widząc spodziewanych korzyści po swym sprzymierzeńcu i myśląc już naprzód, jakby z honorem wycofać się z Polski i raczej na Austryą lub Danią uderzyć¹⁴⁶), życzył sobie na każdy sposób jeszcze przed ewentualnem odejściem widzieć zabezpieczoną, a w układzie z Rakoczym wyraźnie dla siebie zastrzeżoną dzielnicę, jak niemniej zapewnić przy tej sposobności elektorowi i Kozakom prawo do posiadania przeznaczonych dla nich prowincyj, — to znów książę siedmiogrodzki widocznie dążył do zagarnięcia władzy w Polsce wyłącznie w swe ręce, a więc z wykluczeniem tych aliantów, w których interesie właśnie król szwedzki występował. Kiedy więc Karol Gustaw żądał ratyfikacji traktatu, wymawiał się Rakoczy to niestosownością pory, to innymi wymyślanymi jakimiś pretekstami, dość że do potwierdzenia układu nigdy ręki nie przyłożył¹⁴⁷). Ociąganie się to i wynajdywanie usławicznie pewnych względów, dla jakich wrzekomo należało wstrzymać się z sankcjonowaniem traktatu, bardzo się królowi nie podobalo, tak że wreszcie zaczął mieć księcia w podejrzeniu¹⁴⁸) i to tém więcej uzasadnionem, ile że tenże od jakiegoś czasu wciąż ze Stanisławskim konferował i za jego pośrednictwem znosił się z polską szlachtą¹⁴⁹).

Z tém wszystkiem atoli nie myśleli obaj najezdcy przynajmniej jawnie oddzielać jeszcze swych interesów. Król szwedzki, jak długo się ogólnie europejskie polityczne

położenie nie wyjaśniło, nie chciał zrywać z Rakoczym; zresztą gdyby mu nawet wypadło opuścić terytorium Rpltej i przenieść wojnę dokąd indziej, zawsze był ksiązę dla niego pożądanym czynnikiem, który w danym razie mógłby go w Polsce zastąpić i sprawy jego orężem bronić — Tak samo i Rakoczy nie pragnął obecnie porzucić Karola Gustawa. Przemyślał on wprawdzie i nad konwencją z Polakami¹⁵⁰) i nad ściślejszém porozumieniem z elektorem¹⁵¹). Ponieważ jednak silne zaangażowanie się w aliansie ze Szwedami zamknęło przed nim bramę pojednania z Rpltą, a Fryderyk Wilhelm ostatecznie nic mu pewnego nie obiecywał¹⁵²), przeto nie widział na razie innego wyjścia, jak tylko dalej walczyć w spółce z Karolem Gustawem, co mógł być dla skrytych jego planów wprawdzie niewygodny, lecz teraz był dla niego koniecznie potrzebny, a jako taki i sprzymierzeńcem być musiał.

W takim tedy nastroju zdążali obaj sojusznicy na północ, trawiać ciągle czas na wyszukiwaniu i ściganiu wojsk Rpltej. Przeprawiwszy się po zajęciu Lublina przez Wieprz, weszli w okolice Mazowsza. Tu jednak hufce polskie rozdzieliły się: znaczniejsza część pod dowództwem koronnych hetmanów pierzchła na Litwę, a stąd ku Wołyniowi, podczas gdy reszta z Czarnieckim na czele przeszła wplaw Wisłę i lewym jej brzegiem zdążała ku Częstochowie w celu połączenia się z Janem Kazimierzem¹⁵³). Daremnie tylko fatygował się korpus pruski Waldeka, który alianci wraz z 3—4000 oddziałem siedmiogrodzkim wysłali dla dopędzenia tego ostatniego wodza polskiego i odcięcia mu odwrotu. W chwili bowiem, gdy Węgrzy i Niemcy tuż zbliżali się ku Wisłę, Czarniecki prawie w ich oczach przeprowił się przez tę rzekę i umknął bez znacznych strat¹⁵⁴). — Także i druga armia przebywszy Bug pod Brokiem, zniknęła jakby z przed oblicza sprzymierzeńców, a gdy ci częściowo pod Krzemieniem, a częścią w okolicy tegoż przeprowili się na drugą stronę, już i ślad po niej zaginał¹⁵⁵)!

Nie wypadalo teraz nic innego, jak wziąć się do zdobywania dominującego nad całą okolicą Brześcia lit., którego zajęcie prócz innych nastęzczało jeszcze i tę korzyść, iż w takim razie znacznie utrudniało się połączenie wojsk koronnych z armią cara, a co więcéj, uniemożliwialo się stanowczo zebranie w tém mieście polsko-moskiewskiej

komisyi dla ułożenia warunków stałego pokoju¹⁵⁶). Podjazd Waldeka i awangarda szwedzka pierwsze rozpoczęły akcją oblężenia¹⁵⁷). Wkrótce za nimi nadciągnęła reszta sił zbrojnych wraz z królem i księciem Rakoczym.

Brześć pomimo znakomitego i z natury obronnego położenia swego między Bugiem a dopływem tegoż Muchawcem, musiał się dla słabych swych szzańców i jeszcze słabszej załogi¹⁵⁸) już po kilkudniowym oporze, a mianowicie 16. maja poddać. Żołnierzom polskim pozwolono przy rozwiniętych chorągwiach i zapalonych pochodniach wyjść z miasta, wszelki jednak aparat wojenny miał pozostać w mieście i być wydany zwycięzcom Szlachcie zamierzającej wstąpić do szeregów armii związkowej. jak wogóle wszystkim tym, którzy zobowiązywali się do zachowania neutralności, zapewniono posiadanie majątków, wolności, przywilejów i wszelkich innych dawniejszych praw¹⁵⁹).

Po zawarciu tego układu obsadził Rakoczy miasto i zamek doborową swą piechotą pod komendą Andrzeja Gaudiego i sam pozostał kilka dni w Brześciu¹⁶⁰). Tymczasem król szwedzki pożegnawszy go już 18. maja¹⁶¹), wrócił do głównej kwatery w Ostrożaniu, skąd wzdłuż Bugu i Narwi posunął się ku Płockowi¹⁶²). — Bez jasno określonego programu przerzucał Karol Gustaw z miejsca na miejsce swój obóz, zmieniając co chwila plan wojenny. Początkowo zamierzał się udać do Wielkopolski i uderzyć na obóz Czarnieckiego i króla Jana Kazimiérza bawiącego wciąż jeszcze w Częstochowie, z którego to nawet powodu kazał pionierom stawiać łyżwowe mosty na Wiśle pod Zakroczymiem i Bugu w pobliżu ujścia jego do Wisły pod Nowym dworem¹⁶³). Odwołał też Steinbocka z Prus, by mógł połączyć się z Rakoczym i równocześnie bronić linii Bugu przeciw wojskom Rpltej, tudzież sprzymierzonym z nimi. jak wieść nosiła, hufcom moskiewskim¹⁶⁴). Później atoli na wiadomość o przejściu Jana Kazimiérza na prawy brzeg Wisły, porzucił pierwotną myśl i dla zakrycia tyłu wysłanych ku Wiśle forpocztów pośpieszył sam w forsownym marszu do Węgrowa. Przekonaawszy się tu jednak, że król polski wcale nawet nie ruszył ze swego dawnego stanowiska, a nieprzyjaciel umyślnie tylko puścił pogłoskę, aby go zatrudnić pochodem po bezludnej i pustej okolicy, — uważał za stosowne cofnąć się do Krzemienia, zwłaszcza iż, jak go zapewniano,

oddziały wojsk litewskich pojawiły się opodal z dwóch stron nad Narwią¹⁶⁵). Ale wkrótce pokazało się, że i ta wersja była zupełnie bezpodstawną i jedynie na zbałamucenie Szwedów obliczoną.

Karol Gustaw rozglądając się w trudnej swój sytuacji w Polsce, a do tego niepokojąc się czém raz groźniejszymi wieściami nadchodzącymi od strony Danii, uważał dalszy swój pobyt w Rpltej za zupełnie niepotrzebny, a nawet niemożliwy¹⁶⁶). Z tych to przyczyn zawezwał w ostatnich dniach maja Rakoczego (co już w tym czasie zostawiwszy w Brześciu dwutysięczny garnizon¹⁶⁷), z resztą wojsk zapędził się był aż do Pułtuska¹⁶⁸) na walną naradę wojenną. Król chcąc przygotować księcia na niespodziankę, jaką mu niebawem zgotować zamierzał, tłumaczył mu, iż dla ważnych powodów, głównie zaś dla silniejszego wciągnięcia elektora do wspólnej akcji musi koniecznie odejść do Prus¹⁶⁹). Aby się jednak temuż nie zdawało, że go już opuszcza, pozwolił korpusowi Steinbocka pozostać przy obozie siedmiogrodzkim i księcia we wszystkich jego przedsięwzięciach wspierać.

Rakoczy nie podejrzewając w tém nic złego ani dla siebie niebezpiecznego, zdawał się zapewnieniem tém być zupełnie uspokojony i rozstał się z królem w jak najlepszej komitywie¹⁷⁰). W rzeczywistości atoli żegnał już Karol Gustaw (choć może sam o tém nie myślał) Polskę na zawsze i odchodził z nięj, aby już nigdy do nięj nie wrócić ani z księciem, którego na zgubę jego do walki tęg wciągnął, więcj w życiu się nie zejść! —

Kiedy Szwedzi wraz z królem na Strassburg i Toruń wracali na Pomorze¹⁷¹), przekroczył tymczasem Rakoczy Wisłę pod Zakroczymiem i uderzył w połowie czerwca na Warszawę. Załoga jednak polska choć wcale nieliczna, mężnie się broniła i skutecznie odpierała szturm Siedmiogrodzian. Dopiero po nadejściu oddziału szwedzkiego, co ze Steinbockiem na czele kroczył w tyle za armią siedmiogrodzką, i ponowieniu gwałtownych ataków na szaniece fortyfikacyjne poddała się Warszawa 17. czerwca oblegajacemu ją księciu. Rakoczy nie przypuszczając do rokowań generała szwedzkiego, zawarł z mieszkańcami miasta układ na własną rękę. Szwedzi rozwściekieni na Polaków za wiarołomne uwięzienie w zeszłym roku Wittemberga i innych dowódców wbrew warunkom kapitulacji,

wycięli teraz w pień cały garnizon polski, poczem wraz z Kozakami i Wołochami rzucili się na spokojnych mieszczan i tych bez względu na wiek i płeć mordowali¹⁷²).

Książę wzywał wprawdzie Steinbocka do łagodniejszego obchodzenia się z niewinnymi mieszkańcami, wszako także odparł szyderczo, iż umowy z Warszawą nie zawierał, a zatem do niczego nie czuje się zobowiązany i że zresztą takowa po obłudnym a podstępny przytrzymaniu i odebraniu przez Polaków wolności sztabowi szwedzkiemu na żadne politowanie obecnie nie zasługuje¹⁷³). Dał jednak generał rozkaz, aby wojsko wstrzymywało się od rabunków, rzezi i podpalań¹⁷⁴). Lecz hufce rozszalałe przy buszowaniu po mieście, nie zważały na upomnienia i w biały dzień rozbijały sklepy, paliły kościoły, niszczyły domy, pałace, pomniki i galerie. Od wszczętego pożaru spłonął też pałac królewski i różne — jak mówi Twardowski — „nieśmiertelne Władysławowe roboty¹⁷⁵).“ — Rakoczy pragnął z początku obsadzić twierdzę warszawską swym wojskiem, później jednak dla powszechnie panującego w wyludnionych jej okolicach głodu odstąpił od tego zamiaru, a nie chcąc by obronne miasto wpadło w ręce nieprzyjaciela i służyło za punkt oparcia przeciw niemu, kazał rozkopywać szanice i burzyć mury.

Zajęcie drugiej stolicy Polski było ostatnim wybitniejszym czynem siedmiogrodzkiego księcia w Rpltej. Już bowiem podczas pobytu jego w Warszawie przybyli od Karola Gustawa z Prus posłowie Henryk Celestyn Sternbach i Jan Jerzy, książę Anhaltu ze smutną nowiną co wywołując zwrot w sytuacji jego w Polsce, pokrzyżowała wszystkie jego plany i jednym zamachem obaliła skutek wszelkich dotychczasowych usiłowań wojennych.

Oto król szwedzki donosił, iż z powodu wybuchu wojny duńskiej, jak niemniej uzasadnionej obawy, by Austriacy nie połączyli się z Duńczykami w Niemczech, musi Steinbocka odwołać dla obrony swych prowincyj; radzi przeto Rakoczemu na wypadek, jeśliby Austria wysłała Polsce posiłki, cofnąć się wzdłuż Bugu ku Litwie i Ukrainie, tam załatwić sprawę porozumienia z Turkami i Tatarami i czekać na niego, dopóki on nie uprzątnie się w walce z Duńczykami i napowrót do Polski nie wróci;

Rakoczy usłyszawszy takie dictum acerbum, pobladł. Teraz dopiero przypomniał sobie słowa matki, żony i przedniejszych Siedmiogrodzian. by nie zapuszczał się w awanturniczą wyprawę, w której Szwedzi z pewnością go oszukają. Daremnie ze łzami w oczach starał się przekonać posłów, iż nie godzi się, aby go król zaprowadzwszy w głąb nieprzyjacielskiego kraju, teraz wśród toni i największego niebezpieczeństwa zdradziecko opuszczał. Napróżno perswadował, iż ani pochodz ani całej parady w Polsce nie potrzebował, bo z Rpltą mógł być żyć w zgodzie i zaszczytów łatwo na innej drodze dostąpić, a jeśli rozpoczął przeciw niej kroki nieprzyjacielskie, to tylko z namowy Karola Gustawa i dla jego dobra. Wszystko nic nie pomagało: posłowie twierdzili, iż księżę nie powinien nawet żądać pomocy od ich pana, kiedy tenże ma Duńczyków na karku, a od chwiejnego elektora posiłków wyciągnąć nie może. Zresztą, jeśli uważa, że nie byłby w stanie sprostać siłom przeciwników, to niech wraca do Siedmiogrodu. — król na każdy sposób zostawi swe załogi w Krakowie i Łowiczu. Zastrzegają się jednak uroczyście przeciw naruszeniu czci królewskiej ze strony księcia, któremu owszem możnaby zrobić niejeden zarzut, a mianowicie, że działał zwykle na własną rękę, iż znośił się bez wiedzy Szwedów z nieprzyjaciółmi, traktatu ratyfikować nie chciał i mnóstwo innych¹⁷⁶)!

Położenie księcia siedmiogrodzkiego było w istocie fatalne i to może nawet jeszcze niebezpieczniejsze, niż on je w chwili rozmowy ze Sternbachem i księciem Anhaltu mógł sobie wyobrażać. Nie pierwszym i nie ostatnim był Karol Gustaw, który miał zrobić Rakoczemu zawód. Jeśli król szwedzki rzucony w inną stronę, opuszczał go dopiero teraz stanowczo, — to elektor brandenburski, co tylko z przymusu przystąpił do nienaturalnego aliansu, już od dawna widocznie stronił od obydwóch sojuszników i pragnął bez względu na nich wejść z Rpltą w układy¹⁷⁷). Niepewnymi sprzymierzeńcami byli również Zaporozcy. Albowiem Chmielnicki będąc party równocześnie przez Polskę i Moskwę i nie widząc możliwości ziszczenia narodowego ideału Kozaczyzny, przybierał ponownie minę pokojową i tak wobec gabinetu polskiego, jak i posłów carskich wypierał się uroczyście Kozaków, którzy wspólnie z Rakoczem walczyli w Polsce¹⁷⁸).

Jeszcze większém złém dla księcia była groźna postawa wielkich mocarstw wywołana w znacznej części przez jego politykę. Nie dość na tém, że Moskwa i Dania jawnie ujęły się za Polską, pierwsza podnosząc oręż przeciw Szwedom w Inflantach, druga napadając na posiadłości szwedzkie w Niemczech, lecz jeszcze i Austria mając obecnie pretekst do popierania Rpltej, czynnie wzięła się do wojny na niekorzyść Siedmiogrodzian.

Jeżeli już cesarz Ferdynand III po nieudanych swych próbach interwencji myślał o zrobieniu jakiegoś stanowczego kroku gwoi Rpltej, któremu tylko przedwczesna jego śmierć przeszkodziła, — to tém skwapliwiej wziął się do czynu syn i następca jego w dziedzicznych krajach rakuskich, król czesko-węgierski Leopold I. Monarcha ten jeszcze 27. maja t. r. zawarł za pośrednictwem podskarbiego koronnego jako posła Rpltej, zaczepno odporne przymierze z Janem Kazimiérzem¹⁷⁹). Alians ten, jakkolwiek w rzeczywistości zwracał się głównie przeciw Szwecyi, skleiony i umotywowany był jednak potrzebą odwrócenia właśnie owego nieszczęsnego najazdu księcia, na Rpltą. — Czyniąc wezwaniu króla polskiego zadość, wyprawił Leopold (po poprzedniém wysłaniu małego korpusu do Częstochowy¹⁸⁰) 10 000 piechoty wraz z oddziałem artyleryi i 6000 konnicy pod naczelném dowództwem feldmarszałka Hatzfelda w pochód ku Polsce¹⁸¹). Wojsko to weszło już 25. czerwca w granice Rpltej i pomijając Kraków, pomaszerowało w kierunku północno-wschodnim dla odcięcia odwrotu Rakoczemu¹⁸²). Nadto udało się Leopoldowi choć nie bez pewnego oporu, nakłonić stany węgierskie do obmyślenia środków wojennych przeciw Rakoczemu i ułatwienia zadania hufcom Buchheima, które znów od Węgier wkroczyć miały do Siedmiogrodu¹⁸³).

Kiedy tak Austria z dwóch stron zabierała się na seryo do orężnej rozprawy z rywalką swą w dziedzictwie św. Szczepana, nakazała Turcyja Ordzie być w pogotowiu i ruszyć z Krymu z całą potęgą przeciw niesfornemu wasalowi. Dyplomaci szwedzcy, siedmiogrodzcy i kozaccy, działając zjednoczonymi siłami, poruszali wprawdzie wszelkie możliwe sprężyny dla przejednania sultana, lecz odmienić jego postanowienia pomimo nawet ujęcia sprzedajnego tureckiego dworu żadnymi argumentami nie zdołali¹⁸⁴).

Równocześnie prawie z opisanymi powyżej zdarze-

niami napadł Lubomirski (który już przez Litwę i Wołyń wrócił był z Potockim ku podgórskiej krainie), — choć bez wiedzy i zezwolenia rządu polskiego, na posiadłości Rakoczego we Węgrzech i takowe oddając wet za wet za spustoszenie swych dóbr, prawie w okamgnieniu zniszczył. Całe masy chłopów polskich uzbrojone i poruszone przez marszałka kor., plądrowały okrutnie przez kilka tygodni, mszcząc się bez litości na Bogu ducha winnych poddanych księcia. Wracając poobsadzał Lubomirski, wszystkie przesmyki górskie, by Rakoczy nie mógł tędy do domu ze swém wojskiem umknąć¹⁸⁵).

Wiadomości o wszystkich tych zajściach spadały jedna po drugiej jakby pioruny na zupełnie już przygnębionego i w rozpaczę pogrążonego księcia. Oddalony na jakich 100 mil od swego kraju i zewsząd okolony nieprzyjacielskimi siłami, nie wiedział ani co robić ani co począć. W duszy jego roztwierała się myśl o czarnej i strasznej przyszłości, — dla myśli o koronie królewskiej nie było już wcale miejsca...

Jedyną jeszcze deską zbawienia byłoby pojednanie się z Janem Kazimiérzem i stanami Rpltej w celu uzyskania możliwości odwrotu. To téż jeszcze na wieść o opuszczeniu go przez Karola Gustawa i zamierzonym wroczeniu Austryaków do Polski zrezygnował już zupełnie z chęci zostania królem polskim i przemyślał tylko nad zawarciem pokoju z Rpltą¹⁸⁶).

Pośrednictwa w tym względzie podjęli się hetman Kemenyi, kanclerz Mikes i awanturniczy dowódca pułku polskiego w jego armii Stanisławski. Rozpisano tedy listy do Witowskiego, kasztelana sandomińskiego (dawniejszego osobistego przyjaciela Mikesa), oraz królowej polskiej Maryi Ludwiki, najwyższej — jak mówi z przekazem Rudawski — wyroczni pokoju¹⁸⁷). Prócz tego wysłano na dwór Jana Kazimiérza niejakiego Przemskiego z poleceniem nawiązania rokowań¹⁸⁸).

Monarchini polska wróciwszy z chwilowego pobytu na Szląsku do kraju, bardzo rado powitała wiadomość o intencyach Rakoczego i jego usiłowaniach podjętych w celu ponownego zbliżenia się do Rpltej. Dawna jej niechęć ku dworowi habsburgskiemu odżyła na nowo w całej swój mocy. Jeżeli jeszcze pierwiej, kiedy księżę hawit pod Brześciem, zajmowała się królowa myślą rozerwania sie-

dmiogrodzko-szwedzkiego sojuszu i w tym kierunku znośła się nawet w drodze korespondencyi przez Stanisławskiego z księciem¹⁸⁹), to tém chętniej pragnęła wejść z nim w układy teraz, gdy tenże naocznie przekonał się, co mógł zyskać na aliańsie z Karolem Gustawem, a w oburzeniu swém, które i wojsko jego podzielało¹⁹⁰), gotów był łącznie z Polakami obrócić swój oręż przeciw Szwedom.

Jakoż na radzie gabinetowej starała się przekonać wszystkich, iż należy koniecznie wyzyskać usposobienie Rakoczego, ściągnąć go w okolice Krakowa i tu przystąpić do pertraktacyj¹⁹¹). Fakt że ksiązę pierwszy zgłaszał się z nader korzystnymi propozycjami pokoju, domagając się tylko zabezpieczenia swój armii w odwrocie i że, jak na dworze jej sądzono, dałby się nawet użyć w walce przeciw wrogom Rpltej. w którym to razie snadnie obeszłoby się bez pomocy nienawistnej jej Austrii, — dodawał jej otuchy¹⁹²).

Lecz Polska za nadto już zaangażowała się w zbliżeniu do domu rakuskiego, aby łamać przyjaźń i świeżo co zawarte z nim przymierze. Lada chwila spodziewano się już sukursu austriackiego. Do tego podejrzowano księcia, iż on pragnie zyskać tylko na czasie, by móc z Polski wymknąć się, a byli i tacy, co w ostatnim jego kroku upatrywali zdradliwy podstęp i zręczny wybieg zmierzający jeno ku temu, by uwolnić się na razie od ścigania Polaków, a następnie po powtórnem ewentualnem połączeniu się z Karolem Gustawem uderzyć ponownie na Kraków¹⁹³). To też większość z królem na czele, oponowała stanowczo zamiarom królowej, tak iż takowa ostatecznie tyle tylko wymóc zdołała, że zgodzono się mniej więcej nie odbierać nadziei Rakoczemu, a właściwą decyzją w tym względzie zrobić zawisłą dopiero od zdania naczelnego wodza austriackiego¹⁹⁴). —

Ksiązę tymczasem rozstawszy się z korpusem Steinbocka¹⁹⁵), pociągnął 22. czerwca ze wszystkimi swymi rzeszami z pod Warszawy na Kraków¹⁹⁶). Droga po pustej zupełnie okolicy była nadzwyczaj uciążliwą. W pułkach moldawsko-multańskich pojawiły się zaraźliwe choroby, które następnie w całym wojsku dzień w dzień pożerały wiele ofiar¹⁹⁷).

Lecz gorszym od wszystkiego był paniczny strach przed nieprzyjacielem i położenie prawie bez wyjścia. Ra-

koczy zwoływał omal co chwilę różnorodny sztab swój na naradę i pytał się wogóle każdego, co tylko radzić chciał, o zdanie. Trudno jednak było o jednomysłność, gdzie każdy, choć mu miłe było życie, pragnął czego innego. Kozacy błagali księcia, by ich nie zostawiał daleko od Ukrainy, lecz raczój odprowadził do bezpieczniejszego miejsca, przyrzekając, iż skoro tylko zawiozą lupy do domu, natychmiast do niego powrócą i jeszcze znaczniejsze posiłki mu przyprowadzą. Węgrzy chcieli też wracać do ojczystego kraju, ale innymi drogami. Jedni z nich radzili pośpieszyć bez zwłoki na odsiecz Krakowu i dopiero następnie ocaliwszy załogę siedmiogrodzką, przebijając się przez wąwozy górskie do Węgier; drudzy woleli odwołać Gaudiego z Brześcia, inni wreszcie złorzeczając Szwedom, twierdzili, iż nie trza dawać austryackiej armii powodu do zaczepki, lecz owszem cofnąć się do Sambora, tam wszystką szlachtę rozpuścić i świeże najemne wojsko zaciągnąć¹⁹⁸).

Gdy tak różne opinie ścierały się ze sobą, nadciągnął Rakoczy bez stanowczo określonego planu w okolicę Piotrkowa. Opodał kupiły się hufce kwarciane pod sztandarem Czarnieckiego, które były już przeznaczone do napadu na Siedmiogrodzian i jeszcze na długo przed ich nadejściem Piotrków zajęły¹⁹⁹). Obawiając się więc ataku ze strony tych wojsk, témbardziej ile że odpowiedź króla polskiego na proponowane warunki pokoju bynajmniej nie mogła go uspokoić, a w dodatku słysząc jeszcze, iż także Austryacy ciągną przeciw niemu, zawrócił księżę w Sandomińskie i w pośpiesznym, a bezładnym marszu podążył ku Zawichostowi²⁰⁰).

Najemne wojska widząc, na co się zanosi, zaczęły dezertować. Najpierw uciekł zwerbowany pułk polski wraz ze swym komendantem Stanisławskim, a rozpraszając się na wszystkie strony i głosząc o tém, co się w obozie siedmiogrodzkim dzieje, ściągnął tylko tém prędzej maszerujące od Lublina wojska litewskie na kark Rakoczego²⁰¹). Za Polakami poczęli umykać Mołdawianie i Multańczycy, a nawet wielu z nich przystało do szeregów wojsk kwarcianych²⁰²). Węgrzy i Kozacy popalili bagaże wojenne, by tém prędzej dostać się na drugi brzeg Wisły²⁰³). Jednym słowem cały odwrót zamienił się w nie do opisania chaotyczną ucieczkę, gdzie o jakimś porząd-

ku i rygorze wojennym ani mowy już nie było.

Kiedy książę stanął nad Wisłą w odległości dwóch mil od Sandomierza²⁰⁴), okazało się że przeprawa nie mogła pójść tędy tak gładko, jak przed kilku miesiącami na wiosnę, bo rzeka znacznie weszła, a nawet z brzegów wystąpiła²⁰⁵). Kozacy nie czekając na Siedmiogrodzian, dopadli czém prędzej łódek i co żywo zaczęli przeprawiać się na drugą stronę²⁰⁶). Wielu jednak z nich na prośby Rakoczego zatrzymało się, a nawet ofiarowało mu za zapłatą pomoc swą w przewożeniu koni, wozów i różnych przyborów. Za księciem ruszyła i reszta wojsk. Ponieważ transport łupów, armat i wozów wiele zabierał czasu, toż żołnierze nie myśląc dłuższem zatrzymywaniem narażać się na niebezpieczeństwo i nie chcąc też zostawiać ich dla nieprzyjaciela, potopili je po większej części we Wiśle²⁰⁷).

Dopiero na drugim brzegu odetchnął książę cokolwiek swobodniej i idąc za radą Kozaków, puścił się na wschód w kierunku ku Ukrainie. Cały pochód od Piotrkowa aż do miejsca przeprawy odbył się z tak gwałtownym pośpiechem, że ani rącza jazda Czarnieckiego ani korpus Hatzfelda zachodzący Rakoczemu tył od Opatowa, dopędzić Siedmiogrodzian nie zdołały. Austriacy dowiedziawszy się, że ci już daleko pomknęli za Wisłę, zawrócili z drogi i łącznie z armią Jana Kazimiërza przystąpili do oblężenia Krakowa²⁰⁸). Czarniecki tymczasem przeszedł wplaw rzekę pod Solcem i złączywszy się z wojskiem litewskim, popędził na Leżajsk dalej za Rakoczem²⁰⁹).

Książę pragnął z początku jaki taki ład utrzymać w swój armii i przechylając się do programu ułożonego przez Grondskiego, zajmował się nawet chwilowo myślą połączenia się z garnizonem najlepszego swego wojska zostawionego pod dowództwem Gaudiego w Brześciu, aby w ten sposób po oddaleniu się od granicy siedmiogrodzkiej odebrać zdezorganizowanym swym pułkom nadzieję powrotu do kraju i zmusić je do walki z nieprzyjaciółmi. W tym też celu podążył kilka mil traktem prowadzącym na Zamość ku Podlasiu, lecz wkrótce zmienił to postanowienie, a zboczywszy cokolwiek na południe, zdecydował się trzymać pierwotnego planu i mimo Lwów cofać się ku kresom Rusi Czerwonéj²¹⁰).

Rakoczy widocznie tracił całkiem głowę i jakby samowolnie chciał się oddać w ręce nieprzyjaciół, zbliżał się ku stronie, skąd mu właśnie największe niebezpieczeństwo groziło. Jeżeli wieść o wkroczeniu Lubomirskiego do Węgier i spustoszeniu jego majątności, co go jeszcze tuż przed przeprawą przez Wisłę doszła²¹¹), mogła wielce zgryść i zaniepokoić, — to znów doniesienia zawiadamiające go obecnie o mobilizacji królewskiej armii na Węgrzech i nadciąganiu Tatarów ze wschodu dobijały go do reszty²¹²). Nie mogąc się przy ustawicznym bałamuceniu przez doradców w sytuacji zorientować, zaufał ostatecznie Kozakom i zdając się na łaskę i niełaskę losu, pędził wraz z nimi, co mu tchu stało, naprzód.

Dopiero w Magierowie, dokąd zdążył 11 lipca, zatrzymał się nieco dla wytchnienia; lecz zaledwie pół godziny tu zabawił, a żołnierze tyle tylko mieli czasu, by pomyśleć o wyszukaniu miejsc dla zaprowiantowania koni, gdy w tém całe wojsko zaalarmowane zostało sygnałem bojowym. Od zachodu jak uragan spadła znienacka kawaleria Czarnieckiego wraz z chorągwiami litewskimi Połubińskiego i korzystając z nieładu i braku zarządzenia przez Siedmiogrodzian odpowiednich środków ostrożności, wszczęła natychmiast bitwę. Książę chciał prędko uszykować swą armią i na miejscu stawić opór, wszelako rozkazy jego zmierzające do przywrócenia porządku w szeregach, przychodziły za późno. Do tego teren bagnisty utrudniał niezmiernie akcją, tak że wreszcie całe wojsko zostawiwszy na miejscu nieprzeliczoną ilość wozów ze złotem, srebrem, klejnotami i różnego rodzaju narabowanymi w Polsce zdobyczami, pierzchno w popłochu ku Żółkwi. Współczesne relacye, jak niemniej naczni świadkowie twierdzą, że gdyby Polacy zamiast zatrzymywać się przy łupach, byli dalej ścigali Rakoczego, to wynik walki byłby jeszcze świetniejszy²¹³).

Następnego dnia dopadł Czarniecki Siedmiogrodzian powtórnie na polach między Żółkwią a Kulikowem. Tu powtórzyła się znów poprzednia scena z tym tylko dodatkiem i urozmaiceniem, iż Węgrzy i Kozacy nie mogąc z amunicją i działami pośpiesznie umykać z placu boju, opuszczali lub rzucali je w błota, a nadto zostawili mnóstwo jeńców ze szlacheckich domów przeznaczonych na sprzedaż w jasyr²¹⁴). Radość w obozie polskim była tak

wielka, iż powszechnie sądzono, że jeśliby hetmani karpacki zaszli byli nieprzyjacielowi tył od Glinian, to kampania z Rakoczym byłaby już skończona.

Jakoż Czarniecki wyprawił do obu naczelnych wodzów polskich stojących wówczas na Podgórzu gońców z uwiadomieniem o ucieczce i klęskach księcia siedmiogrodzkiego i wzywał ich, by natychmiast puścili się w pogoń i wzięli wraz z nim Rakoczego w krzyżowy ogień.

Hetmani pośpieszyli rzeczywiście naprzeciw, lecz zdolali z oddziałem Czarnieckiego złączyć się dopiero pod Podhajcami²¹⁵). Tymczasem Siedmiogrodzianie umknawszy z pode Lwowa, tak szybko pędzili ku granicy podolskiej, że wkrótce i ślad za nimi zaginął. Pałac wszędzie bagaże za sobą i zatapiając (jak n. prz. w Glinianach) armaty w bagnach²¹⁶), trzymali się wciąż w północnym oddaleniu od wojsk polskich i na Złoczów, Zborów i Tarnopol dobierali się ku Czarnemu Ostrowi na Podolu²¹⁷).

Dopiero pod Rozwolenkami zetknęły się przednie strażce armii polskiej z oddziałami węgierskimi i wdały się w ponowną potyczkę. Pomimo przeważających sił nieprzyjaciela utrzymali się Polacy na zajętem stanowisku i zmusili tłumy księcia siedmiogrodzkiego do haniebnego odwrotu²¹⁸). Główną przyczyną klęski tych ostatnich była ta okoliczność, iż Kozacy nie myśląc już wcale o walce, pragnęli czém prędzej dostać się do kresów ukraińskich, by zawieść do domu to, co jeszcze z łupów uratować się dało. Widząc to Węgrzy znowu się zatrwożyli i w rozpaczliwych okrzykach grozy opuszczali plac bitwy. Jeden tylko pułk Franciszka Kornisa walecznie się bronił, odpierając dzielnie ataki Polaków²¹⁹).

Wśród takich okoliczności dobił się książę do Czarnego Ostrowa. Tu między moczarami i błotami natarły nań 20 lipca chorągwie Dymitra ks. Wiśniowieckiego i Machowskiego pisarza koronnego, wywołując ponownie w szeregach siedmiogrodzkich popłoch i zamieszanie. Tylko noc, co spuściła zasłonę na pole walki, przeszkodziła dalszemu kontynuowaniu bitwy. — Z brzaskiem dnia doniosły czaty polskie, że Rakoczy przeszedłszy wąwóz, z całym wojskiem pomknął ku Międzybożu. Za inicjatywę tedy Czarnieckiego odbyli hetmani naradę wojenną. Czarniecki dowodził, że należy koniecznie puścić się w trop za nieprzyjacielem i okoliwszy go ze wszystkich stron,

przeszkodzić mu w przeprawie przez Boh, bo inaczej wszystko będzie stracone. Zdanie jego rzeczywiście zaważyło na szali decyzji, tak że wodzowie skłaniając się do jego opinii, wydali rozkaz ruszyć natychmiast w pochód za księciem.

Rakoczy tymczasem posunawszy się ku Międzybożu, gotował się do ostatecznej rozprawy. Lecz w stanowczej chwili opuścili go Kozacy i Wołosi, i jakby dla zaskarwienia sobie względów hetmanów polskich, przekopali jeszcze grobę, aby całkowicie Węgrom uniemożliwić odwrót²²⁰). Księcia porwały rozpacz i przerażenie. .. Jeżeli pogłoski o sukursie austryackim mającym w tyle za Polakami ciągnąć, a umyślnie przez Czarnieckiego szerzone, odbierały ochotę do mężnego oporu²²¹): to znów zeznania włościan uciekających kupami od wschodu przed Ordą, a bezwiednie nad Bohem na hufce siedmiogrodzkie natrafiających, usuwały już wszelką wątpliwość, iż wkrótce wypadnie zetknąć się w walce z pohańcami i ulec smutnemu losowi w boju lub stokroć gorszej i sromotniejszej od śmierci: niewoli tatarskiej²²²).

Rakoczy miał do wyboru tylko jedną alternatywę: albo licząc na wspaniałomyślność Polaków, poddać się im ze wszystkiemi i szukać w ten sposób ocalenia od arkana tatarskiego, — lub też próbując szczęścia w orężu, rozpocząć z nimi walną bitwę, by następnie, chociażby się odniosło zwycięstwo, zginąć z ręki dzikiego Tatarzyna. Książę wybrał pierwszą ewentualność, albowiem prócz wyżej wspomnianego względu zadecydowała tu jeszcze i ta okoliczność, że Węgrzy na widok zdrady swych aliantów opuścili całkiem ręce i choć rozporządzali pomimo licznych strat w tyłu już potyczkach poniesionych, zawsze jeszcze trzykroć większymi i doborniejszymi siłami od Polaków, — ani nie myśleli ruszyć się do boju²²³).

Owoż książę, chcąc zawczasu załatwić sprawę porozumienia z Polakami, wysłał kuryera, prosząc o pardon. Kuryer ten miał hetmanom oświadczyć, iż pan jego pomny na łaski i okazywaną mu niejednokrotnie przychylność Rpltej, pragnie szczerego z nią pojednania i że gotów wszelkie szkody wyrządzone jej w wojnie, do której sam zresztą niechętnie przystąpił, szczodrze a hojnie powetować.

Wodzowie polscy nieprzygotowani na taką niespodzian-

kę, nie wiedzieli z początku co robić, i zanim dali wysłańcowi odpowiedź, zebrali się na ponowną naradę. Tu jednak okazała się dyаметralna sprzeczność zdań. Podczas gdy Potocki i Lubomirski, co dostali tajne zlecenie od królowej, by zawrzeć za każdą cenę pokój z Rakoczym, obstawali stanowczo za układami, — to znów Czarniecki obawiając się podstępu Siedmiogrodzian i podejrzewając księcia o chęć wydobycia się w łatwy, a wygodny sposób z matni, radził raczej skorzystać z rozprzężenia w obozie nieprzyjacielskim i na takowy z całą forsą uderzyć. Stało wreszcie na tém, że miano przystąpić do rokowań pod warunkiem, jeśli Rakoczy zatrzyma się w pochodzie. Gонец księcia zapewniał, iż wojsko siedmiogrodzkie stoi na miejscu i stanowiska swego nie opuści.

Jakoż rzeczywiście Siedmiogrodzianie nie myśleli o ucieczce i kiedy już miano wymienić obopólnie zakładników, nadjechał sam kanclerz Mikes w towarzystwie 10 znaczniejszych osób i złożył uroczyste oświadczenie, iż przybył w celu zawiązania negocyacyj pokojowych. Rozścielono tedy przed namiotem dywan, na którym prócz kanclerza siedmiogrodzkiego, zasiedli także hetmani polscy. Mikes zaczął swą mowę od utyskiwań i żalów na Polaków (między nimi i samego Lubomirskiego), twierdząc iż ci wzywali i wciągnęli księcia niepotrzebnie do wojny. Czarniecki rozgniewany, przerwał tę mowę, a gdy Mikes zapytał, jakiego wynagrodzenia żądają Polacy, — „złota i krwi“ odparł tenże gromkim głosem. Kanclerz nadąsany zawołał: „Przelewu krwi się nie boimy, a póki mamy szable przy boku, złota nie damy!“ Wówczas rzeczony dowódca przekonany, iż cała armia polska palając żądzą odwetu, podziela jego zapatrywania, krzyknął gniewnie: „Czy myślicie, że nam niewiadomo, iż jesteście w ostatniej agonii? I ty i twój pan — obadwaście teraz (w ręku) króla naszego!“

To mówiąc, skoczył na konia, dał hasło do boju i nie słuchając upomnień hetmana W., wraz z Połubińskim popędził czwałem na opodal rozłożony oddział Kemenyiego. Kemenyi przestraszony, wysłał niejakiego Druszkiewicza i przez niego zaręczał Czarnieckiego, że książę zawrze pokój pod warunkami, jakie tylko sami Polacy zechcą, byle tylko takowi wstrzymali się od bitwy, a dla przekonania się, że Siedmiogrodzianie nie myślą używać żadnego for-

telu, prosił, by wódz polski posłał kogo umyślnie w tym celu do ich obozu. Czarniecki ochłonawszy cokolwiek ze wzburzenia i wezwany powtórnie przez Potockiego i Lubomirskiego do zaniechania ataku, wyznaczył dwie godziny na układy i rozpuścić hufce.

Gdy powrócił do namiotu, zastał tu już obu helmanów czynnych przy układaniu z Mikesem stypulacyj pokojowych. Czarniecki ze swęj strony podyktował takie warunki: 1) Rakoczy wyprawi poselstwo do Jana Kazimierza i Leopolda I. i obydwóch solennie przeprosi za rozpoczęcie wojny, 2) zapłaci 4 miliony złotych tytułem wynagrodzenia wojennego, 3) zwróci wszelką zdobycz, a przede wszystkim łupy kościelne, 4) wyda armaty i artyleriją, 5) na znak uszanowania dla króla polskiego każe wojsku swemu spuścić sztandary, 6) wyrzeknie się ligi ze Szwedami i Kozakami, a w razie potrzeby da posiłki dla Rpltej, 7) wszystkich jeńców wypuści na wolność, 8) wyda wszystkich wiarołomców i zdrajców, tudzież wymieni hersztów (choćby i senatorów) sprawców tej wojny po imieniu i korespondencye ich doręczy rządowi polskiemu.

Pokój jednak w tej formie był niemożliwy do przyjęcia, bo najpierw obejmował króla węgierskiego przeciw któremu Rakoczy żadnej akcji nieprzyjawnęj nie wszczywał, a powtóre, że zawierał — pominawszy już niektóre wygórowane warunki — także też dość dziwaczne żądania. Charakterystyczne na przykład było domaganie się wydania korespondencyj, widocznie postawione przez Czarnieckiego jedynie w tym celu, aby ukłóc nielubianego przezeń Lubomirskiego. Wywiązała się więc długa, a ożywiona dyskusya nad pytaniem, czyli przyjąć propozycye wojewody ruskiego za podstawę do preliminarowania warunków lub nie. Narada przeciągnęła się aż do późna w nocy, poczem zgodzono się ostatecznie uznać w zasadzie takowe za miarodajne z zastrzeżeniem atoli modyfikacyj i poprawek przy szczegółowém rozbieraniu pojedynczych punktów. W końcu po obopólnych przedstawieniach tak z polskięj strony, jak i kanclerza siedmiogrodzkiego, zmieniwszy lub wykreśliwszy z programu niektóre żądania Czarnieckiego, ułożono akt stwierdzający zawarcie pokoju między Rakoczym a Rzeczpospolitą polską w takim brzmieniu: 1) Książę przeprosi samego króla polskiego,

2) wyliczy jako wynagrodzenie za szkody milion złr. na żołd dla armii polskiej, a 200.000 złr. da regimentarzom; stosowny podarek wyszle też chanowi (choć ten ostatni warunek postawiony był tylko prywatnie), 3) wyrzeknie się związku z nieprzyjaciółmi Rpltej, 4) wyda wszystkich jeńców obok zdrajców i wiarołomców, 5) z Brześcia i Krakowa wycofa swe załogi.

Następnego dnia t. j. w niedzielę 22. lipca wręczył Kemenyi Rakoczemu dokument ze stypulacjami do potwierdzenia, a nazajutrz w poniedziałek obie strony zaprzysięgły wieczysty pokój²²⁴).

Potocki i Lubomirski odwiedzili księcia w jego własnym obozie i tu wyraziwszy mu współczucie, przyjaźnie z nim rozmawiali.

Jezuita Adryan Piekarski, spowiednik Czarnieckiego namawiał tegoż, aby i on idąc za przykładem hetmanów, pośpieszył z wizytą do Rakoczego, lecz takowy odrębał z sarkazmem, że nie może patrzeć na podpalacza świątyń i uściskać dłoni człowieka, co tyle niewinnej krwi chrześcijańskiej przelał²²⁵)! Nie czekając nawet na towarzyszy broni odłączył się on ze swym korpusem i ruszył ku Krakowu, by zawiadomić króla o szczęśliwym rezultacie wojny. Cała podróż jego zamieniła się w prawdziwy tryumfalny pochód, bo wszędzie, kędy się tylko zwrócił, witano go z nieopisanym zapalem. Osobliwie Lwów, do którego Czarniecki 7. sierpnia przybył, nie posiadał się z radości i entuzjazmu na widok powszechnie od narodu polskiego uwielbianego wodza, a gotując mu iście wspaniałe przyjęcie, składał hołdy niemal królewskiej czci²²⁶). —

Rakoczy tymczasem wydawszy Stefana Apafiego i i Józefa Gyeröfię jako zakładników na czas spłaty umowionej sumy²²⁷), naradzał się z naczelnymi dowódcami polskimi, jak i któredy wypadaloby mu obecnie wracać do Siedmiogrodu. Hetman polny, który uchodząc już teraz w oczach wszystkich za zrehabilitowanego w swęj sławie, nie tait się wcale z objawami życzliwości dla nieszczęśliwego księcia, nadrobił swym wpływem i instancją u Potockiego to, iż tenże zezwolił, by oddział jazdy Sapiehy jako konwój towarzyszył Rakoczemu i po bezpiecznych drogach sprowadził go do granic Moldawii. Jakoż księżę ruszył zaraz z wojskiem i w odwrotnym pochodzie

do Rusi Czerwonej cofał się ku pomienionym kresom.

Wnet atoli po opisanych powyżej zdarzeniach dowiedział się Lubomirski, że nieprzebrana moc Tatarów bawi już w okolicy i zamierza lada chwila uderzyć na Rakoczego. Chcąc przeto ocalić przynajmniej samego księcia, kiedy nie było sposobu ratowania całej jego armii, wyprawił w pogoń kuryera z doniesieniem o grożącym niebezpieczeństwie. Wobec krytycznego położenia radził on księciu, aby nie tracąc ani jednej chwili czasu, opuścił potajemnie swe wojsko i tylko z małym orszakiem i zaufanymi towarzyszami uciekał jak może najspieszniej przed Tatarami.

Rakoczy tedy usłuchawszy, choć nie bez pewnego wahania, głosu przyjacielskiej przestrogi, zdał komendę na generałów Kemenyiego, Kornisa i Mikołaja Sebesiego i sam nad ranem, kiedy jeszcze wszyscy żołnierze zagrożeni byli we śnie, w 400 — 500 koni wraz z kanclerzem i kilku znakomitszymi panami umknął z obozu. Z początku jechał książe w kierunku ku Lwowu, później jednak za radą Grondskiego zboczył i z tej drogi i na Stryj, Syneudzko i Skole tym samym wężozem, którym przed 6 miesiącami wkroczył do Polski, wracał ze smutkiem i wstydem do domu²²⁸). Znany z uprzejmości starosta stryjski zaprosił księcia do siebie w gościnę, lecz tenże złamany ostatnimi niepowodzeniami zupełnie na duchu i znękany forsowną, a pełną ustawicznych trosk, zgrzyot i przygód podróżą, wymówił się od tej grzeczności i przenocowawszy w Karpatach²²⁹), stanął w pierwszych dniach sierpnia na ziemi ojczystego kraju.²³⁰)

Tego samego dnia, kiedy Rakoczy opuścił swój obóz, pojawiły się pierwsze zastępy Tatarów, a nie wiedząc nic o ucieczce księcia, przypuściły w nadziei dostania go w swe ręce atak do wojska siedmiogrodzkiego. Wnet potem nadciągnęła i reszta Ordy.

Takowa wyrzucając Polakom, że zawarli z Rakoczem układ bez zapytania jej nawet, czy ona jako aliancka ich na to się zgodzi²³¹), kazała im odstąpić na bok i w momencie oskrzydliła Węgrów. Daremnie usiłowali Polacy wyblagać los i życie skazanych na zatracenie biednych Siedmiogrodzian. Tatarzy zgrzytając zębami ze złości, iż najprzedniejsza zdobycz wymknęła im się z rąk, nie chcieli nawet nic słyszeć o perswazyach i instancyach²³²).

Węgrzy widząc na co się zanosi, postanowili bronić się do upadłego i przebojem torować sobie drogę. Z właściwą tedy swemu szczepowi zaciekłością, rzucali się na nieprzyjaciela, a choć jedni ginęli, to drudzy po ich trupach szli naprzód i tak przy ciągłych ułarczkach w ostatnich dniach lipca zdążali wciąż na południe. Droga zaścieliła się stosami zwłok ludzkich i końskich, a jakkolwiek luki w szeregach armii dały się dotkliwie czuć Siedmiogrodzianom wobec nieproporcjonalnie przeważnych sił bisurmanów, toć jednak na duchu nie upadali. Dopiero gdy pułki Semenów zdradziły i przeszły na stronę Tatarów, powstało wielkie zamieszanie i przerażenie w pozostałych hufcach²³³).

Orda wyzyskując tę okoliczność, podsunęła podstępnie myśl układow. Kemenyi, jako naczelny wódz armii przybył w towarzystwie kilku pułkowników osobiście do namiotów tatarskich, lecz tu już po niewczasie przekonał się, że go tylko chytrze w pole wywiedziono. Tatarzy związali dostojników siedmiogrodzkich, poczem rozkazawszy całemu wojsku liczącemu jeszcze z jakich kilkanaście tysięcy ludzi, złożyć broń, popędzili wszystkich w jasyr....²³⁴).

Tak nędznie i sromotnie zakończyła się wyprawa po koronę królewską, którą Rakoczy z takim szumem i rozgłosem na początku tego roku podjął. Nemezys historyczna srogo pomściła szalone przedsięwzięcie siedmiogrodzkiego księcia. Sami Siedmiogrodzianie, co wraz z księciem brali udział w tym pochodzie, uważali ostatnią klęskę za osobliwsze zrządzenie Opatrzności i bolesną, lecz zarazem zasłużoną karę²³⁵). W Polsce, która wnet otręśła się z ran zadanych jej przez Rakoczego, jeszcze w dalekie pokolenia przechowały się wieści i pełne barwnych anegdotw wspomnienia z czasów owęj awanturniczęj wojny. Długie czasy komentowano z komicznęj strony różne epizody takowęj, a ironiczne porównanie jej z wyprawą po czostek polski użyte dowcipnie po raz pierwszy przez Paska, dało podstawę do powszechnie i dziś jeszcze znanego przysłowia.



EPILOG

(Powrót garnizonów siedmiogrodzkich z Krakowa i Brześcia. Na rokowaniach względem zapłaty wynagrodzenia wojennego kończą się stosunki Rakoczego II do Rpltej polskiej. Skutki wyprawy na Polskę. Smutny los księcia siedmiogrodzkiego)

Zbliżał się ostatni akt tragicznego życia Jęrzezo Rakoczego II. Wszystkie klęski i upokorzenia, jakich księżę w Polsce doznać musiał, były niczem w porównaniu z tém, co go jeszcze czekało. Przeznaczoném mu było wypić kielich goryczy do samego dna. . . Zaledwie wrócił do swego kraju, gdy w tém doszła go smutna wieść o losie jego armii, z której ani jeden żołnierz nie ocalał²³⁶). Wiadomość ta ogromnie go zgryzła, boż nie wiedział nawet, z jakim obliczem stanąć ma teraz przed własnymi poddanymi, a przedewszystkiem stanami, bez których upoważnienia przedsięwziął wyprawę na Polskę.

Jedyném pocieszeniem w tych ciągłych smutkach i utrapieniach był szczęśliwy powrót obydwóch załóg zostawionych w Polsce. Księżę wysłał był w myśl paktów jeszcze z drogi posła do Jana Kazimierza pod Krakowem, a tak samo gońca do komendanta swego garnizonu w Brześciu z doniesieniem o zawarciu pokoju z Rpltą i poleceniem wydania owych twierdz w ręce wojsk polskich. Owoż w miesiąc po swém przybyciu do Siedmiogrodu doczekał się téj radosnej nowiny, iż oba oddziały złożone z najlepszego wojska wraz ze swymi znakomitymi dowódcami Janem Betlenem, tudzież Andrzejem Gaudi odprowadzone do granicy przez konwoje austriacki i polski bez szwanku zdążają do domu²³⁷).

Polacy jednak domagali się teraz natarczywie, by Rakoczy, uiścił przyrzeczoną, a dla nich wobec złego stanu finansów konieczną sumę. Księżę będąc obecnie sam w fatalném położeniu nie chciał i nie mógł żądaniu owemu zadość uczynić i niejako na usprawiedliwienie swoje wskazywał na nieszczęście, które nie bez winy Polaków dotknąć miało jego armią. Polacy znów słusznie odpierali ten zarzut, twierdząc, iż według układu nie byli obowiązani do bronienia Siedmiogrodzian od Tatarów. Później atoli obydwie strony okazały więcej chęci do ściślejszego porozumienia w tym względzie. Rplta

zawiązawszy przez Grondskiego rokowania o wypłacenie wynagrodzenia wojennego, darowała już księciu połowę téj sumy, a za rychłe złożenie drugiey połowy należytości obiecywała wstawić się za nim u sultana i wpływem swym nadrobić to, by go tenże za najazd na Polskę nie prześladował i winę przebaczył²³⁸). Rakoczy przyrzekał, iż wysle osobnych posłów w celu załatwienia téj sprawy; z wykonaniem jednak postanowienia owego wciąż zwlekał, tak że ostatecznie ani żądanej kwoty nie uiścił²³⁹) ani zakładników nie odebrał²⁴⁰).

Na pertraktacjach względem pieneznych pretensyj urywają się stosunki księcia siedmiogrodzkiego z Rplą. polską. Odtąd tenże nie znosił się więcéj ani z królem ani stanami Polski.

Tém baczniejszą uwagę zwracał on za to w stronę, skąd mógł spodziewać się pomocy przeciw Turkom i Tatarom. Całą resztę życia jego zapełniają prócz ustawicznych zajęć w wojnach z Muzulmanami, usiłowania zmierzające do wciągnięcia w tę walkę bliższych i dalszych nieprzyjaciół Turcyi. Tak zawiązał rokowania z Kozakami i nowym ich hetmanem Janem Wyhowskim w celu zawarcia wspólnego przymierza przeciw wyznawcom Pro-roka. Z podobnym planem odnosił się do cesarza Leopolda I. i Rzeszy niemieckiey, a tak samo do Rzeczypospolitey weneckiey i papieża Aleksandra VII²⁴¹).

Lecz Wenecya i Stolica Apostolska, choć sprzyjały zamiarom Rakoczego i zajmowały się nawet myślą podjęcia powszechno-chrześcianańskiej krucyaty, na pomoc jednak czynną jakoś się nie zdobyły. Wyhowski mając do czynienia z Moskwą i nieprzyjaznym mu stronnictwem kozackim, mimo szczére chęci nie był w stanie nic zdziałać dla niego. Rzesza i Austria zapewniały wprawdzie wciąż o swéj przyjaźni i życzliwości, lecz na pięknych tych słówkach wszystko się kończyło, a nawet cesarz korzystając z osłabienia potęgi księcia Jęrzego II, zajął pod pretekstem obrony swych posiadłości przeciw Turkom dwa jego komitaty węgierskie i takowe obsadził załogami niemieckimi²⁴²).

Wychodziło więc na to, że Rakoczy pozostawiony był własnemu losowi i jedynie o swych siłach potykać się musiał z prześladowającymi go przeciwnościami. A i ciężkie to były zapasy. Nie o koronę ani dyadem królewski,

które jak senne marzenia znikły przed nim na zawsze, lecz o zachwiany tron, o szczęście rodziny, a w końcu i własne życie rozchodziło się już teraz...

Już na samym wstępie po powrocie do ojczyzny polknąć musiał gorzką pigułkę, jaką mu stany siedmiogrodzkie zgotowały. Sejm zebrany we wrześniu w Szamos-Ujvar, a na który książę częścią ze wstydu, po części dla trapiącej go choroby osobiście nawet nie stanął, domagał się na burzliwych swych posiedzeniach od ministrów, aby wyjawili doradców, co wbrew woli narodu poddali księciu myśl awanturniczėj wyprawy i następnie stali się sprawcami nieszczęsnej katastrofy w Polsce. Ministrowie składali się, jak mogli, twierdząc, że o zamiarach władcy nic nie wiedzieli, — wreszcie zwalili winę na nieobecnego Kemenyiego. Po długich krzykach i odgrażaniach się, gdy książę zapewnił ustami kaclerza, iż na przyszłość żadnego kroku bez zezwolenia reprezentacyi krajowej nie podejmie, uciszyły się stany, lecz zato żądały, by władca pomyślał o odwróceniu niebezpieczeństwa grożącego krajowi ze strony Porty i wykupił wszystkich jeńców zabranych przez Ordę w niewolę. Rakoczy wymawiał się, mówił, że niema na to wcale środków, że zresztą musi jeszcze złożyć Polsce olbrzymi okup, by uwolnić zostawionych tamże zakładników. Powtórzyły się tedy znów hałaśliwe sceny, tak że wreszcie sejm nic nie urzeczywistniwszy, rozeszedł się bez żadnego postanowienia do domu²⁴³).

Tymczasem sultan ogłosiwszy akt detronizacyi Rakoczego, a wkrótce potem i sprzymierzonych z nim obydwóch gospodarów wołoskich²⁴⁴), dał rozkaz stanom siedmiogrodzkim, by natychmiast przystąpiły do wyboru innego księcia. Powodując się wolą zwierzchniego pana, przybyli reprezentanci siedmiogrodzcy w listopadzie ponownie na sejm do Weissenburga. Tu ofiarowali Franciskowi Redejowi, żupanowi marmaroskiemu ster rządów, wszelako z tēm wyraźnym zastrzeżeniem, aby w razie pojednania się dawnego władcy z Portą, natychmiast mu tronu ustąpił.

Rakoczy nie mogąc na razie stawić Turkom oporu, cieszył się, że udało mu się agitacyami skłonić stany bodaj do warunkowego zapewnienia swych pretensyj i godząc się chwilowo z losem, cofnął się do dziedzicznych

swych dóbr w królestwie węgierskiem²⁴⁵). Nie myślał tu jednak bynajmniej długo beczynnie siedzieć. W Siedmiogrodzie miał on tak między magnatami, jak i w samej armii, osobiwie między Szeklerami licznych zwolników, którzy utrzymywali z nim ciągle korespondencye. Licząc tedy na ich poparcie, wkroczył Rakoczy z nawerbowanym wojskiem w styczniu 1658 r. do Siedmiogrodu i obległ Redeja w Medyaszu wraz z obradującym właśnie tam sejmem. Redej zaskoczony tym wypadkiem, kapitulował i złożył godność książęcą²⁴⁶).

Osmanie oburzeni zuchwałym pomiataniem ich postanowienia ze strony detronizowanego księcia, polecili Tatarom i nowym gospodarom wołoskim uderzyć od wschodu na Siedmiogród, a sami w jakich 100.000 wkroczyli z południa. Rakoczy nie mogąc się pomimo dwukrotnie odniesionego zwycięstwa oprzeć nawałowi nieprzyjaciół, zaproponował pokój pod warunkiem, by Turcy cofnęli się z kraju, oraz zaprzestali okrucieństw wywieranych na nieszczęśliwych mieszkańcach, za co przyrzekał spokojnie w swych dobrach zachowywać się i nie mieszać się więcej do rządów.

Lecz Turcy zdobywszy twierdzę Jenő i inne graniczne warownie, nie chcieli ustąpić się z raz zajętego stanowiska i pragnąc wyzyskać korzystną dla nich sposobność, zamierzali nawet zupełnie znieść krajową autonomią. Błagalne prośby stanówsiedmiogrodzkich zdołały zaledwie ten skutek odnieść, iż Osmanie obiecali odwołać swe wojska z kraju z wyjątkiem garnizonów w fortecach, lecz za to kazali sobie złożyć ogromny okup i nie pytając się o wolę narodu, narzucili na księcia nędzną swą kreaturę Achacego Barcsaja²⁴⁷).

Władca ten, a raczój namiestnik z ramienia sultana grał tak wobec Turków, jak i Rakoczego podłą rolę nikczemnego służalca. Z jednej bowiem strony przymilał się Rakoczemu i obiecywał wnieść instancją za nim u Porty, z drugiej denuncyował każdy jego ruch przed dworem tureckim, a patrząc chciwem okiem na jego posiadłości, formalnie dopraszał się, by Turcy zezwolili na konfiskatę takowych²⁴⁸).

Jeżeli Rakoczy upadał pod brzemieniem głębokiego upokorzenia, to jeszcze więcej cierpieli jego własni poddani, wystawieni na napady i grabieże Osmanów i Ordy.

Do tego jeszcze szarpała ich domowa walka dwóch przeciwników, którzy zachowując początkowo pozorną przyjaźń, wkrótce zerwali ze sobą stosunek i na dobre bić się zaczęli. Zamieszanie dosięgło wreszcie punktu kulminacyjnego, gdy w r. 1659 zjawił się jeszcze trzeci pretendent do tronu w osobie Kemenyiego, byłego hetmana armii siedmiogrodzkiej, co już tymczasem wrócił był z jasyru krymskiego. Rakoczy jednak potrafił sobie tego ostatniego ująć i skłonić do abdykacji, poczem z całą siłą uderzył na Barcsaję. Nienawiść, jaką większość społeczeństwa czuła ku uległemu tureckiemu wasalowi, i agitacye za dawniejszym, legalnym władcą kanclerza Mikesa ułatwiły zadanie Rakoczemu, tak iż tenże z końcem roku 1659 odzyskał ponownie dwukrotnie już poprzednio utraconą, książęcą władzę.²⁴⁹

Wszelako okoliczność owa nie położyła bynajmniej kresu niepokojom i gmatwaninie stosunków, które bez przerwy kilka lat jeszcze i po zgonie Rakoczego trwać w Siedmiogrodzie miały. Osmanie ujęli się za Barcsajem i rozpoczęli na nowo kroki nieprzyjacielskie.

Po licznych potyczkach przyszło wreszcie 22. maja 1660 r. do rozstrzygającej bitwy, na polach między Fenes a zamkiem Gyalu. Rakoczy choć bez porównania mniejsze miał siły, walczył jak lew, zmieniając co chwilę zabijane pod nim konie. Pomimo postrzału w prawym i cięcia w lewym boku, a nadto kilku ran otrzymanych w głowie, bił się z niesłychaną zaciekłością, pragnąc raczej paść trupem, niż opuścić plac boju. Dopiero gdy skutkiem nadmiernego upływu krwi omdlał, porwał go paź wraz z tuż obok niego stojącym rotmistrzem i odwiózł w galopie do Wielkiego Waradynu. Tu w pierwszych dnia czerwca 1660 r. zakończył książę skolatanę swe życie, zostawiając rodzinę i słynny niegdyś z potęgi kraj w jak najopłakańszym stanie²⁵⁰ ...

Ze śmiercią Jérzego Rakoczego II rozegrał się finalnie tylko dramat życia jednego człowieka, lecz skutki jego działalności przetrwały jeszcze dalej. Książę, w którego dłoni spoczywało rozwiązanie tylu ważnych kwestyj, a który tak nędznie zeszedł ze świata, nie spełniwszy należycie ani jednego zadania, dawał następcom swym w spuściźnie odstrasżający przykład działania we własnych widokach wbrew woli społeczeństwa i kierunkowi

wytkniętemu przez samą konieczność dziejową. Schodząc z drogi wskazanej przez Bocskajów, Betlenów, a po części swego ojca, chciał on widocznie brać wzór z wielkiego Batorego, lecz zapominał o tém, że Batory był mężem XVI. wieku, a jako taki żył i działał wśród odmiennych okoliczności, podczas gdy jemu samemu wypadło w podobnej roli wystąpić wśród wielce utrudnionej i na niekorzyść jego zmienionej sytuacji, do której mimo niezaprzeczalnych zdolności bynajmniej nie dorósł.

Nie umiał tedy zachować równowagi wobec zwaśnionej słowiańskiej braci, korony polskiej nie uzyskał, Węgry opuścił, — Siedmiogrodu przed naporem półksiężycą obronić nie zdołał. Zboczywszy na ślizkie tory walki przeciw Rzeczypospolitej, zamiast utrzymywać z nią przyjazne stosunki, dożyć musiał gorzkich następstw niebaczego kroku. Polsce, co już wcztery lata po owym szumnym programie rozbioru zawarła w Oliwie 1660 r. stosunkowo dość korzystny pokój ze Szwedami, ostatecznie nic nie zrobił, a siedmiogrodzkiemu księstwu wiele zaszkodził.

Doszło wreszcie do tego, że ta sama Austria, przeciw której niegdyś z takim zawzięciem walczyli Betlen Gabor i Rakoczy I. musiała w kilka lat po zgonie Rakoczego II. ze względu na własny interes wystąpić w obronie autonomii Siedmiogrodu przeciw Turkom.

Jakoż Józef Rakoczy II. wyprawiając się na Polskę, nie przeczuwał może nawet, że już wkrótce da pożądany Turcyi precedens mieszania się pod pozorem utrzymania swęj powagi w wewnętrzne sprawy Transsylvanii, a co więcej, że stworzy niebezpieczny ferment, który niepowrotnie podkopie dawną świetność i znaczenie ojczyzny Batorych i Betlenów. Jeden tylko dodatni dla cywilizowanego świata skutek, — jeśli można użyć tego wyrażenia — pociągnęła za sobą polityka Rakoczego II. Wywołując zamieszania w Siedmiogrodzie na długie lata, przyspieszyła ona pośrednio stanowcze starcie austriackiego domu z Osmanami, w którym przeznaczonem było monarchii Habsburgów złamać potęgę islamizmu na zawsze!

U w a g i.

1. Rękopis bibl. Ossol. Nr. 187, str. 328. Walewski: *Historia Wyzw. Polski* t. II, str. 34.

2. Grondski str. 362.

3. Rpis bibl. Os. Nr. 187, str. 328.

4. Grondski str. 362.

5. Kraus (*Siebenbürgische Chronik*) I, str. 258—259. Walewski II, str. 34.

6. Kraus I, str. 244.

7. Walewski II, str. 34. — Betlen (liber II, str. 42) twierdzi, iż Rakoczy otrzymał listy z groźbami od Porty i Ordy.

8. Pufendorf (*De Rebus a Carolo Gustavo Gestis*) str. 204. Kraus wspomina w swęj kronice (I, str. 245—246), iż chan tatarski przez posłów składał księciu życzenia z powodu zamierzonej wyprawy. Księżę jednak podejmując owych posłów biesiadą i ucztą daną na ich cześć w miejscowości Gyalu, miał za wiele wi-na wypić i takowych obrazić, skutkiem czego poselstwo rozstało się w zły sposób z księciem i z groźbami odjechało do domu. — Autor przypisuje tej aferze późniejszy smutny koniec wyprawy polskiej, do którego właśnie Tatarzy się przyczynili. Wątpić jednak można, czyli w istocie rzecz się tak miała, a to tak z tego powodu, że Rakoczy II. pomimo całej swęj popędliwości za nadto był rutynowanym dyplomatą, aby wobec Tatarów, na których ujęciu nader mu zależało, dopuścić się tego rodzaju kroku, jak nie mniej i dla tego, że podaje tę wiadomość pisarz, nie odznaczający się bynajmniej bezstronnością w sądzie, ilekroć wypadnie mu odkryć jakąś kartę czy to z domowego, czy też publiczniego życia książąt Rakocznych.

9. Grondski str. 359. Gordon str. 85—86.

10. Pufendorf str. 252.

11. Grondski str. 359.

12. Walewski II, str. 35.

13. Wyływa to z listu Lubomirskiego (ddto 27. stycznia 1657.) do księcia, tudzież manifestu jego po wkroczeniu do Siedmiogrodu, o czém w odpowiednich miejscach jeszcze wspomniemy.

14. Grondski str. 359. Rpis bibl. Os. Nr. 187, str. 337.

15. *Monum. Hungar. Hist. Dipl.* t. XXIII Nr. CCXCIV.

16. Rudawski str. 326 Kochowski Cl. II, str. 195—196. Józefowicz (*Kronika Miasta Lwowa*) str. 223. *Gazeta francuska* Nr. 34. z r. 1657, str. 266—269. Gordon str. 92. Lengnich (*Geschichte der preussischen Lande*) VII, str. 175—176. Rpisy bibl. Os. Nr. 187 str. 331—332, Nr. 189 str. 897—898 i Nr. 190 str. 170 (manifest księcia w przekładzie polskim),

17. Rudawski podaje dosłowny tekst rzeczonych listów — cf. str. 326. Odnośne zdanie, w którym Rakoczy wzywa do przejścia pod jego sztandar, brzmi: „Illustrissime Domine. Amice Observandissime! quin potius sociatis nobiscum animis manibusque pristinum Regno decus tranquillitatemque traducere sataget. Id enim faciens, dignitatem, fortunas, bono non modo asservanda, sed longe amplianda favoremque nostrum singularem Illustrissimae Dominationi Vestrae pollicemur...“

18. Walewski II, str. 35. przytacza tekst według kopii autografu arch. wied.

19. Grondski str. 359.

20. Kraus (I, str. 244 i 256) wspomina tylko o jednym posle (Horwacie) i twierdzi, że tenże miał w imieniu Rakoczego żądać od Chmielnickiego, aby wyprawił w pochód Kozaków, tak aby około 24. stycznia 1657. mogli się złączyć z armią siedmiogrodzką w miejscowości Hust(?). — Co do zamierzonego połączenia wojsk siedmiogrodzkich i kozackich w tym czasie cf. Gaz. franc. Nr. 20 (korespondencya z Wiednia 22. stycznia 1657.) str. 157.

21. Grondski str. 359.

22. Relationis Historicae Semestralis Continuatio XXXVIII, str. 8. Theatrum Europaeum t. VII str. 1057. — Ostatnie to źródło wspomina, że regencya była poręczoną również i żonie księcia.

23. Kraus I, str. 254. Zdaniem autora tego zdał Rakoczy zastępstwo na Barcsaję już podczas wymarszu armii siedmiogrodzkiej z marmaroskiej dzielnicy.

24. Relat. Histor. XXXVIII str. 8 Gazeta franc. Nr. 23, korespondencya z Wiednia 29. stycznia 1657. str. 181. — Z datą tą zgadza się twierdzenie Grondskiego (str. 360), według którego Rakoczy wyjechał z Samos Ujvar w pierwszych dniach stycznia 1657, w sprzeczności za to stoi zdanie innego źródła, mianowicie Theatrum Europaeum (VII. str. 1057), co podaje wprawdzie datę wymarszu na 8. stycznia, lecz według starożytnego stylu: to znaczy 18. n. st. Ostatnie to jednak oznaczenie czasu jest mylne, gdyż w ową porę porze znajdował się już książę na kresach siedmiogrodzkiego terytorium.

25. Engel twierdzi, że obaj wojewodowie wołoscy wysłali po 2000 zbrojnych żołnierzy — cf. Geschichte der Walachey str. 301 i Geschichte der Moldau str. 272.

26. Według Relations i czerpiącego z nich w przeważnej części swe wiadomości Theatrum Europaeum wynosiła liczba dział w 2 korpusach maszerujących ku Polsce 60, zdaniem zaś Krausa 80 sztuk. — Co się tyczy cyfry siedmiogrodzko wołoskich wojsk, to takową jedne źródła (jak Kochowski Cl. II str. 198, Pastorius str. 594, Józefowicz str. 224, Pufendorf str. 252, Gordon str. 94, tudzież korespondencya wiedeńska Gazety franc. Nr. 17 str. 133.) podają na 30 lub około 30 000, — podczas gdy znów drugie (jak pamiętnik Łosia str. 27, korespondencya wiedeńska Gazety franc. Nr. 23 str. 181, oparta na sprawozdaniu kanclerza węgierskiego, co jako poseł cesarza jeździł de Siedmiogrodu, — dalej Relations XXXVIII, str. 8, Theatrum Europ. VII str. 1057, oraz rękopis Go-

lińskiego Nr. 187 str. 337) wymieniają liczbę 40.000. Pomijając Krausa, który przesadnie podwyższa cyfrę armii Rakoczego do 60.000 (I, 254), przechylamy się w tym względzie do zdania autorów drugiej grupy, a więc tych, co wspominają o liczbie 40.000. Rozstrzygają bowiem tu stanowczo okoliczności: 1) iż wiadomość podana przez Gazetę francuską Nr. 23, tudzież *Relationes* pochodzi tuż z czasu koncentracji wojsk siedmiogrodzkich, a względnie wnet potem, 2) że korespondencya wiedeńska wzmiankowanej gazety, a (a jak zdaje się) tak samo i wspólne z nią źródło mające *Relationes*, oraz zawisłe od tych znów *Theatrum Europaeum* skreślają wieści owe na podstawie spostrzeżenia kanclerza, co czerpał informacye na miejscu, 3) iż przyjęcie cyfry 40.000 zgadza się prawie zupełnie z zeznaniem siedmiogrodzkiego posła, o którego misyi we Wiedniu poniżej w tekście pomówimy, 4) a dodatkowo, że szczególnie ten stwierdza Goliński, odznaczający się zazwyczaj dokładnością i ścisłością nie tylko w przedstawieniu zdarzeń, lecz zarazem w oznaczeniu liczb sił zbrojnych. — Według twierdzenia wspomnianego posła siedmiogrodzkiego (cf. *Relationes* XXXVIII str. 10. *Theatr. Europ.* VII str. 1058) składała się armia Rakoczego z 3500 piechoty niemieckiej, 7000 piechoty saskiej i 30.000 kawaleryi (licząc już w to i posiłki Mołdawian, oraz Multańczyków) — razem = 40.500 ludzi. Różnica przeto w porównaniu z cyfrą podaną przez powyższych autorów wynosi zaledwie nieznaczną liczbę 500.

27. Zdaniem Gazety franc. Nr. 23 (koresp. z Wiednia) str. 181, *Relat.* XXXVIII str. 8, i *Theatr. Europ.* VII, str. 1057 wynosiła liczba załóg transylwańskich 35.000.

28. Cf. miejsca w powyżej cytowanych źródłach. Według rękopisu Golińskiego (Nr. 187, str. 337) liczyła awangarda Bakosa 10.000 konnicy. Być może jednak, iż autor nie wspomina o innych gatunkach sił zbrojnych tego oddziału.

29. *Libris et paginis citatis.*

30. Kraus I, str. 254,

31. *Ibidem.*

32. Pufendorf str. 252.

33. *Relationes* XXXVIII, str. 9. *Theatrum Europaeum* VII, str. 1033. *Gazeta* franc. Nr. 26 (koresp. z Wiednia 5. lutego 1657) str. 205.

34. *Gaz.* franc. Nr. 23 (koresp. z Wiednia 29. stycznia 1657) str. 181.

35. Grondski str. 363—368.

36. Kraus I, str. 254—256. Grondski str. 362.

37. Prócz zaznaczonych w tekście przeszkód tamujących przeprawę wojsk siedmiogrodzkich, przytacza jeszcze Kraus (I, str. 255) mnóstwo innych, drobniejszych niefortunnych wypadków, jak n. p. tę okoliczność, że w marszu padł najulubieńszy koń Rakoczego, a tak samo i generała Kemenyiego, że w pułkach Szeklerów codzien były kłótnie, bójki i różne inne zamieszania i t. d. Wszystko to brał lud za złe prognostyki, wróżące tylko same nieszczęścia.

38. Grondski 369.

39. Kraus I, str. 256. — Semenowie byli to — zdaniem autora tego — najemni żołdacy słowiańscy (Serbowie), służący w wojsku wołoskiem. Według Betlena (lib. II, str. 44) mieli być żołnierze ci pochodzenia trackiego. — Część owych Semenów odstąpił był jeszcze dawniej gospodar multański ks. Rakoczemu.

40. Grondski str. 369—370.

41. Gazeta franc. Nr. 14 (korespondencya z Wiednia 8. stycznia 1657) str. 110. Mandatum Ferdinandi III Palatino Hungariae datum Viennae 10 Jan. 1657. Oryg. w arch. wied., cf. Walewski H. W. P. II, str. 34. Relacya Des Lumbres a w rpisie bib. Os. Nr. 2977, k 11.

42. Cylowane wyżej, „Mandatum Ferdinandi III...” w Walewskim.

43. Pamiętniki Łośia str. 27 i Jemiołowskiego str. 118.

44. Grondski str. 371. Rudawski str. 328.

45. Kopia listu do JMP Stanisławskiego, Chorążego Halickiego od Jaśnie Wielmożnego JMP Marszałka Wielkiego Koronnego. Z obozu die 27. Januarii — w rpisach bib. Os. Nr. 187, str. 341 i Nr. 189 str. 940—941.

46. Rudawski str. 327—328. Kochowski Cl. II. str. 196—197. Theatrum Europ. VII str. 1061—1062.

47. Powszechnie utarło się było zdanie, że marszałek stał w porozumieniu z Rakoczym, które przeszło do pamiętników tak polskich, jak i cudzoziemskich autorów. Posłuchajmy n. p., co mówi w tym względzie Jemiołowski, lubujący się w skwapliwem zapisywaniu pogłosek. Wspomniawszy o wyprawieniu przez Lubomirskiego do księcia pod koniec roku 1656 posła w osobie chorążego halickiego, powiada on dosłownie (str. 118) tak: „znać tam podobno i to mniej ostrożnie przydano, albo za tę uczynność pewną mu część Rusi albo Podgórze obiecując, albo też że po śmierci króla Kazimierza bezpotomnego, że panować Polakom będzie, upewniając. Tém to Rakoczy uwiedziony, ściąga wojska z Węgier, Muldawii i Multan...” etc. Inny pisarz (Łoś, str. 28) mówi: „Udawano, jakoby on (Lubomirski) był Rakoczego wezwał przez p. Stanisławskiego, który go prowadził.” — Również Gordon notuje wersyą (str. 86), według której mieli posłowie polscy (prócz Stanisławskiego każe ten pisarz jeszcze posłować jakiemś nieznanemu zresztą innym źródłom — Sobigórskiemu, p. a.) w myśl tajnej, ustnej instrukcyi marszałka zapewniać Rakoczego, iż ze strony Lubomirskiego nie ma on się niczego nieprzyjaznego obawiać.

48. Kopia listu do JMP Stanisławskiego...” w cytowanych rękopisach Golińskiego (rpisy bib. Os. Nr. 187 str. 341 i Nr. 189 str. 940—941).

49. Relationes XXXVIII, str. 5—6.

50. Relationes (XXXVIII str. 5) i rękopis Golińskiego (Nr. 187, str. 342) wymieniają datę 11. (1 st. st.) lutego 1657. X. Sadek Barącz jednak podaje w swym pamiętniku dosłowny tekst uniwersału Würtza do poddanych polskich województwa krakowskiego z dnia 29. st. st. stycznia t. r. (= 8 n. st. lutego), z którego wypływa, że marszałek zwinął oblężenie jeszcze przed 8mym n. s. lutego.

51. Grondski str. 371.

52. Wynika to z opowiadania Grondskiego, cf. str. 372 i 383. W ogóle w opisie pierwszej części wyprawy Rakoczego (podczas pobytu tegoż na Rusi i w Małopolsce) trzymamy się przeważnie pamiętnika Grondskiego, jako pisarza będącego nie tylko naocznym świadkiem, lecz zarazem biorącego żywy udział w wypadkach owego czasu. Źródło to ma w tej części tém większą wartość, ile że przytoczone zdarzenia skreśla z możliwą dokładnością i widocznem staraniem zachowania bezstronności w sądach. Mniej może co do wiarygodności pewnymi są chyba niektóre drobne, a dla nas mniejszego znaczenia szczegóły, w których osobistość autora cokolwiek za nadto występuje. Zważywszy, że inne pamiętniki, oraz dzieła współczesnych historyografów przepełnione są faktami zwykle bądź niedokładnie, bądź mylnie przedstawionymi, mogliśmy (dając naturalnie zawsze pierwszeństwo pierwszorzędnym źródłom w rodzaju współczesnych korespondencyj, relacyj, dokumentów i t. d.) uwzględniać je i uzupełniać nimi opowiadanie Grondskiego tylko tam, gdzie one takowe potwierdzają, lub też podając czasem pełniejszy obraz, z założeniem tamtegoż nie stoją w żadnej sprzeczności.

53. Grondski str. 372—375.

54. Chodyniecki (Historya Miasta Lwowa) str. 155.

55. Grondski str. 378—384 Na podstawie opowiadania tego autora skreśla też powyższe zdarzenia Chodyniecki w swęj „Historyi Miasta Lwowa.“ Grondski zapewnia, że układ zawarty w Stryju obowiązywać i obejmować miał wszystkich mieszkańców Rusi Czerwonęj, lecz takie same, a osobno zawierane traktaty księcia ze Samborem i Przemyślem naprowadzają na myśl, że wspomniany wyżej układ odnosił się jedynie do Lwowa.

56. Cf. list księcia do Karola Gustawa ddtto: z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657. w *Relationes Histor.* XXXVIII, str. 13.

57. Grondski (str. 387) mówi, że w Samborze w owym czasie prócz obywateli było 9000 ludzi zbiegłych z różnych okolic, a nadto stała tu dzielna 2000^{na} załoga niemiecka, której komendant nazywa Kochowski (Cl. II. str. 198) Guldinem.

58. Grondski str. 385—387.

59. Grondski str. 387.

60. Liczbę wojska kozackiego trudno na pewne oznaczyć. Źródła podają takową różnie od 10 do 20 tysięcy, niektóre nawet jak przesadzający zawsze Kraus (I, 260), na 40 000 (!). Goliński mający zwykle wierne szczegóły, wymienia 15 000, — cf. rpis bibl. Os. Nr. 187 str. 337. — Dowódców Zaporozców zwie Kochowski (Cl. II, str. 198) Antonim Zełeneckim i Popenką. W ruskich i rosyjskich atoli źródłach, jak: *Краткое Описание Малороссии* str. 247, *Лѣтопись Самовидця* str. 47, *Акты Южной и Западной России* III, Nr. 369, Theiner „*Monuments Historiques de Russie*“ X, str. 31 (list cara Aleksego do króla Jana Kazimierza ddtto 18. lipca 1657), — również w dziele szwedzkiego historyografa Pufendorfa (str. 257) znajdujemy wzmiankę tylko o jednym naczelnym wodzu, mianowicie pułkowniku kijowskim Antonim Zdanowiczu, zwanym także Zdanowem.

Co się tyczy wreszcie miejsca spotkania Kozaków z Rako-

czym, to takowego Grondski, również jak i cyfry hufców kozackich wcale bliżej nie oznacza. Tekst kopii listu Rakoczego do Karola Gustawa z d. 27. lutego 1657 przytoczonej w Rudawskim na str. 331 i w rpisie bibl. Os. Nr. 240 k. 105, świadczy, iż rzeczzone połączenie miało miejsce w odległości jednej mili za Przemyślem. Według wariantu zaś kopii tegoż listu, jak go podają Relations Histor. XXXVIII str. 11, miał już książę przybyć z Kozakami pod Przemyśl, z czegooby wynikało, że zejście się gdzieś jeszcze przedtém nastąpić musiało. Ta ostatnia wiadomość wydaje nam się wiarogodniejszą, bo wszystkie źródła wiedzą już o Kozakach pod Przemyślem. Na każdy sposób odbyło się złączenie obu wojsk już po wymarszu armii Rakoczego ze Sambora i to w iniejsowości prawdopodobnie w okolicy Przemyśla leżącej.

61. La reine de Pologne au cardinal Mazarin, Dankow, le 17. Fevrier 1657, w rękopisie bibl. Ossol. Nr. 2976, k. 65.

62. Relations XXXVIII str. 28. Z ochotników tych polskich powstał w wojsku siedmiogrodzkim osobny pułk ze Stanisławskim, jako naczelnym komendantem. Pułk ten jednak był pierwszym, który opuścił księcia, gdy mu się w odwrocie nieszczęście zaczęło.

63. Pufendorf str. 252.

64. Grondski str. 388—389.

65. Pufendorf (str. 253) twierdzi, iż w Przemyślu (książę bawił tylko pod Przemyślem, w samém mieście nigdy nie był — p. a) zastał Rakoczego poseł, który zapewniał, iż Lubomirski przestraszony wyprawą Siedmiogrodzian, zaniechał dalszego oblężenia Krakowa.

66. Grondski str. 390. — Rudawski str. 328, Twardowski str. 219 i opierający się na nim, nieznanym z imienia autor ruskiego latopi-u (rpis bibl. Ossol. Nr. 2858 k. 134) opisują wspomnianą bitwę, w której każą nawet zwyciężać Polakom (!), zupełnie fałszywie.

67. Grondski str. 391. Rękopis Golińskiego Nr. 187, str. 338. Rudawski str. 328.

68. Grondski str. 392, X. Franciszek Siarczyński twierdzi w swój broszurze „Wiadomość Historyczna i Statystyczna O Mieście Jarosławiu“ str. 95, — zdaje się na podstawie aktów kapituły jarosławskiej, których jednak w tém miejscu nie cytuje — że wojska siedmiogrodzkie zajęły miasto 24. lutego i dzierżyły je do 19. marca. Skąd inąd wiemy, że w połowie marca bawił książę pod Łańcutem; być może jednak, że została tu jakaś załoga siedmiogrodzka. — Szczegół ten podaje też, choć również bez przytoczenia źródła, Chodyniecki w „Historji Miasta Lwowa“ str. 159.

69. Cf. Rudawski str. 331—332, Relations Hist. XXXVIII str. 11—12, Theatrum Europ. VII, str. 1066—1067, rękopis bibl. Os. Nr. 240. k. 105. — O korespondencyach tych księcia wspomina też Grondski str. 392, powołując się na zbiór dokumentów Lüniga t. I str. 711.

70. Cf. list Rakoczego do Karola Gustawa z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657 w Relat. Hist. XXXVIII str. 13, Theatrum Europ. VII, str. 1070 i Gaz. franc. Nr. 61, str. 482—483. W rze-

czonych kopiach przychodzi widocznie przekręcone imię Pilentzky.

71. Grondski str. 392—393.

72. Świadczy o tem cytowany wyżej (uwaga 70) list do Karola Gustawa z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657, w którym Rakoczy donosi, iż część jego wojska wysłana przeciw Potockiemu, odniosła nad tymże chlubne zwycięstwo pod Bitgorajem niedaleko Zamościa. Czy w rzeczywistości tego rodzaju bitwa i w tej okolicy właśnie została stoczona, trudno dociec, gdyż wszystkie źródła fakt ten zupełnie przemilczają. Być może, iż książę podawał szczegół ów na podstawie mylnej informacji, a mianowicie przechwałek Siedmiogrodzian podobnych do dawniejszego twierdzenia, iż Polacy na wiadomość o ich zbliżaniu się opuścili bezładnie swe stanowisko.

73. Grondski str. 394.

74. Grondski str. 395—404 — Goliński (rpis Nr. 187, str. 342) mówi o 30 000nym okupie. Wiadomość jednak przytoczona przez Grondskiego zasługuje więcej na wiarę, chociażby już dla tego samego, iż tenże sam był przy oblężeniu Przemyśla, a nawet jako delegat Keményiego był obecny przy wyliczeniu sumy pieniężnej. — Opis oblężenia twierdzy przemyskiej, jakkolwiek niedokładny, a w dodatku w znacznej części bałamutny, podaje też Rudawski str. 328. Inne źródła napomykają o owym fakcie zaledwie kilkoma słowy.

75. Grondski str. 405.

76. Kochowski Cl. II, str. 199.

77. Cf. list Rakoczego do Karola Gustawa z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657. Grondski str. 407.

78. Grondski str. 406—407.

79. Cf. rozmowę księcia z Władysławem Rakoczym podaną w rpisie Golińskiego Nr. 187, str. 338.

80. Ibidem.

81. Grondski str. 407.

82. Cf. Manifest Lubomirskiego z obozu pod Munkaczem ddo 19. czerwca (w rękopisach Golińskiego Nr. 187, str. 349—352 i Nr. 189, str. 897—898, u Krausa I, str. 274—277, w Rudawskim str. 340—342), — nadto Kraus I, str. 261, Kochowski Cl. II, str. 198, Józefowicz str. 224, Jemiolowski str. 119, Twardowski str. 219 i t. d. Wszystkie prawie współczesne źródła przepelnione są skargami i narzekaniami na niestęchaie srogi charakter wojny wszczętej przez Rakoczego. Dla próbki przytaczamy odnośne miejsce Krausa, którego właśni współziomkowie łącznie z aliantami walczyli wówczas w Polsce: „Unter währenden belagerungen theten die Sübenbürger, Kossaken, Moldawer und Walachen hin und wieder ihm landt grossen schaden, ascherten und verbrennten alles, was ihnen vorkam, schonten mit niderhawen auch der Kinder in den Wiegen nicht, schändeten und beschämeten Weiber, schlugen Aedolhoff, Kirchen und Klöster auff, nahmen alle Kirchen Zierdt daraus, hausseten mit den mönchen undt pfeffen sehr vbel, gruben die thodten aus den Gräbern, Kleinnöther undt anderes zu suchen, siebeten der verfahrenen leiber Aschen, damit sie perlen

finden mögen undt theten auch andere Vepigkeiten, alhie zu erzeh-
len die Zeit nicht duldet. Vndt wenn das Sübenbürgische Volk die
Tartarische rabsagh nicht anders verdienet hette, so weren die
Zerstörungen Kirchen, Schulen, Kloster, vndt durchgrabung der
gräber Sünden genuch, welches sie vndt zwar die Vornembsten
nach etliger viderkunft selber bekennet.“

83. Relatio Legationis apud Ducem Cosacorum Chmielnicki
institutae et peractae. Scriptum 9. Augusti 1657. Oryg. w arch.
tajn. wied. Kopia podana u Walewskiego (H. W. P. t. II) między
dokumentami Nr. VIII.

84. Cf. Listy z obozu pod Łańcutem 11. marca 1657. i z o-
bozu pod Orszynowem 23. marca 1657. w Relat. Histor. XXXVIII
str. 13—14, Theatrum Europ. VII, str. 1070 i 1074, wreszcie
w Gazecie francuskiej Nr. 61, str. 482—485. — W tém ostatniem
źródle mylnie podane są daty obu korespondencyj na 21. marca
i 3. kwietnia. o czém świadczy, pominąwszy już inne względy, ta
okoliczność, iż 21. marca musiał być Rakoczy dalej, niż w Łańcu-
cie, a 3. kwietnia żadną miarą zdążyć do Krakowa nie mógł, je-
śli już 28 marca do miasta tego wjeżdżał. Pomyłka owa powsta-
ła prawdopodobnie w ten sposób, iż daty 11. i 23. marca w ko-
piach, z których tekst przedrukowano, wzięto bezpodstawnie za
oznaczenie czasu według juliańskiego kalendarza.

85. Cytowany list Rakoczego z pod Orszynowa ddtto 23. mar-
ca 1657. Urkunden und Aktenstücke (Waldeck an den Kurfürsten,
Hauptquartier zu Sichlin 28 März 1657) VIII, str. 162—163. Twar-
dowski str. 219.

86. Gazeta francuska Nr. 29, koresp. z Gdańska 16. lutego
1657, str. 231, Gordon str. 82. Urkunden und Aktenstücke (Rela-
cyja Schwerina) VIII, str. 156. Relacya Des Lumbresa (rpis bibl.
Ossol. Nr. 2977, k. 11--12). Walewski II, str. 16.

87. Walewski H. W. P. II, str. 24.

88. Relacya Van Dorpa do Jana de Witt cytowana w Droyse-
nie (Geschichte der preussischen Politik) III, 2 B. do str. 240.

89. Gazeta francuska Nr. 32. koresp. z Wiednia 19. lutego
1657. str. 253. Że król szwedzki wiedział, a raczej słyssał o prze-
jściu marszałka na stronę ks. siedmiogrodzkiego, świadczy o tém
list La Sallego do któregoś z ministrów francuskich ddtto Malborg
14. lutego 1657, — cf. rpis bibl. Ossol. Nr. 2973, k. 85

90. Gazeta francuska Nr. 41, koresp. z Wrocławia na Szlą-
sku 14. marca 1657 str. 325--326.

91. Pufendorf „De Rebus Gestis Friderici Wilhelmi Magni“
str. 368 i „De Rebus a Carolo Gustavo S. R. Gestis“ str. 253.

92. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. Gest.) str. 253.

93. Gaz franc. Nr. 41, koresp. z Elbląga 17. marca 1657.
i Hamburga 24. marca 1657. str. 328.

94. Pufendorf (De Reb. G. Friderici Wilh. M.) str. 368.

95. Ibidem.

96. Gaz. franc. Nr. 38. koresp. z Hamburga 17. marca 1657,
str. 304 — i Nr. 41 koresp. z Hamburga 24 marca 1657. str. 328.
Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 254.

97. Walewski H. W. P. II, str. 26

98. List La Sallego z Malborga 14. lutego 1657. — w rpi-sie bibl. Os. Nr. 2973. k. 85.

99. Portofolio. II: Listy Maryi Ludwiki z Dankowa ddto 17. lutego 1657, do biskupa weneckiego i duchowienstwa francuskiego.

100. Kochowski Cl. II, str. 204.

101. Relation was Ihr. Maj. die Königin von Polen zu Dan-kowa Ihrer Kais. Koenu. Majestät mündlich zu referiren mir (J H. von Garn er) gnaedigst anbefohlen. Wien 7. Februar Oryg. w c. k. wied. arch. woj. — ct, Walewski II, str. 27--28.

102. Gazeta franc. Nr. 35, koresp. z Gdańska 2. marca 1657, str. 279 i Nr. 41, kor. z Wrocławia na Szląsku 14. marca 1657, str. 325.

103. Kochowski Cl. II, str. 205—207. Rpis Golińskiego Nr. 187, str. 343 - 344.

104. Gazeta franc. Nr. 53, koresp. z Gdańska 13. kwietnia 1657, str. 423 — 424

105. Kochowski Cl. II, str. 206.

106. Gaz. franc. Nr. 53, kor. z Gdańska 13. kwietnia 1657, str. 424.

107. Podajemy szereg uchwał powziętych w Częstochowie za Walewskim (II, str. 48—49), który znów opiera opowiadanie swe na relacyi Lisoli do cesarza pisanej z Częstochowy 23. mar-ca 1657, (Oryg. w arch. tajn. wied.).

108. Cf. rękopisy Golińskiego Nr. 187, str. 345—346 i Nr. 189, str. 985.

109. Rpisy Golińskiego Nr. 187, str. 344. oraz Nr. 189, str. 938 i 984. Kochowski Cl. II, str. 208. Gaz. franc. Nr. 59, koresp. z Gdańska 27 kwietnia 1657, str. 471. Lengnich VII, str. 176. Re-lat. Histor. XXXVIII, str. 15.

110. Relat. Histor. XXXVIII str. 15. Theatrum Europ. VII, str. 1074—1075.

111. Kochowski Cl. II, str. 208.

112. Rudawski str. 332. Kraus I, str. 268. Pierwszy z tych autorów oblicza siedmiogrodzki honorowy orszak księcia na 5000. chociaż współcześnie prawie pisane Relationes wiedzą tylko o 2000. Kraus, jak zwykle, gdzie chodzi o cyfry, baję, wspominając o ol-brzymim 20.000nym korpusie, co. wraz z Rakoczym miał wkroczyć do Krakowa.

113. Rudawski str. 332. Według Pufendorfa (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 256 miało to nastąpić znacznie później, bo dopiero po złączeniu się Rakoczego z Karolem Gustawem.

114. Relationes Histor. XXXVIII, str. 15.

115. Relacya Des Lumbresa w rpi-sie bibl. Os. Nr. 2977 k. 13. Rudawski str. 332. Inne źródła, jak Kochowski Cl. II str. 209, podają mniejszą cyfrę załogi, — w tekście atoli poszliśmy za zda-niem Rudawskiego, gdyż szczegół przezeń wspomniany popiera współczesna relacya posła Des Lumbresa do rządu francuskiego.

116. Książę w ogóle zabawił w stolicy Polski dwa całe dnie, a trzeciego dnia wyjechał, jak świadczą współczesne źródła: Rela-

tionés Histor. str. 15. Gaz. franc. Nr. 59 (koresp. z Gdańska 27. kwietnia 1657) str. 471. tudzież naoczny świadek Grondski w pamiętniku swym na str. 407. Mylnie więc jest zdanie źródeł później pisanych jak Kochowskiego (Cl II, str. 209) i Golińskiego (w rpi-sie Nr. 187, str. 345), według których Rakoczy dopiero po trzydniowym pobyciu, a więc w Wielką Sobotę dnia 31. marca opuścił Kraków. Rudawski (str. 332) podawszy błędnie dzień wkroczenia Siedmiogrodzian do miasta na 29. zamiast 28. marca, tylko przez konsekwencyą przeciąga czas zatrzymania się ich tamże do 31. t. m. Twierdzenie Krausa (I, str 268), co każe Rakoczemu tylko przenocować w Krakowie i zaraz następnego dnia stamtąd wyruszyć, — jest tak samo bezpodstawne. — Charakterystyczną jest rzeczą, iż Goliński, który w jednym manuskrypcie (jak wyżej) zapewnia o bawieniu się księcia w Krakowie aż do Wielkiej Soboty włącznie, w drugim rękopisie (Nr. 189 str. 938 i 984) mówi, że tenże już w Wielki Piątek (= 30. marca 1657.) wyruszył z miasta. (Na str. 984 przekreślone jest jednak „Piątek“ i nad tém tym samym charakterem napisane „Sobota“). Widoczna, iż autor czerpał wiadomość tę z dwóch różnych źródeł, co też się i w jego obu terminatach odbiło.

117. Relations Hist. XXXVIII, str. 15.

118. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 255.

119. Gaz. franc. Nr 56, koresp. z Wrocławia na Szląsku 19. kwietnia 1657. str. 447.

120. Łoś str. 29. Jemiołowski str. 120.

121. Kochowski Cl. II, str. 209.

122. Gordon str. 95.

123. Relacya Avagoura do Mazariniego z obozu szwedzkiego pod Zawichostem 15. kwietnia 1657. — w rękopisie bibl. Ossol. Nr. 2973, k. 85. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 254—255. Lengnich VII, str. 176. Twardowski str. 221. Rękopis bibl. Ossol. Nr. 2858, k. 134. — Nazwę samej wsi, pod którą miało miejsce zejście się Rakoczego z Karolem Gustawem, tudzież zbroy-nych sił tychże podają źródła różnie: Rudawski (str. 333) nazywa ją Modliszewem, Gordon (str. 96) „Miedzibotz(!)“, Relat. Hist. XXXVIII str. 17 i Theatr. Europ. VII, str. 1075 „Madlibryce(!)“, Gaz. franc. Nr. 68 (koresp z Królewca 17. maja) str. 542—543 „Milibozie(!)“

124. Gaz. franc. Nr. 62 (koresp. z Gdańska 5. maja 1657) str. 495—496. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. G.) str. 254.

125. Pufendorf (libro citato) str. 255. Rudawski str. 333. Rel. Hist. XXXVIII, str. 17.

126. Pufendorf loco citato.

127. Ibidem. Kraus I. str. 268—269.

128. Lisola, Relatio ad Imperatorem — Częstochowiae 23. Martii 1657. Or. dep. w taj. arch. wied., w Walewskim II, str. 47. — Na wypadek, gdyby rozbiór Polski okazał się nieuniknioną koniecznością (= po wkroczeniu Rakoczego) radzi tenże dyplomata cesarzowi nie przypatrywać się temu obojętnie, lecz jakąś częśćkę téjże dla siebie zagarnąć: „Si denique (quod absit) res eo deven-

rit, ud Regnum in partes divelli deberet, vindicaremus saltem nobis aliquam in illa generali direptione portionum, quam Impiis subducere summae pietatis foret.*

129. Grondski str. 382. Kraus I, str. 269.

130. Grondski str. 408.

131. Carolus Gustavus Suecorum, Gothorum Vandalorumque Rex. etc. Zawichosta an der Weichsel den 19. April 1657. Kopia aut. w arch. taj. wied., — w Walewskim II, str. 10.

132. Grondski str. 408. Kraus I, str. 270. Walewski II, str. 6—10.

133. De Lumbr au cardinal Mazarin, Krepitze 15. Mai 1657. — w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2976, k. 90.

134. Pufendorf str. 255—256 i str. 258.

135. Rudawski str. 333—334. Twardowski str. 224. Kochowski Cl. II, str. 210—211.

136. Rudawski str. 335.

137. Korespondencya anonyma (pisana prawdopodobnie) do rezydenta szwedzkiego we Wiedniu z Oedenburga (Szopronia) d. 20. maja 1657., w wydawnictwie akademii węgierskiej; Magyar Törtenelemi Tár XV t. Nr. 90.

138. Gaz. franc. Nr. 64 „Le Combat donné entre les Polonois et les Süédois, proche de Cracovie: Et la suite des affaires du Levant“ str. 505—513. — Ta sama jednak gazeta podała już w następnym numerze częściowe sprostowanie tego faktu: „...que Sa Maj. Süédoise et ce Prince Transsilvain poursuivoient les deux premiers (= Potockiego i Lubomirskiego), tandis que le Comte de Waldeck estoit aux troupes dudit Général Czarnesky: lequel se trouvoit enfermé entre le Buch et la Vistule d’ou l’on ne croyoit pas qu’il pust aisément s’eschaper, le passage de ces deux rivières lui estant presque impossible sans mettre en danger toutes ses Troupes, dont il a desja perdu un grande partie en sa retraite, dans un tel desordre, *qu’ elle avoit donnée lieu au bruit qui s’ estoit si universellement respandu de sa défaite*“ — cf. Nr. 65 (kor. z Hamburga d. 17. maja 1657) str. 519—520.

139. Gaz. franc. Nr. 50 (koresp. z Gdańska 6 kwietnia 1657.) str. 399 i Nr. 68, str. 543—544.

140. Gaz. franc. Nr. 47 (koresp. z Królewca 28. marca 1657.) str. 374 i Nr. 53 (koresp. z Gdańska 13. kwietnia 1657) str. 423—424.

141. Jeszcze pod Zawichostem n. prz. krążyła już w obozie szwedzkim wersja o połączeniu Moskalów z Polakami — cf. relacyą Avagoura do Mazariniego dtdo 15. kwietnia 1657. w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2973, k. 85.

142. Kochowski Cl. II str. 214. Twardowski str. 225. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. S. R. G.) str. 261.

143. Gordon str. 96.

144. Pufendorf (libro citato) str. 256

145. Libro citato str. 261. — Na pismo kanclerza węgierskiego, w którym tenże błagał o litość i wzgląd na nieszczęśliwą ludność krajową, odpowiedzia! książę 24 maja 1657, że Polacy

sami niszczą kościoły i zabijają szlachtę; upewniał też, że on prócz Łańcuta żadnego miejsca nie spustoszył, swych żołnierzy za rabunek nawet śmiercią karał, wszakże przyznał, że Kozaków tylko jeden Bóg zdolalby utrzymać w karności („non homo, sed Deus eos porquirere et coercere posset“). Oryg. w taj. arch. wied. — cf. Walewski II, str. 44.

146. Relacya A vagoura dorzą du francuskiego z obozu szwedzkiego pod Krzemieniem nad Bugiem 6. maja 1657. — w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2973, k. 85—86.

147. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. S. R. G.) str. 260—261.

148. Libro citato str. 261. Grondski str. 411.

149. Pufendorf str. 261.

150. Ibidem.

151. Pufendorf (De Reb. Gest. Friderici Wilhelmi M.) str. 368. Urkunden und Aktenstücke VIII, str. 172—173 (Waldeck an den Kurf. Dat. Hauptquartier Ostrozanie 24. Mai 1657).

152. Pufendorf (De Reb. G. Frider. Wilh. M.) loco cit. Urkunden und Aktenstücke VIII, str. 173—174. Der Kurfürst an Waldek. Königsberg 5. Juni 1657).

153. Pufendorf (De Reb. a Car. Gust. S. R. G.) str. 258. Grondski str. 410 Jemiółowski str. 121. Gazeta franc. Nr. 71 (koresp. z Królewca 24. maja 1657.) str. 566—567.

154. Pufendorf lib. cit. str. 258—259. Gaz. franc. Nr. 71 loco cit. Portofolio II: list. Des Noyersa ddo Krzepice 9. maja 1657. Theatr. Europ. VIII str. 107.

155. Pufendorf str. 258—259. Relat. Histor. XXXVIII str. 29, Gordon str. 96.

156. Kochowski Cl. II, str. 212. Pastorius str. 597. List cara Alexego do króla Jana Kazimierza z 18. lipca t. r. w Mon. Hist. de Russie X, str. 31, stwierdzający, iż z powodu zajęcia Brześcia nie mogło przyjść tamże do traktatów.

157. Pufendorf str. 260. Rel. Hist. XXXVIII, str. 30. Gaz. franc. Nr. 74 (kor. z Królewca 31. maja 1657.) str. 589—590.

158. Kochowski Cl. II, str. 212.

159. Rel. Hist. XXXVIII, str. 30—32. Theatr. Europ. VIII, str. 109. Pufendorf str. 260.

160. Grondski str. 410. Pufendorf str. 260. Rel. Hist. XXXVIII, str. 32. Betlen lib. II, str. 42.

161. Relacya Avagoura do Mazariniego z obozu szwedzkiego pod Brześciem 18. maja 1657. — w rpisie bibl. Ossol. Nr. 2973 k. 86.

162. Urkunden und Aktenstücke, VIII str. 169 (Waldeck an d. Kurf. D. Hauptquartier Ostrozanie 22. Mai 1657). Relacya anonimowa do Mazariniego ddo Osnofska (sic!) nad Bugiem 30. maja 1657 — w rpisie b. O. Nr. 2973 k. 86.

163. Urk. und Akt. VIII str. 169—170 (Waldeck an d. Kurf. D. Hauptquart. Ostrozanie 22. Mai 1657). Gaz. franc. Nr. 74 (kor. z Królewca 31. maja 1657) str. 590.

164. Pufendorf str. 261.

165. Ibidem, Urk. und Akt. VIII, str. 170 (Waldek an den Kurfürsten... jak wyżej).

166. Rel. Hist. XXXVIII, str. 82. Grondski str. 411. Twardowski str. 225. Pufendorf str. 261. — Droysen (Gesch. der preuss. Pol. III, 2, str. 247) dowodzi, iż Pufendorf mylnie podaje, jakoby wybuch wojny duńskiej zmusił króla szwedzkiego do opuszczenia Polski, gdyż Dania wydała manifest wojenny dopiero 11. czerwca 1657, a król już z początkiem czerwca odszedł do Prus. Na każdy jednak sposób wiadomości przychodzące z Danii mogły Karola Gustawa rzeczywiście zatrwożyć i częściowo bodaj przychylić się do jego odwrotu, bo jeszcze przed formalnym wypowiedzeniem wojny rozpoczęły się ruchy wojsk i okrętów duńskich zdradzające wojenne zamiary odwiecznej przeciwniczki Szwecyi na morzu bałtyckim, a o czém — jak świadczą współczesne Relations (loco cit) — był król jeszcze podczas pobytu swego w Polsce poinformowany.

Stanowczo za to błędną wiadomość podają niektóre inne źródła, jak Kochowski (II str. 218), Rudawski (str. 337) i Gordon (str. 98), według których miał Karol Gustaw towarzyszyć Rakoczemu aż do Warszawy i dopiero stąd skutkiem rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przez Duńczyków opuścić Siedmiogrodzian i ruszyć do zagrożonych swych prowincji w Niemczech.

167. Urk. und Akt. VIII str. 171 (Waldeck a. d. Kurf. D. Ostrozanie 13 (23) V 1657). Gazeta franc. Nr. 74 (kor. z Królestwa 31. maja 1657.) str. 589--590.

168. Pufendorf str. 262.

169. Relacya anonimowa do Mazariniego, z obozu szwedzkiego w „Osnowska” nad Bugiem 30. maja 1657, — w rpisie b. O. Nr. 2973, k. 86.

170. Pufendorf str. 262 i 263.

171. Gordon 99. Rel. Hist. XXXVIII, str. 82.

172. Gaz. franc. Nr. 87 (kor. z Torunia 26. czerwca 1657.) str. 697. Relacya do hr. De Brienne z 20. czerwca 1657.) w rpisie b. O. Nr. 2973, k. 87. Pufendorf str. 262.

173. Pufendorf loco cit.

174. Gaz. franc. Nr. 87. loco cit.

175. Twardowski str. 226. Nadto cf. Kochowski II. str. 214 i Pastorius str. 597.

176. Pufendorf str. 262—264. — Grondski, który widocznie słyszał coś o wyrzutach, jakie delegaci Karola Gustawa Rakoczemu robili, przekręca ostatni fakt twierząc, iż król szwedzki żądał kategorycznie od księcia sankcyonowania układu, a w razie odmowy polecał Steinbockowi opuścić natychmiast obóz siedmiogrodzki — cf. str. 412.

Przy tej sposobności musimy się jeszcze rozprawić z historykem szwedzkim Carlsonem. Takowy idąc za zdaniem Pufendorfa, wyszczególnia między błędami popełnionymi przez ks. Rakoczego te same okoliczności, które już posłowie Karola Gustawa w formie zarzutów co do taktyki i sposobu postępowania księcia siedmiogrodzkiego podnieśli. Przypisując tymże winę późniejszej katastro-

ty, sili się równocześnie przekonać, że Karol Gustaw nie mógł zresztą już dla tego samego być odpowiedzialnym za późniejsze fatalne następstwa wojny polskiej dla Siedmiogrodzian, iż Rakoczy pierwszy ofiarował Szwedom swe przymierze przeciw Rpltej (cf. Geschichte Schwedens t. IV, str. 202—203). — Rehabilitacya jednak ta nie na wiele się zdała, boż na poparcie ostatniego twierdzenia nie przytacza Carlson żadnego pozytywnego dowodu; z drugiej zaś strony wiadomo na pewne, iż król szwedzki jeszcze przed rozpoczęciem wojny starał się uzyskać posiłki od Rakoczego i przez cały rok 1656. myślał wciąż o wciągnięciu jego do akcji przeciw Polsce, — czemu tenże nawet przez dłuższy czas się opierał.

177. Urk. und Akt VIII, str. 173—174 (D. Kurfürst an Waldeck D. Königsberg 5 Juni 1657). Relacya do Mazariniego z dnia 30. maja 1657, w rpisie bibl. Os. Nr. 2973, k. 86.

178. Des Lumbres au cardinal Mazarin. Krepitze 15. Mai 1657, w rpisie b. O. Nr. 2976, k. 90. Акта Юж. и Зап. России III. Nr. 369. Nadto cf. Kochowski Cl. II. str. 217—218, co do odpowiedzi danej przez hetmana zaporoskiego posłowi Jana Kazimierza Bieniewskiemu

179. Warunki sojuszu owego podane w autentycznym brzmieniu u Dogla I, Nr. CIII. str. 317—321, tudzież Du Monta (Corps Univ. Diplom.) t. VI. Część II, str. 179—182.

180. Walewski II, str. 76.

181. Relat. Hist. XXXVIII str. 25. Theatrum Europ. VIII, str. 110—111. — Liczbę wojsk austryackich podaliśmy w cyfrach okrągłych; pomienione bowiem źródła wyszczególniając pojedyncze pułki tak piechoty, jak i kawalerji, wymieniają sumarycznie 9700 pieszych i 6850 jezdnych.

182. Walewski II, str. 79 i 82.

183. Gaz. franc. Nr. 81, (koresp. z Wiednia 11. czerwca 1657), str. 649 i koresp. z Wrocławia 13. czerwca t. r. str. 650, — dalej korespondencye w tém samém czasopiśmie z Wiednia: 18 czerwca Nr. 84, str. 673—674, 25. czerwca Nr. 87, str. 697 i 31. lipca Nr. 105 str. 853. — Głównym powodem, dla którego szlachta węgierska nie chciała od razu przystać na żądanie króla Leopolda. była ta okoliczność, iż walka przeciw księciu Rakoczemu, jako szermierzowi interesów Węgier musiała być w oczach całego narodu niepopularną. Korespondencya wiedeńska z 25 czerwca (w Nr. 87) wyraźnie stwierdza, iż magnaci węgierscy żyli w przyjaznych stosunkach z księciem siedmiogrodzkim:.... „Qui (= król Leopold) presse les Seigneurs Hongrois de prendre les armes contre la Prince Ragotsky mais a quoy il y a pen d' apparence qu'il les puisse faire resondre, tant à cause de leurs demefleur. *que pour ce qu'ils ont tousjours esté en bonne inteligence avec ce Prince: outre que quelques — uns d' entr-eux lui sont Alliez*, et ont leurs Biens sur les frontiéres de la Transsilvanie, qui en ce cas ne seroyent pas en grande seurte.“

184. Hammer III, 471. Walewski II, str. 6—10. Grondski str. 408—409. Ostatni ten autor twierdzi, iż drugie poselstwo sie-

dniogrodzko szwedzkie wysłane do Konstantynopola z pod Zawicho-
stochu było dość szczęśliwe w swych rokowaniach z padyszachem,
wszelako późniejsza wiadomość nadesłana przez chana o klęsce
armii siedmiogrodzkiej wszystko popsula. Wówczas to sułtan ka-
zał posłów szwedzkich i siedmiogrodzkich (co już puścili się byli
w drogę z powrotem) zatrzymać, dopóki wszyscy nie pomarli; Je-
den tylko Liliencron wrócił do Karola Gustawa, lecz bez żadnej od-
powiedzi.

185. Des Lumbres au card. Mazarin, Częstochowa le 3. Juil-
let 1657, w rpisie b. O. Nr. 2976 k. 117. Rudawski str. 340—342.
Kraus I str. 273—280. Jemiolowski str. 124—125. Łoś str. 31.
Gordon str. 101.

186. Pufendorf str. 265.

187. Korespondencye owe podane w dosłowném brzmieniu
w Rudawskim, mianowicie list Mikiesza do Witowskiego (z 21. czer-
wca z obozu pod Warszawą) str. 338—339, a list Stanisławskie-
go do królowej polskiej, tak samo Kemenyiego do Stanisławskiego
(bez daty i oznaczenia miejsca) str. 337—338.

188. Wydźga (pamiętnik drukowany w V tomie Biblioteki
Staroż. Pis. Pol. Wojcickiego) str. 182. Theatr Europ. VIII, str.
117. — Ostatnie to źródło przekręca nazwisko posła polskiego, zo-
wając go Pozeńskim.

189. Pufendorf str. 261.

190. Libro citato: str. 267.

191. Wydźga str. 184.

192. Portofolio II, list Des Noyersa z Częstochowy 11 lipca
1657. — Autor listu tego zapewnia, iż Rakoczy w przeciągu 4
dni 6 razy posyłał do króla, prosząc o pokój. Ostatnie warunki podane
w własnoręcznej korespondencyi księcia były: 1) że zwróci dwie
twierdze, które zajął w Polsce, 2) zapłaci żołd dla armii polskiej,
3) odstąpi część swego wojska Janowi Kazimięrzowi, 4) i po-
łączy się z nim przeciw Szwedom.

Zważywszy, że pisarz ten lubi czasem przesadzać, a z dru-
giej strony, że co do pomienionego szczegółu jest on źródłem je-
dyném, trudno na pewne orzec, czy istotnie rzecz tak się miała, jak
on ją przedstawia lub nie. Prawdopodobieństwa jednak przynaj-
mniej ostatniemu twierdzeniu odmówić nie można, gdyż jeśli Ra-
koczy będąc jeszcze połączonym z Karolem Gustawem, mógł my-
śleć o konwencyi ze szlachtą polską, z powodu czego przyszło na-
wet później w Warszawie do starcia z posłami szwedzkimi, — je-
śli dalej w tej samej Warszawie pragnął już chociażby wielkimi
ofiarami okupić pokój z Polską, a zrażony postępowaniem króla
szwedzkiego, nie wahał się nawet publicznie wylewać swe żale
na niego i robić mu bardzo ciężkie zarzuty: to rozważając rzecz
przedmiotowo, niema wcale podstawy pomawiać Des Noyersa o
przekięcenie faktu w wyżej wymienionym względzie. Więcej za
to wątpliwym jest pierwszy szczegół nadmieniany o 6 krotném
odzywaniu się księcia z prośbą do króla polskiego, chociaż i tu
brak przeciwnych dowodów nie pozwala apodyktycznie faktu te-
go odrzucić.

193. De Lumbres au cardinal Mazarini, Częstochowa le 20. Juin 1657, w rpisie b. O. Nr. 2976, k. 111—112.
194. Portofolio II list D. Noyersa z Częstochowy 11 lipca 1657. Johann Cas. an Hatzfeld. Czenstochau 25. Junii — Oryg. w arch. woj. cyt. w Walewskim II, str. 79.
195. Pufendorf str. 264.
196. Rudawski str. 339.
197. Examen und Aussag der rakozischen Gefangenen — Częstoch. 22. Junii 1657. w arch. wied. cyt. w Walewskim II, str. 81.
198. Grondski str. 413.
199. Gordon str. 101.
200. Gordon str. 101—102.
201. Grondski str. 413 414.
202. Pufendorf str. 266.
203. Portofolio II, list D. Noyersa z Częst. 11. lipca 1657. Kochowski Cl. II, str. 221.
204. Relat. Hist. XXXIX, str. 4. Gazeta franc. Nr. 101 (ko-resp. z Wiednia 24. lipca 1657.) str. 817.
205. Grondski str. 414.
206. Grondski loco cit. Jemiolowski str. 125.
207. Grondski str. 414. Twardowski str. 228. Rel. Hist. XXXIX, str. 4.
208. Walewski II, str. 82—83.
209. Portofolio II list D. Noyersa z Częst. 11. lipca 1657.
210. Grondski str. 416—417.
211. Grondski str. 412.
212. Rudawski str. 342.
213. Relacya pewna o progresie z Xiążęciem Rakoczym i o zgodzie, która z nim stanęła, Da data 23. Julii 1657 — w rpisie b. O. Nr. 113, str. 843—844. Nadto cf. Twardowski str. 231. Rpis b. O. Nr. 2858, k 136 Pastorius str. 599. Kochowski II, str. 222. Rudawski str. 343. Jemiolowski str. 125.
214. Rpis b. Os, Nr. 113 str. 844. Twardowski str. 231. Rel. Hist. XXXIX str. 5.
215. Rpis b. O. Nr. 113, str 845.
216. Jemiolowski str. 125. Jerlicz w II części latopisca.
217. Pufendorf str. 266. Twardowski str. 231.
218. Kochowski II, str. 222. Rpis b. O. Nr. 113 str. 845.
219. Grondski str. 419.
220. Rpisy b. O. Nr. 113, str. 845 i Nr. 187 str. 353—354.
- Warhaffte Relation von dem glücklichen Success der Kön. Polnischen Armee, unter dem Conduite des Hn. General Czarnecken, so er wider den Fürsten Ragoczy aus Siebenbürgen erhalten (w katalogu b. Os, pod Nr. 14073—16^o/_o). — Ausführliche Relation des ganzen Verlauffs, so sich zwischen Ihr. Kön. Maj. von Polen und Schweden etc. etc. und dero Feldt-Herren mit dem Fürsten Ragoczy vom 21. Julii biss zum 8. Augusti begeben und zugetragen hat (w katal. b. O. pod Nr. 14046—16^o/_o). Nadto: Pastorius str. 600. Kochowski Cl. II, str. 222—223. Grondski str. 420—421. Engel.

- (Gesch. der Moldau) str. 272 i (Gesch. der Walachey) str. 301.
221. Pastorius str. 601. Rudawski str. 344.
222. Pastorius str. 600. Grondski str. 421.
223. Grondski str. 421. Autor ten zapewnia, iż według zeznań samych Polaków Rakoczy mógł być bardzo łatwo pobić armią polską, gdyby tylko odważnie był z nią walkę rozpoczął. — Cyfrę wojsk polskich i siedmiogrodzkich zebranych pod Międzybożem, oznacza prawie każdy pisarz inaczej. Najprawdopodobniej — według mego zdania — określa ją naoczny świadek, autor „Ausführliche Relation,” tudzież czerpiący, jak zdaje się, z tegoż źródła Rudawski (str. 346), którzy obaj zgodnie podają liczbę zbrojnych sił Rakoczego (nie licząc Kozaków, co już odeszli) na 30.000 ludzi i 27 armat. Zważywszy, że armia siedmiogrodzka liczyła pierwotnie 40.000, że później jednak książę zostawił około 5000 na załogach w Krakowie i Brześciu, a również z tyle tysięcy zginąć musiało już to podczas marszów, już też w ostatnich potyczkach, — przyjdziemy do tego przekonania, że wymieniona przez powyższych autorów cyfra wojsk pod Międzybożem odpowiada istotnie rzeczywistej liczbie zgromadzonych tamże sił zbrojnych, a przynajmniej bardzo do niej jest zbliżona. — Wojska polskie oblicza Rudawski sumarycznie na 10.000.
224. Rpisy bibl. Ossol. Nr. 113, str. 845—846, Nr. 187, str. 354 i Nr. 189, str. 1003—1004. Warhaffte Relation. Ausführliche Relation. Monum. Hungar. Hist. Dipl. t. XXIII NN: CCXIV, CCXV i CCXVI (ddto Czarny Ostrów 22. lipca 1657). Rudawski str. 343—345. Kochowski Cl. II, str. 223—225. Pastorius str. 601—602. Grondski str. 421—422. Twardowski str. 232—233. Jemiołowski str. 126—127. Łoś str. 30. Jerlicz w II cz. latopisca. Relat. Histor. XXXIX str. 5. Theatrum Europ. VIII, str. 118. Gordon str. 102—103. Pufendorf st. 266. Lengnich VII, str. 177.
225. Rudawski str. 347.
226. Chodyniecki (Hist. M Lwowa) str. 162.
227. Grondski str. 422. Betlen II, str. 43. Inne źródła przekraczają imiona lub nazwiska tych zakładników.
228. Grondski str. 422—440. De Lumbres au comte de Brienne S. I. le 11 Aout 1657 — w rpisie b. O. 2976, k. 125. Ausführliche Relation. Pastorius str. 603—604.
229. Grondski str. 441.
230. Rękopis b. O. Nr. 113 str. 847.
231. Kochowski Cl. II, str. 225.
232. Lengnich VII, str. 178.
233. Betlen II, str. 44. Grondski str. 442. Kraus I, str. 296.
234. Kilkudniową ową bitwę Siedmiogrodzian z Tatarami opisuje nader drobiazgowo Kraus (I, str. 286—300), ale tak błądliwie, że niepodobna zorientować się w nawale przytoczonych przez niego szczegółów. Osobliwie nazwy miejscowości, kędy Siedmiogrodzianie przebijali się, poprzekęcane są do niepoznania. Tyle tylko z opisu tego skorzystać można, iż jak dowiadujemy się z niego, walka miała miejsce w ostatnich dniach lipca 1657. —

Jaśniej cokolwiek przedstawia tę bitwę Gordon (str. 104—105), choć fałszywie odracza ją do pierwszej połowy sierpnia.

Nie można też oznaczyć, jaka liczba Tatarów brała udział w owej bitwie. Kochowski (Cl. II, str. 225) i Lengnich (VII, str. 177) podają 60.000, Kraus oblicza same awangardę na 60.000, Betlen ogólnikowo tylko zapewnia, że 10 Tatarów lub więcej szło na jednego żołnierza siedmiogrodzkiego i t. d.

235. Kraus I, str. 261.

236. Grondski str. 442.

237. Relat. Hist. XXXIX str. 7. Grondski str. 443. Kraus I, str. 308—309. Rudawski str. 347—348. Kochowski Cl. II, str. 239. Gordon str. 106—107. Betlen jakiś czas wahał się z opuszczeniem Krakowa, bo przypuszczał, że przysłany doń list Rakoczego z wezwaniem do powrotu jest tylko fabrykatem nieprzyjaciół, w czém go też umyślnie Würtz utwierdzał. Gdy jednak otrzymał następnie doniesienie o zabranii Siedmiogrodzian przez Orde w niewolę, nie wątpił już więcej o smutnej rzeczywistości i 18. sierpnia wyszedł ze swém wojskiem z Krakowa. Fakt ten skłonił w 6 dni później także i Würtza do kapitulacyi.

238. Grondski str. 443—444.

239. Libro cit. str. 444.

240. Gordon str. 171. Pisarz ten wspominając o losie zakładników twierdzi, iż takowi nie mogąc doczekać się wykupienia ich przez księcia, postanowili we dwa lata po katastrofie tegoż w Polsce (= 1659 r.) potajemnie umknąć i w tym celu najęli sobie byli nawet jakiegoś woźnicę, który ich miał do Siedmiogrodu odwieść. Tymczasem plan ucieczki się wykrył: woźnicę powieszono, a ich samych osadzono w więzieniu w Łańcucie.

241. Monumenta Hungariae Historica Dipl. t. XXIII podają bogaty zbiór dokumentów odnoszących się do rokowań w tym względzie lub w ogóle dotyczących tej materyi. Należą tumianowicie korespondencje oznaczone numerami: CCCXXVIII, CCCXL, CCCXLIII, CCCXLIV, CCCLI, CCCLII, CCCLVI, CCCLVIII, CCCLIX, CCCLX (a, b i e), CCCLXI, CCCLXXII i CCCLXXV.

242. Fessler IV, str. 288.

243. Kraus I, str. 301—307. Betlen II, str. 46. Theatr. Europ. VIII, str. 923.

244. Engel w Gesch del Moldau str. 272 i Gesch. der Walachey str. 301.

245. Kraus I, str. 318—319. Betlen II, str. 47. Theatr. Europ. VIII, str. 923.

246. Kraus I, str. 330—332. Betlen II, str. 55. Theatr. Europ. VIII, str. 925.

247. Theatr. Europ. VIII, str. 927—929. Kraus I, str. 342—360.

248. Theatr. Europ. VIII, 929—930.

249. Kraus II, (Fontes Rer. Austr. Script. IV. B) str. 1—10. Theatr. Europ. VIII, str. 1028—1033.

250. Kraus II, str. 67—72. Betlen II, str. 82. Theatr. Europ. VIII str. 1276—1278. Relatio Histor. XLIV, str. 24—25.

KRONIKA i STATYSTYKA ZAKŁADU.

I. Grono nauczycielskie.

a) Dla nauki obowiązkowej

| L. p. | Imię, nazwisko i tytuł | Przedmiot | L. god tygod. |
|-------|---|---|-----------------------|
| 1. | Emanuel Wolff dyr., czł. rady okr. | historya w kl. Va. | 3 |
| 2. | X. Mikołaj Martini , profesor | rel. ob. ł. we wszys. kl. | 16 † 2 ex hort. |
| 3. | X. Mikołaj Łepki , profesor | r. l. ob. gr. we wsz. kl. | 16 † 2 ex hort. |
| 4. | Emeryk Turczyński , prof. w 8 randze, zaw. g przyr. | matematyka w kl. IIb. IIIa IV. — naturalna w kl. Ia. IIa. IIIa. Va. | 17 |
| 5. | Brajer Józef , profesor | łacina w kl. IIb. — gre- ka w Va. — pol. IV — psychol. VIII. | 18 |
| 6. | Perfecki Romuald , profesor | łacina w IIIb. — greka w Vb. — pol. VI, VII. | 17 |
| 7. | Polański Kornel , profesor | hist. w IIa. IV. VI. VIII — rus w II. | 18 |
| 8. | Brandt Jan , profesor | łacina w klasie Va. VIII — greka w VII. | 15 |
| 9. | Dr. Kubisztal Stanisław , prof | historya w kl. Ia. IIb. IIIa. Vb. VII. — log. w VII. | 18 |
| 10. | Kryciński Waleryan , profesor | rysunki w IIab. IIIab IV. | 20 |
| 11. | Kusionowicz Michał , profesor zaw. bibl. uczniów. | łacina w kl. VI. VII. — greka w VIII. | 16 |
| 12. | Wasilkowski Józef , profesor, zaw. g. bibl. naucz. | łac. w kl. Vb. — język polski Vab. VIII. | 15 |
| 13. | Szajdzicki Euzebiusz , prof. | niem. w kl. IIIa. IV. Va. VII. | 16 |
| 14. | Dziurzyński Jan , nauczyciel, zaw. gab. fiz. | mat. Va. VI. VII. VIII. — fiz. VII VIII. | 18 |
| 15. | Grabowicz Cyryl , egz. zast. | rysunki w klasie Iab. matematyka w kl. Ib. IIIb. Vb. | 18 |

| L. p. | Imię, nazwisko i tytuł | Przedmiot | L. god tygod |
|-------|--|--|-----------------|
| 16. | Kordasiewicz Emil, egz. zast. | mat. w Ia. IIa. — fiz. IV. — nat. Ib. IIb. IIIb. Vb. VI | 19 |
| 17. | Erben Teofil, egz. zastępca | niem IIIb. Vb. VI VIII | 16 |
| 18. | Zarzycki Seweryn, egz. zast. | geo. Ib. — hist IIIb. — polski IIIb. — ruski I. IV. VII. VIII. | 18 |
| 19. | Koziński Julian, egz. zast. | łac. IV. — gr. VI. rus. V. VI. | 17 |
| 20. | Małecki Arkadiusz, zastępca | niem. IIab. — pol. IIb. — rus. III. | 15 |
| 21. | Konstantynowicz Michał, zast. | łac. Ib. — niem. Ib. — greka IV. | 18 |
| 22. | Rychlik Aleksander, zastępca zaw. bibl. dla biedn. ucz. | łacina w klasie IIIa. greka IIIb. polskie Ia. IIIa | 17 |
| 23. | Myślewicz Władysław, zast. | łac. w IIa. — greka IIIa — polskie IIa. | 16 |
| 24. | Babiński Stanisław, zastępca | łac. Ia. — pol. Ib. niem. Ia. | 17 |

b) Dla nauki nadobowiązkowej.

| | | | |
|----|---------------------------|--|---|
| 1. | Kubisztal Stanisław j. w. | dla nauki historii kraju rodzinnego w III. VII. | 2 |
| 2. | Polański Kornel, j. w. | dla nauki historii kraju rodzinnego IV. VI. | 2 |
| 3. | Silberbusch Dawid | dla religii mojżeszowej we wszystkich klasach, a 4 oddziałach. | 8 |
| 4. | Grabowicz Cyryl, j. w. | dla kaligrafii w 2 oddz. | 2 |

c) Zmiany w ciągu roku.

Profesor Teofil Gruszkiewicz dekr. z $11/10$ 1889 l. 1041. przeniesiony do IV gim. we Lwowie. Egz. zast. Stanisław Lewicki dekr. z $2/3$ 1890 l. 37. do Przemyśla. W ich miejsce przydzieleni Michał Konstantynowicz, zast. dekr. z $11/10$ 1889. l. 1041 i Arkadiusz Małecki, zastęp. dekr. z $2/3$ 1890. l. 37 — obaj ze Lwowa.

II. Kronika zakładu.

Rok szk. 1890 rozpoczął się po ukończeniu wpisów i egz. poprawczych i wstępnych nabożeństwem 3. września, regularna nauka 4. tego. —

Egzamina wstępne do 1. klasy odbyły się częścią 15. i 16. lipca, częścią 1. i 2. września.

W ciągu roku odbyła młodzież katolicka trzykrotnie spowiedź świętą i odprawiła przed świętami Wielkanocnymi przepisane rekolekcyje. W dniach 4. października i 19. listopada t. j. uroczystości Imienin Najjaśniejszych Państwa odbyły się uroczyste nabożeństwa z odśpiewaniem hymnu ludowego; poczem młodzież była cały dzień wolną od lekcyj szkolnych.

Dnia 19. maja wizytował gimnazjum Jego Exc. Pan Namieśnik, hospitując naukę przez trzy godziny z rządu, w klasach I. b. II. a. V. b. VII. VIII, i rys. w II a.

Pisemna część egzaminu dojrzałości odbyła się między 27 maja a 1 czerwca 1890; część ustna od 14. lipca pod przewodnictwem c. k. inspektora Jana Lewickiego. Rok szkolny zakończono 15. lipca 1890 dziękczynnem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

III. Plan nauki

I. klasa (dwa oddziały)

Religia: 2 godziny tygodniowo. — Zasady katolickiej wiary i obyczajów podług książki Schustera w tłómacz. X Zielińskiego. Uczniowie obrz. gr. kat. uczyli się z książki X. Torońskiego.
Język łaciński: 8 godz. tyg. — Nauka o prawidłowych formach imienia i słowa w połączeniu z praktyczn. ćwiczeniami przy użyciu gramatyki i ćwiczeń Samolewicza. — Począwszy od listo-

pada co tydzień zadanie szkolne, a w 2. półroczu oprócz tego co miesiąc zadanie domowe.

Język polski: 3 godz. tyg. — Podług gramatyki Maleckiego wzięto naukę o zdaniu — pojedynczém, rozwiniętém, złożoném. Znaki pisarskie, części mowy i najważniejsze reguły o składni. Czytanie wyp. I. t. opowiadanie i deklamacya. Co tydzień ćwiczenia ortograficzne, w 2 giém półr. nadto jeszcze ćwiczenia szkolne naprzemian.

Język ruski: 3 godz. tygod. Według gramatyki Ogonowskiego przystępniejsze prawidła z pisowni, części mowy, elementarne wiadomości z nauki o składni, o zdaniu pojedynczém i złożoném. Z czytanki Romańczuka t. I. czytanie, opowiadanie i deklamacya. Zadania jak w polskiem.

Język niemiecki: 6 godz. tyg. — Z gramatyki odmiana imion i słów w połączeniu z najpotrzebniejszymi regułami pisowni i składni szyku. Czytanie i tłumaczenie odpowiednich przykładów z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie według wypisów Germana Petelenza i memorowanie niektórych tłumaczonych ustępów. Co tygodnia dyktaty — wypracowania szkolne.

Geografia: 3 godz. tyg. — Według książki Benoniego wyd. III. pojęcia wstępne z geografii matematycznej i fizycznej, orografia, hydrografia topografia i główne pojęcia z geografii politycz. z uwzględ. kartografii.

Matematyka: 3 godz. tyg. — W 1. i 2. półr. arytmetyka i geometrya na przemian. Z arytmetyki według książki Zajączkowskiego pisanie i czytanie liczb w układzie dziesiętnym, cztery działania liczbami całkowitymi niemianowanymi i mianowanymi, uławkami dziesiętnymi, wyszukanie najmniejszej wspólnej wielokrotnej i największego wspólnego dzielnika; rzecz o uławkach zwyczajnych i cztery działania nimi jako też i liczbami mieszanymi, zamiana uławków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. — Z geometryi według książki Maryniaka wstępne pojęcia, koło i związek jego z liniami, kąty, ich rodzaje, sposób kreślenia ich od ręki, pary kątów, trójkąty aż do konstrukcyi trójkątów wyłącznie. Liczne ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Historya naturalna: 2. godz. tyg. — Według zoologii Dra Nowickiego w 1. pół. zwierzęta ssące i mięczaki, w 2. półr. zwierzęta zestawne.

Rysunki: 4 godz. tyg. — Rysowanie z wolnej ręki podług wzoru podawanego przez naucz. na tablicy; linii prostych, kątów, trójkątów, czworoboków, wieloboków i linii krzywych w rozmaitych położeniach i wielkościach, ornament geometryczny płaski, objaśnienie o rytmie linii i symetryi.

II. klasa (dwa oddziały).

Religia: 2 godz. tyg. — Historya starego zakonu według książki X. Dąbrowskiego, dla uczniów obrz. gr. według ks. Tyca,

tlómaczonej przez B. I.

Język łaciński: 8. godz. tyg. — Powtórzenie i uzupełnienie form prawidłowych; formy nieprawidłowe imion i czasowników, przyimki, ważniejsze spójniki, prawidła dotyczące imion własnych miast na pytania: dokąd? skąd? gdzie? zwrot accus. e. inf. abl. absol., używanie coniug. periph. czynnej i biernej, gerundium, gerundivum i supinum na -um, przy odpowiednich ćwiczeniach według gramatyki i ćwiczeń Samolewicza. Co miesiąc 4 zadania, 3 szkolne, 1 domowe.

Język polski: 3 godz. tyg. — Uzupełnienie nauki o zdaniu złożonym i nauki o formach podobnie jak w klasie I.; pisownia, czytanie, opowiadanie, deklamacya. Co miesiąc 3 zadania.

Język ruski: 3 godz. tyg. — Z gramatyki Osadcy uzupełnienie nauki o zdaniu złożonym i formach. Czytanie wypisów Romańczuka t. II. opowiadanie, deklamacye. Co miesiąc 2 zadania.

Język niemiecki: 5 godz. tyg. — Według gramatyki Schobera powtórzenie nauki z I. kl., uzupełnienie nauki o czasach złożonych, o formie biernej i omownej, o użyciu słów posiłkowych haben i sein, o szyku wyrazów w zdaniach pojedynczych, złożonych głównych i zależnych Z wypisów Schobera powtórzenie materiału z I. klasy, tlómaczenie oraz opowiadanie z części II. i III, z niemieckiego na polskie i odwrotnie. Co miesiąc 4 zadania domowe i szkolne na przemian.

Geografia i historia: 4 godz. tyg. Z geografii według książki Baranowskiego i Dziedzickiego orografia, hydrografia, Azji, Afryki i Europy z uwzględnieniem kartografii, szczegółowy opis Azji, Afryki, jakoteż południowej i zachodniej Europy. — Historia starożytna w sposób biograficzny według Weltera-Sawczyńskiego w połączeniu z geografją starożytną.

Matematyka: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki powtórzenie materiału z klasy I. rachunek wnioskowy, stosunki, proporcye, reguła trzech, praktyka włoska, rachunek procentu, dyskont, miary, wagi i monety. — Z geometryi konstrukcyja i przedstawianie trójkątów, własności trójkątów równobocznych, czworoboki i wieloboki; nauka o kole oprócz wymiaru koła. Arytmetyka Zajączkowskiego, geometrya Jamrógiewicza. Częste ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Historya naturalna: 2 godz. tyg. — W 1. półr. według zoologii Nowickiego ptaki, gady, płazy i ryby. W 2 półroczu według botaniki Hückla opis najważniejszych roślin przeważnie na żywych okazach, w braku tych uprzytomniony wizerunkami, modelami lub zielnikiem.

Rysunki: 4 godz. tyg. — Ornament płaski w konturze, poprzedzony rysowaniem stylizowanych liści i kwiecica. Rysunek geometrycznych brył według zasad perspektywy z modeli drutowych i drewnianych. Przy rysowaniu z modeli drewnianych objaśnienia o oświetleniu.

III. klasa (dwa oddziały).

Religia 2. godz. tyg. — Historia biblijna nowego zakonu według

książki X. Dąbrowskiego, dla młodzieży obrz. gr. kat. według książki Tyca, tłómaczonej przez B. I.

- Język łaciński*: 6 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka o przyimkach, składnia zgody i przypadków, oparta na gramatyce Samolewicza i ćwiczeniach Próchnickiego. Z Korneliusza Neposa czytano żywoty: Milcyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Cymona, Epaminondas a i Pelopidasa. Zadania dwa szkolne i jedno domowe co miesiąc.
- Język grecki*: 5. godz. tyg. — Najważniejsze zasady głosowni, odmiany imion i słów aż do perfectum passivi podług gramatyki Kurcyusza w tłómaczeniu Sternała i Samolewicza. Tłómaczenie z greckiego na polskie i odwrotnie podług książki Schenkla — Samolewicza. — Co miesiąc 3 zadania — domowe i szkolne na przemian.
- Język polski*: 3 godz tyg. — Z gramatyki Małeckiego nauka deklinacyi, składnia zgody i rzędu, powtórzenie nieodmiennych części mowy, pisowni i interpunkcyi. Czytanie III. tomu wypisów, opowiadanie, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Język ruski*: 2 godz. tyg. — Z gramatyki Osadcy nauka o deklinacyi imienia, partykuły, składnia zgody i rzędu. Czytanie wypisów Partyckiego Cz. I., opowiadanie, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Język niemiecki*: 4 godz. tyg. — Z gramatyki Schobera aż do szyku w zdaniu pojedynczém rozwiniętém. — Czytanie wypisów Hamerskiego, tłómaczenie z języka polskiego na niemiecki, a trudniejszych ustępów także z niemieckiego na polski, opowiadanie, uczenie się na pamięć. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Geografia i Historia*: 2 godz. tyg. -- Według książki Dziezickiego i Baranowskiego geografia Niemiec, północno wschodniej Europy, Ameryki i Australii. — Według Weltera-Sawczyńskiego dzieje średniowieczne sposobem biograficznym.
- Matematyka*: 3 godz. tyg. -- Z arytmetyki cztery działania ilościami algebraicznymi, potęgowanie i pierwiastkowanie. — Z geometrii obliczanie powierzchni, równość, podobieństwo i zmiana figur prostokreślnych, obwód i powierzchnia koła, powierzchnia pierścienia, wycinka i odcinka. Arytmetyka Bączalskiego, geometrya Jamrógiewicza. Częste ćwiczenia domowe, co miesiąc zadanie szkolne.
- Nauki przyrodnicze*: 2 godz. tyg. — W 1 półr. mineralogia według książki Łomnickiego, w 2 półr. z fizyki Soleskiego ogólne własności ciał, o ciepłe i o pierwiastkach wraz z najważniejszymi chemicznymi związkami tychże.
- Rysunki*: 4 godz. tyg. — Rysowanie brył geometrycznych złożonych i pojedynczych członków architektonicznych z modeli drewnianych i gipsowych. Ornament płaski przeważnie z epok stylów klasycznych. Objaśnienie różnicy stylów na ornamentach, głowicach i t. d., o harmonii barw. Ćwiczenia pamięciowe. Papier tonowy, kreda czarna i biała, pióra i farby przy rysowaniu polichromowych ornamentów.

IV. klasa.

- Religia*: 2 godz. tyg. — Nauka o obrzędach kościelnych według książki Jachimowskiego, dla uczniów obrz. gr. kat. według książki Popiela.
- Język łaciński*: 6 godz. tyg. — Z gramatyki Samolewicza składnia słowa na podstawie stosownych ćwiczeń według książki Próchnickiego dla kl. IV., a z metryki hexameter i pentameter. Lektura Caes. com. de bello gall. lib. I. rozdziałów 30. II. i V. 1—25. Z Owidego Przemian: „De quattuor generis humani aetatibus“ i „Daedalus et Icarus“ — Co miesiąc dwa zadania szkolne, 1 domowe.
- Język grecki*: 4 godz. tyg. — Z gramatyki Kurcyusza-Samolewicza powtórzono materiał z III kl. i wzięto od słów na „μ“, całą resztę nauki o formach słowa i najgłówniejsze rzeczy ze składni. — Naukę tę oparto na tłumaczeniu stosownych ćwiczeń z greckiego na polskie i odwrotnie, nie pomijając bajek, z książki Schenkla-Samolewicza. — Miesięcznie dwa zadania.
- Język polski*: 3 godz. tyg. — Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika, tudzież nauka o zdaniach złożonych i okresach. Wierszowanie i główne zasady stylu. Czytanie IV. tomu wypisów, opowiadanie, deklamacya. — Miesięcznie dwa zadania, naprzemian domowe i szkolne.
- Język ruski*: 2. godz. tyg. — Z gramatyki Osadcy nauka o konjugacyi, składnia słowa i o wierszowaniu. Czytanie wypisów Partyckiego, cz. II. opowiadanie, deklamacya. Miesięcznie dwa zadania domowe i szkolne naprzemian.
- Język niemiecki*: 4 godz. tyg. Z gramatyki Schobera wzięto od nauki o szyku słów w zdaniu pojedynczem rozwiniętem do nauki o zdaniu wielokrotnie złożonem włącznie. Nadto wzięto naukę o ściąganiu i skracaniu zdań. Nauka pisowni według „Regeln für die deutsche Rechtschreibung.“ — Czytanie wypisów Hamerskiego, opowiadanie, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.
- Historya i statystyka*: 4 godz. tyg. — W 1. półroczu dzieje nowożytne według Weltera-Sawczyńskiego. w 2. półr. statystyka monarchii austriacko-węgiersk. według książki Szaraniewicza.
- Matematyka*: 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: stosunki, proporcye, reguła trzech, procenta proste i składane, reguła łańcuchowa, spółki, mieszaniny. — Z geometrii stereometrya. Książki i zadania jak w III. klasie.
- Fizyka*: 3 godz. tyg. — Według fizyki Soleskiego mechanika, statyka i dynamika ciał stałych, hydrostatyka, hydrodynamika, aerostatyka, aerodynamika, magnetyzm, elektryczność, akustyka i optyka.
- Rysunki*: 4 godz. tyg. — Studya łatwiejszych ornamentów greckich, rzymskich i epoki odrodzenia z modeli gipsowych. Ornament płaski polichromowany różnych stylów. Trudniej-

sze ornamenta z wzorów. Ćwiczenia pamięciowe. Uwzględniano także głowę ludzką i zwierzęcą, w zakres ornamentu wchodzącą.

V. klasa (dwa oddziały).

- Religia*: 2 godz. tyg. — Dogmatyka ogólna według książki X. Jachimowskiego dla uczniów ob.łać, dla uczniów ob.gr. według X Pełusza.
- Język łaciński*: 6 godz. tyg. — Lektura: Liv. lib. I. 1—45, z XXII. rozdz. 15. Ovid. Metam. II. 1—332, VI. 146—312, VIII. 618—720, XI. 85—193; Fasti II. 83—118. 193—242 i 475—512, a z Trist. IV, 10. Z gramatyki Samolewicza powtórzo-
no i uzupełniono naukę o składni zgody, przypadków, i wzięto prozodyą i metrykę. Ćwiczenia Trzaskowskiego. Miesięcznie 2 zadania, 1 domowe i 1 szkolne.
- Język grecki*: 5 godz. tyg. — Lektura z Chrestomatyi Fiderera Anab. Przygotowania wojenne, przygotowania do bitwy, bitwa pod Kunaxą; Memorab. Herkules na rozstajnej drodze. Z Homera Iliady I. i II. księga. Z gramatyki Kurcyusza-Samolewicza składnia zgody i rządu: z ćwiczeń Šchenkla odpowiednie ustępy. Co miesiąc zadanie szkolne lub domowe.
- Język polski*: 3 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i opowiadanie ustępów z wypisów Próchnickiego dla kl. V z uwzględnieniem stylistyki i nauki poezyi i prozy. W całości przeczytali uczniowie w domu: Syrokomli Starostę Kopanickiego i Mickiewicza Konrada Wallenroda. Niektórych ustępów uczono się na pamięć. Z gramatyki Dr. Małeckiego uzupełniono wiadomości z zakresu głosowni i etymologii. Co 3 tyg. zadanie domowe lub szkolne.
- Język ruski*: 3 godz. tyg. — Deklinacya i konjugacya języka starosłowiańskiego i staroruskiego w połączeniu z ważniejszymi prawidłami głosowni i składni. Najdawniejsze pòmniki języka staroruskiego zawarte w Chrestomatyi Ogonowskiego wiek X.—XIII. Deklamacye celniejszych utworów nowszych poetów. — Co 20 dni jedno zadanie domowe lub szkolne.
- Język niemiecki*: 4 godz. tyg. — Przeczytano z wypisów Jandau-rka-Hamerskiego t. I. 40 ustępów ze stósowném objaśnieniem gramatyczném i rzeczowém. Ćwiczenia w odpowiadaniu na podstawie ustępów czytanych i uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. Co miesiąc dwa zadania, domowe lub szkolne na przemian.
- Historya i Geografia*: 3 godz. tyg. — Dzieje starożytne według Gindelego-Markiewicza aż do zajęcia Italii przez Rzymian; odpowiednie działy z geografii starożytnej.
- Matematyka*: 4 godz. tyg. — Według arytmetyki Mocnika-Bodyńskiego działania główne liczbami algebraicznymi, układy liczb, podzielność liczb, największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotna; ułamki zwyczajne i dziesiętne, stosun-

ki, proporcye, pojedyncze i złożone, reguła trzech złożona, rachunek procentu prostego i zrównania stopnia pierwszego o jednej i o dwóch niewiadomych. Z geometryi Mocnika-Stan-neckiego cała planimetrya. Częste zadania domowe, co miesiąc zadanie szkolne.

Historya naturalna: 2 godz. tyg. — W 1. półr. mineralogia według książki Łomnickiego, w 2. półr. botanika według książki Billa-Łomnickiego,

VI. klasa.

Religia: 2 godz. tyg. — Dogmatyka szczegółowa według X. Jachimowskiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. według X. Pełesza.

Język łaciński: 6 godz. tyg. — Lektura: Sall: de coniur. Catilinae, Ciceronis Orat. I. in Catilinam, Vergil Aen I. z Georg. wybrane ustępy, Eclog. I. Caesar de bel. civ. I. Z gramatyki Samolewicza wzięto naukę o użyciu i następstwie czasów, i o trybach aż do infinitivu. Ćwiczenia Trzaskowskiego oddz. II. Miesięcznie dwa zadania szkolne i domowe naprzemian.

Język grecki: 5 godz. tyg. — Lektura: z Hom. Iliady ks. III. VI. XI. XVIII; prywatnie ks. V. VII. IX. XVI Herodot ks. V. rozdziałów 50. — Xenoph. Comm. z Chrestomatyi Borzemskiego: Herkules na rozstajnej drodze. Z gramatyki Kurcyusza składnia słowa do invinitivu, stosowne ćwiczenia z Schenkla. Zadanie co miesiąc szkolne lub domowe.

Język polski: 3 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i opowiadanie celniejszych ustępów z pisarzy wieku XVII i XVIII. podług Przykładów i wzorów K. Mecherzyńskiego tom I., z uwzględnieniem biografii czytanych autorów i stanowiska tychże w literaturze. W całości z stosownym rozbiorem przeczytano: Wł. Syrokomli Margiera, Nocleg hetmański (domowa lektura), Starostę Kopanickiego (domowa lektura), Jana Dębora, Zielińskiego Kirgiza i Wiśława Brodzińskiego. Nadto zapoznano uczniów ze znamionami właściwymi bajce, odzie, hymnom i śpiewom historycznym. Niektórych ustępów uczono się na pamięć. Zadania jak w klasie V.

Język ruski: 3 godz. tyg. — Z gramatyki powtórzono naukę o formach i składni języka starosłowiańskiego i staroruskiego. Z Chrestomatyi Ogonowskiego czytano ważniejsze pomniki liter. z XII — XVIII; przerobiono materyał z ustnej literatury, zebranej w dotyczącej książce przez Barwińskiego tom. I. Nadto czytano nowele Marka Wowczka w wyborze. Zadania jak w 5. klasie.

Język niemiecki: 5 godz. tyg. — Prze czytano z wypisów Harwota t. I. ustępów 40 z objaśnieniem gramatyczném i rzeczowém. Przy lekturze zaznaczono stanowisko każdego pisarza w literaturze. Zadania jak w V. klasie.

Historya i geografia: 3 godz. tyg. — Według książki Gindelego Markiewicza; dzieje państwa rzymskiego od drugiej wojny

punickiej do końca historii starożytnej; dzieje średniowieczne w całości z uwzględnieniem dotyczącej geografii.

Matematyka: 3 godz. tyg. — Wzięto ułamki ciągłe, potęgowanie, pierwiastkowanie, logarytmowanie i rozwiązanie równań oznaczonych pierwszego stopnia o jednej i więcej niewiadomych i zrównania stopnia drugiego o jednej niewiadomej. Z geometrii: stereometrii i trygonometrii aż do rozwiązań trójkątów ukośnokątnych wyłącznie. Książki i zadania jak w V. klasie.

Historia naturalna: 2 godz. tyg. — Z zoologii Nowickiego somatologia i zwierzęta ssące, ptaki, gady, ryby do pierwszszczaków wyłącznie.

Klasa VII.

Religia: 2 godz. tyg. Etyka katolicka podług książki X. Soleckiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. podług książki Bohdana Piórki.

Język łaciński 5 godz. tyg. — Lektura z Vergilego Eneidy ks. II. III. Z Cyncerona pro. Milone, pro Archia, Cato maior. — Z gramatyki powtórzono naukę o trybach wzięto imiona słowne i tłumaczono stosowne ćwiczenia z zadań Próchnickiego. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne naprzemian.

Język grecki 4 godz. tyg. — Lektura: Demost. mowy Filip. I. II. III. z Hom. Odys ks. IX. X. XI, XII. Z gramatyki wzięto infinitivus i participium. Miesięcznie jedno zadanie domowe lub szkolne.

Język polski 3 godz. tyg. — O życiu i pismach K. Brodzińskiego, Mickiewicza (z dodatkiem całej szkoły tegoż), A. Malczewskiego, S. Goszyńskiego, W. Pola, W. Syrokomli, T. Lenartowicza, F. Morawskiego. W całości przeczytano Maryą A. Malczewskiego, Mickiewicza Grażynę, Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza, domową zaś lekturę stanowiły Ballady Mickiewicza, tudzież Margier Syrokomli. Oprócz tego czytano z Wypisów Mecherzyńskiego t. II. ustępy z wymienionych pisarzy, zapoznając przy sposobności uczniów z istotą epepei, powieści epicznej, ballady, romancy, dumy i legendy. Cenniejszych ustępów uczono się na pamięć. Miesięcznie jedno zadanie.

Język ruski: 3 godz. tyg. — Z wypisów Barwińskiego t. II. cenniejsze ustępy autorów Kotlarewskiego, Artemowskiego, Kwitki, Szaszkiewicza Głowackiego, Wagilewicza, Hrebinki, Kucharenki, Kostomarowa, Metlińskiego, Ustyanowicza, Mogilnickiego i Szewczenki i objaśnienie takowych pod względem historyczno literackim i estetycznym. Czytano w całości „Мартына“, „Паталка Подтавка i Галышка“. Zadanie jak V. klasie

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Z wypisów Harwota t. II. przeczytano, objaśniono i opowiedziano ustępów 20. Oprócz tego

przeczytano w całości Göthego „Hermann u. Dorothea“ i dramat Schillera „Wilhelm Tell“ 7 zadań w półroczu.

Historya i Geografia: 3 godz. tyg. — Według książki Gindelego Markiewicza dzieje nowożytne.

Matematyka: 3 godz. tyg. — Powtórzono teorię zrównań, rozwiązanie zrównań oznaczonych pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych, rozwiązanie zrównań nieoznaczonych pierwszego stopnia w liczbach całkowitych, zrównania oznaczone drugiego stopnia o jednej, dwóch i więcej niewiadomych, szeregi arytmetyczne i geometryczne i zastosowanie tychże do rachunku procentu składanego, permutacye, kombinacye i waryacye, oraz twierdzenie Newtona o dwumianie. Z geometryi trygonometrya i geometrya analityczna. Książki i zadania jak w kl. V.

Fizyka: 3 godz. tyg. — Wstęp, ogólne własności ciał, statyka i dynamika ciał stałych, ciekłych i lotnych, ciepło i początki chemii według książki Soleskiego.

Logika: 2 godz. tyg. — Logika elementarna według książki Kremera.

Klasa VIII.

Religia: 2. godz. tyg. — Historia kościelna według X. Jachimowskiego dla obrz. łac., dla obrz. gr. według książki Aleksandra Stefanowicza.

Język łaciński: 5 godz. tyg. — Lektura: Tacyta *Germania* i *Annales* III ks. 20, Horacego 20 ód, 1 epod., 2 satyry i 1 epist. Ćwiczenia według książki Próchnickiego. Zadania jak w VII kl.

Język grecki: 5 godz. tyg. — Lektura Sophocla. *Ajas* Plat. *Apologia* i *Kriton* i *Protagoras*. Zadania jak w kl. VII.

Język polski 3 godz. tyg. W całości przeczytano z rozbiorem estetycznym: Słowackiego *Ojca Zadźmionych*, *Jana Bieleckiego* i *Balladyne*, (na domową zaś lekturę: *Maryę Stuart* i *Lilję Wenedę*,) *Fredry Zemstę* i *Mohorta W. Pola*, a z *Wzorów Dra Mecherzyńskiego* t. II. ustępy z pism J. Słowackiego Z. Krasińskiego, W. Pola. T. Lenartowicza, E. Wasilewskiego, K. Ujejskiego, K. Gaszyńskiego, S. Witwickiego, Fr. Morawskiego, L. Siemińskiego. Z historyi literatury powtórzono materiał z lat poprzednich i wzięto o życiu i pismach wymienionych pisarzy, tudzież historią powieści polskiej i dramatu, i rozwój historyografii i filozofii wieku XIX. Nadto zapoznano uczniów przy lekturze utworów dramatycznych z ogólnymi znamionami tychże, w szczególności zaś z charakterystycznymi cechami komedyi, tragedyi i dramatu właściwego. Deklamacya. Zadania jak w VII. klasie.

Język ruski: 2 godz. tyg. — Czytano cenniejsze ustępy z wypisów Barwińskiego tom III. autorów: Hlibowa, Storozenki, Marka Wowczka, Kulisza Koniskiego, Fed'kowicza. Oprócz tego przeczytano w całości tragedyi K. Ustyanowicza

p. t. „Японолжъ“ Kulisza „Фрина Рада“ i „Антирона“ w prze-
kładzie Niszczyńskiego. Zadania jak V. klasie.

Język niemiecki 4. godz. tyg. — Przeczytano z rozbiorem rzeczowym ustępów poetycznych w wypisach Harwota zawartych 20. W całości przeczytano tragedję Schillera „Die Jungfrau von Orleans“ i dram. Goethego „Egmont“ Z historii literatury wzięto od najdawniejszych pomników aż do szkoły romantycznej i o najwybitniejszych poetach austriackich. Zadań 7. w półroczu.

Historja i statystyka: 3 godz. tyg. — W 1. pół. historia państwa austriackiego według Tomka-Markiewicza, w 2. pół. statystyka monarchii austriacko-węgierskiej według Szaraniewicza. Oprócz tego powtórzenie poglądowe historii starożytnej.

Matematyka 2 godz. tyg. Powtórzono cały materiał.

Fizyka 3 godz. tyg. — Chemia, magnetyzm, elektryczność, nauka o ruchu drgającym, akustyka, optyka i początek astronomii. Podręcznik jak w kl. VII.

Psychologia 2. godz. tyg. — Psychologia empiryczna według książki Krügera-Sawczyńskiego.

IV. Tematy do wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

Klasa Va.

1. Ukazanie Likaona — Opowiadanie według Owidego.
2. Podać tok myśli w poemacie W. Pola p. t. „Kościółek wiejski“.
3. Wieczór letni na wsi.
4. Podać krótką osnowę powieści poetycznej Mickiewicza p. t. Grażyna.
5. W jaki sposób nakłonił Mityades Ateńczyków do walki z Persami? Opowiadanie na podstawie powieści poetycznej K. Ujejskiego p. t. Maraton.
6. Opisanie miejscowości, w której przepędziłem ostatnie święta.
7. Podać osnowę gawędy A. Mickiewicza p. t. Popas w Upicie.
8. Cud Attusa Nawiusa — opowiadanie według Liwiusa.
9. Pożar — opis malowniczy.
10. Zastugi Peryklesa około Aten.
11. Treść legendy Ant. Odyńca p. t. Jalmużna.
12. Pierwsze wyjście plebejuszów na górę świętą.
13. Lato i jego przyjemności.

Klasa Vb.

1. Ukaranie Likaona — Opowiadanie według Owidego.
2. Podanie o założeniu Rzymu — Opowiadanie według Liwiusa.
3. Wieczór letni na wsi. — Opis.
4. Co spowodowało Rzymian, że przyznali Romulusowi po śmierci cześć boską? Opowiadanie według Liwiusa.
5. Jak opisuje nieszczęśliwy Arab śmierć swojej najmłodszej córki w poemacie Słowackiego p. t. „Ojciec Zadżumionych“
6. Opis jarmarku w małym mieście.
7. Jak przepędzili goście, zebrani w Soplicowie, pierwszy wieczór? — na podstawie lektury P. Tadeusza.
8. W jaki sposób został Tarkwinius Stary królem Rzymian? Opowiadanie według Liwiusa.
9. Burza — Opis malowniczy.
10. Treść legendy Józefa Szujskiego p. t. „Święta Kinga“.
11. Podanie o Faetoncie — Opowiadanie według Owidego.
12. Filemon i Baucis — Opowiadanie według Owidego.
13. Treść i myśl główna satyry Ignacego Krasickiego p. t. „Pijaństwo“.

Klasa VI.

1. Czyste sumienie jest największym skarbem człowieka.
2. Treść sielanki Brodzińskiego p. n. „Wiesław“.
3. Żegluga jako obraz życia ludzkiego.
4. Tok myśli w pieśni „Berestecka potrzeba“.
5. Zasługi Peryklesa około Aten.
6. Treść I. pieśni poematu „Margier“.
7. W jaki sposób udało się Ransdorfowi ująć z niewoli litewskiej? (na podstawie lektury).
8. Morze a pustynia (porównanie).
9. Treść poematu „Zofijówka“.
10. W jaki sposób pogodziły się z sobą od wieków poważnione rody Debcrogów i Brochwiczów (na podstawie lektury).
11. Juliusz Cezar a Hannibal (porównanie).
12. Treść poematu „Kirgiz“.

Klasa VII.

1. Znaczenie klasztorów w wiekach średnich.
2. Charakter Grażyny.
3. Znaczenie ballady „Alpuhara“ w stosunku do całości poematu.
4. Widok przyrody podnosi i upokarza człowieka.
5. Dzieje Konrada Wallenroda (na podstawie lektury).
6. Czego potrzeba człowiekowi do szczęścia?
7. Charakter Miecznika (na podstawie lektury).
8. Tło historyczne poematu Malczewskiego „Marya“.
9. Zasługi Eugeniusza Sabaudzkiego dla Austrii.
10. Wpływ Gerwazego na tok zdarzeń w epopei „Pan Tadeusz“
11. Charakter Jacka Soplicy.

Klasa VIII.

1. Działalność ks. Robaka na Litwie.
2. Jakie usługi oddali Atenom najznakomitsi ich mężowie?
3. Wyjaśnić i na podstawie Balladyny Słowackiego wykazać prawdziwość zdania Schillera: „Das ist der Fluch der bösen That, dass sie fortzeugend Böses muss gebären“.
4. Skręślić życie Mohorta na stepach ukraińskich.
5. Biedny, kto nie ma złota; biedniejszy, kto ma tylko złoto.
6. Skręślić charakter Don Fernanda w tragedyi Calderona p. t. „Książę Niezłomny“.
7. Wykazać i uzasadnić znaczenie słów Knapskiego: „Mądrość największa każdego, znać dobrze siebie samego“.
8. Krótki pogląd na rozwój dramatu w Polsce.
9. Dlaczego Ajas w tragedyi Sofoklesa nie daje się odwieść od raz powziętego zamiaru samobójstwa?
10. Charakterystyka i porównanie Cześnika i Rejenta w komedyi Fredry p. t. „Zemsta“.

b) W języku ruskim.

Klasa V.

1. Повѣсь.
2. Оповѣсть Лівія про заложене Риму.
3. Св Кирилъ и Методій, апостола Славянъ.
4. „О чтеній книгъ“ зъ Изборника Святослава р. 1076. перевести на мову народну.
5. Святый вечеръ на Русн.
6. Першій трудѣвникъ Кієвопечерскій.
7. Село на Покутю.
8. Володимиръ Мономахъ, великій князь кієвскій (біографія).
9. Рускій паломникъ въ святѣй землі.
10. Похѣдъ Ксерксеса на Грековъ.
11. Договѣръ Русн зъ Греками р. 971. (перекладъ на мову народну).
12. Якъ намѣряю провести найблизшій феріи? (Въ формѣ листовѣй).

Klasa VI.

1. „Бога взывай, рукъ прикладай“.
2. Хосенъ желѣзницъ.
3. Звычайъ и обычай Славянъ.
4. Гомеровои Іліады III. 260—300, переложити на мову руску.

5. Які наслідки мало для Руси введені Християнства?
6. Характерь Володимира Великого.
7. Исторична основа слова о полку Игоревѣмъ.
8. Працане Андромахи а плачь Ярославны (порѣвнане).
9. Провѣдна гадка оповѣданя Марка Вовчка „Козачка“.
10. Татарске лихолѣте на Руси.
11. Въ чѣмъ схоже оповѣдане нашихъ найстаршихъ лѣтописей зъ оповѣданемъ Геродота, а чимъ рѣзнять ся одно вѣдъ другого?
12. Пояснити думу и родцу „Смерть козака бандуриста“.

Klasa VII.

1. Вартѣсть здоровля.
2. Що хотѣвъ Артемовскій высказати въ своѣй сатиричнѣй поемѣ: Панъ та собака?
3. Які вѣдносины зложились на взрѣсть могучости династїи Габсбургѣвъ зъ кѣнцемъ середнихъ, та початкомъ новыхъ вѣкѣвъ?
4. На якихъ основахъ опираєсь Квѣтчина повѣсть: Маруся.
5. Заслуги М. Шашкевича около подвиженя рускои письменности въ Галичинѣ.
6. Пояснене важнѣйшихъ думъ Маркіяна Шашкевича.
7. Хѣдъ и розбѣръ мыслей въ аллегоричнѣй поемѣ Я. Головацкокого: Весна.
8. Характеристика головнои дѣвон особи въ трагедїи Огоновского: Галышка Острожска.
9. Наслѣдки войны трицятьлѣтнои.
10. Ferro nocentius aurum.
11. Змѣсть и пояснене балады Шевченка: Тополя.

Klasa VIII.

1. Провѣдна идея въ поетичнѣй повѣсти Шевченка: Москалева криниця.
2. Які заслуги поклали Бабенберги около розвою культуры въ Австрїи?
3. Характерь выхованцѣ пансіону въ оповѣданю Марка Вовчка: Институтка.
4. Historia vitae magistra.
5. Оцѣнене літературнои дѣяльности П. Кулѣша.
6. Естетичный розбѣръ стихотвору П. Кулѣша: Народня слава.

7. Чому Спарта покорила Атени въ войнѣ пельопонескѡй?
8. Характеръ Блуда въ трагедіи Корнила Устыяновича Ярополкъ I. Святославичь.
9. Порѡвнати стихъ Федьковича „До Данила Млаки“ зъ Шевченковою поемою „До Осиwяненка.“
10. Значѣне и дѣяльнѡсть Исидора Воробкевича на шивѣ рускои письменности.

c) W języku niemieckim.

Klasa Va.

1. Das Gedicht „Damokles“ von Gellert prosaisch nacherzählt.
2. Eine Übersetzung aus dem Trzaskowskischen Übungsbuche. (Schularbeit).
3. Die Sage von Hercules und Cacus frei nach Livius dargestellt.
4. Eine Übersetzung aus dem Trzaskowskischen Übungsbuche. (Schularbeit).
5. Der Feldzug des Cyrus gegen Babylon. — (Auf Grundlage des Schulvortrags).
6. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
7. Inhaltsangabe der Goeth'schen Ballade „Der Sänger“.
8. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
9. Annehmlichkeiten des Winters.
10. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe).
11. Die Sage von Romulus Quirinus, dargestellt nach Ovids „Fasti“.
12. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
13. Das Gedicht „Der getreue Eckart“ prosaisch nacherzählt.
14. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe).
15. Untergang der Fabier nach Ovid. (Auf Grund der Schullektüre).
16. Eine Übersetzung. (Schularbeit).
17. Kurze Inhaltsangabe des Lesestückes „Das Johanniskäferchen“ (auf Grund der Schullektüre).
18. Das Gedicht „Ring des Polykrates“ prosaisch nacherzählt.
19. Eine Übersetzung. (Schulaufgabe).

Klasa Vb.

1. Die Lohengrinsage (auf Grund der Schullektüre).
2. Die Waldfrüchte.
3. Erziehung der spartanischen Jugend.
4. Der Taucher (freie Nacherzählung der Ballade v. Schiller).
5. Vergnügungen im Winter.
6. Arion v. Schlegel (Inhalt).
7. Das Eisen in seiner nützlichen Verwendung.
8. Belsazar v. Heine (freie Nacherzählung).
9. Beschäftigungen unserer Landleute

XVI.

10. Damokles v. Gellert (frei Nacherz)
11. Die Dorfkirche (Ein Bild).
12. Athmungs- und Ernährungsprocesse der Pflanzen.
13. Cid. Inhalt der Romanzen 1—3 in der Herderschen Bearbeitung.
14. Der Slavendienst in Attika. (auf Grund des Lesestücks Nr 33).
6 Übersetzungen aus dem Polnischen.

Klasa VI.

- 1 Siegfrieds Jugend.
2. Verkehrsmittel der Neuzeit.
3. Der Untergang der Burgunden am Hofe Etzels.
4. Der Nutzen des Wassers.
5. Der 70. Geburtstag v. Voss. (Inhalt).
6. Der Sturz des röm. Königthums.
7. Der Zürichersee v. Klopstock.
- 8 Inhalt und Erklärung der Lessingschen Fabel „Der Rangstreit der Thiere“.
9. Ilias. I. Gesang. (Inhalt).
10. Wielands Oberon. I. Gesang (Inhalt).
11. Jarmarktbilder.
12. Die Gastfreundschaft bei den Griechen.
13. Philotas v. Lessing. (Hauptmomente der Handlung).
14. Cid als Bundesgenosse des Königs Don Sancho. (Auf Grund der Romanzen von Cid).
15. Charakteristik des Majors von Tellheim.
5 Übersetzungen poln. Texte.

Klasa VII.

1. Inhaltsangabe des I. Gesanges aus Goethes „Hermann und Dorothea“.
2. Auf welche Weise stellt Cicero in seiner Rede „pro Milone“ die Ermordung des Clodius dar. (Auf Grund der Schullektüre).
3. Trau! Schau', wem!
4. Schilderung der Birnbaumscene nach „Hermann und Dorothea“.
5. Kurze Inhaltsangabe der ersten philippischen Rede. (Auf Grund der Schullektüre).
6. Schiller's Gedicht „Der Taucher“ prosaisch nacherzählt.
7. Das Leben, eine Reise. (Eine Vergleichung).
8. Kurze Inhaltsangabe des IX. Buches der Odyssee.
9. Charakter der Wirtin nach „Hermann und Dorothea“.
10. Jeder ist seines Glückes Schmied.
11. Über Laokoon nach Vergil. (Auf Grund der Schullektüre).
12. Inhaltsangabe des I. Aufzuges aus „Wilhelm Tell“.
13. Ein gut Gewissen ist ein sanftes Rubeküssen.
14. Schilderung der Scene bei Küssnacht. (Nach „Wilhelm Tell“)

Klasa VIII.

1. Johanna d' Arc als Gottesstreiterin.
2. Karl des Grossen Bedeutung für die Cultur des Mittelalters.

3. Gute Bücher sind gute Freunde.
4. Bedeutung der Ströme für die Cultur.
5. Die Kraniche des Ibykus.
6. Worin hat die Überlegenheit Europas über die übrigen Erdtheile ihren Grund?
7. Der Spaziergang v. Schiller.
8. Uhlands Ged. „Des Sängers Fluch“.
9. Der Eroberungszug Alexander des Gr. in seiner Bedeutung für die Entwicklung der Cultur im Alterthum.
10. Die Geschichte der epischen Volkspoesie bis zum 16. Jh. (Auf Grund der d. Litt.).
11. Die Bedeutung der Lage Roms für seine welthistorische Stellung.
12. Die Schätze unserer Karpathen,

Zagadnienia do pisemnego egz. dojrzałości.

1. Zadanie polskie: O jakich wojnach Azyi z Europą wspominają dzieje powszechnie i jakie były do nich najważniejsze powody?

2. Zadanie niemieckie: Die Verwendung und Bedeutung mancher Naturkräfte im Weltverkehre.

3. Zad. ruskie: *Значёне панованя Маріи Тересы для Австріи.*

4. Zad. polsko-łac. — Bitwa na polach farsalskich — podług Weltera.

5. zad. łac.-polskie. — Vergil Aen. XII 790-828 ed. Eichleri

6. zad. greckie. — Odyssea X. 268 — 295. ed. Pauly.

7. Zadania matematyczne.

$$1. \begin{cases} X^2 - 20 = 2 \sqrt{X^2 + 4Y + 28} - 4Y \\ 3X - 2Y = 2 \end{cases}$$

$$3X - 2Y = 2$$

2. Obliczyć powierzchnię i objętość bryły obrotowej, powstałej przez obrót trójkąta około boku $a = 6\text{dm}$, jeżeli kąt $\beta = 60^\circ$, $\gamma = 72^\circ$.

3. Ktoś zaciąga dług w kwocie 10000 złr. i chce go umorzyć równymi ratami płatnymi z końcem każdego roku w przeciągu 15 lat. Jakież będą raty, jeżeli bank oblicza $5\frac{1}{2}\%$ od pieniędzy pożyczonych, a 4% od kwot zwróconych? —

V. Zbiory naukowe.

| | | |
|--|---|------|
| 2. Biblioteka uczniów ma książek do czytania : | | |
| | a) polskich tomów | 457 |
| | b) niemiec. „ | 363 |
| | c) ruskich „ | 79 |
| 3. Biblioteka ubogich uczniów ma książek szkolnych | | 710 |
| | dokupiono | 59 |
| 4. Do nauki geografii i historii | a) globusów | 3 |
| | b) atlasów | 5 |
| | c) map ściennych | 82 |
| | d) teluryum | 1 |
| | e) obrazów | 28 |
| | f) atlas obrazowy | 1 |
| | g) karta plastyczna | 1 |
| 5. Do nauki matematyki: modeli i figur geometrycznych skład. | | 8 |
| 6. Gabinet fizykalny posiada prócz chemikaliów i utensyliów, prz. ogół. | | 308 |
| 7. Gabinet naturalny posiada 1) dla zoologii : | | |
| | a) okazów | 1227 |
| | b) obrazów | 133 |
| | c) modeli | 30 |
| | 2) dla botaniki: | |
| | a) zielnik Wagnera i zasu szonych roślin fasc. | |
| | b) obrazów | 35 |
| | c) modeli | 67 |
| | 3. dla mineralogii : | |
| | a) okazów | 458 |
| | b) obrazów | 75 |
| | c) modeli krystalograf. | 258 |
| | d) imitacyi kam. szlach. | 24 |
| | e) utensyliów | 51 |
| | f) skala twardości | 1 |
| | g) atlasów | 4 |
| | h) sprzętów | 19 |
| 8. Do nauki śpiewu : | a) harmonium | 1 |
| | b) śpiewnik | 1 |
| 9. Gabinet rysunkowy : | a) zbiór modeli z drutu | 14 |
| | b) zbiór modeli z drzewa | 43 |
| | c) zbiór modeli z gipsu biustów | 7 |
| | d) medalionów | 2 |
| | e) zbiór modeli głów zwierzęc. | 9 |
| | f) zbiór mod. form architekt. | 7 |
| | g) zbiór modeli ornamentów w ró- żnych stylach | 69 |
| | h) zbiór modeli form geometr. | 18 |
| | i) aparat. do nauki perspekt. | 9 |
| | k) tablic ściennych (wzorów) | 23 |
| | l) Andela wzorów | 144 |
| | m) Grandauera wzorów | 120 |
| | n) Herdtlego wzorów | 132 |

Nadto Taubingera, Julienu, Boglera i Carota wzorów 387.
 10 Do ćwiczeń gimnastycznych służy sala należycie urządzona z
 potrzebnymi przyborami.

Przybyło do zbiorów naukowych w r. 1890.

1) Do biblioteki profesorów:

a) Zakupiono:

Tyta Liwiusza: Dzieje rzymskie przez Ossolińskiego, Lwów 1850 t. 3. — Juliusz Słowacki jego życie i dzieła przez Ant. Małeckiego wyd. 2 z r. 1881 t. 3. — Puławy Ludwika hr. Dębickiego, Lwów 1888 t. 4 — Antoni Kalina: Historia języka polskiego, Lwów 1883 t. I — T. M. Plauta Komedyj pięciu parafrazy przez I. Kraszewskiego, Złoczów 1888 t. 1 — Piotr Chmielowski: Józef Ignacy Kraszewski, Kraków 1888. t. 1. — Tragedye Sofoklesa w przekładzie Kaz. Kaszewskiego, Warszawa 1888 t. 1 — Nowe opowiadania i studia historyczne Kaz. Jarochońskiego, Warszawa 1882 t. 1 — Wójcicki K. Wł. Szkice historyczne, Kraków 1869 — tegoż: Teatr starożytny w Polsce, Warszawa 1841 t. 2. — Józef Szujski, Dzieje Polski, Lwów 1862—1866 l. 4. — A. Tytzyński, Rozbiory i krytyki, Petersburg 1854 t. 3. — Bliziński Józef, Barbaryzmy i Dziwolągi językowe, Kraków 1888 t. 1. — Homer Iliada przez Pawła Popieła, Kraków 1882 t. 1. — Fr. Terlikowski, Życie publiczne, prywatne i umysłowe starożytnych Greków i Rzymian, Lwów 1889 t. 1. — Dzieła Szekspira w tłum. Koźmiana. Warszawa 1875 t. 3. — L. T. Tomir, Jan Kochanowski, Lwów 1884, t. 1. — St. Tarnowski, Jan Kochanowski, Kraków 1888, t. I. — Homer, Odysseja, przekład L. Siemieńskiego, Kraków 1873, t. I. — Szujski, Dzieła tom VII i IX (ciąg dalszy). — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta, Lwów 1888. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV, Lwów 1888. — tegoż Przykłady do tłumaczenia na III kl. Lwów 1883 — tegoż Wypisy polskie dla kl. V, Lwów 1889. — Dr. Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego, dla kl. I. i II, Lwów 1889. — Kłak Wiktor, Korneliusza Neposa Żywoty sławnych mężów, Lwów 1888. — Ogonowski, Gramatyka jęz. ruskiego, Lwów 1889. — An. Wilhelm, Herodoti de bello Persico librorum epitome, 3 egz. Wiedeń 1870. — Dr. Johann Müller, Grundriss der Physik und Meteorologie, Braunschweig 1881. — Müller Pouillets, Lehrbuch der Physik, Braunschweig 1888 t. 2. — Dr. Johann Müller, Die Schule der Physik, Braunschweig 1878 t. 1. — Gleditsch Hugo, Die Cantica der Sophokleischen Tragoedien, Wien 1883, t. 1. — Hamerling Robert, Danton u. Robespierre, Hamburg 1877 t. 1., — tegoż Amor u. Psyche, t. 1. Homunkulus t. 1. i König v. Sion t. 1. — Graesers

Schulausgaben classischer Werke, a) Kleist, Das Käthchen v. Heilbronn, b) Göthe, Reineke Fuchs, Clavigo, c) Moliere, Der Geizige, d) Gentz, Österreichische Manifeste von 1809—1813, e) Voss, Luise — Dr. Fer. Schultz Lateinische Synonymik, Paderborn 1879. — Dr. Arends, Frankreich, Miltenberg (mapa na płótnie). —

b) **W darze otrzymała biblioteka** od Wys. Ministerstwa : Archeologisch-Epigraphische Mittheilungen aus Oesterreich, Wien 1890 — od Wys. Rady szkolnej: Sprawozdanie c. k. Rady szk. krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach sz. 1884 — 1888. — od Wydziału krajowego 14^{sty} tom Aktów grodzkich i ziemskich — od W. Pana Wł. Axentowicza: Bielowskiego Augusta, Wstęp krytyczny do dziejów Polski tom 1, Schmitta Henryka Dzieje Polski 18 i 19 w. t 3, Kronikę Wiganda z Marburga przez Raczyńskiego t. I. i Kronikę Marcina Bielskiego. t. I. wyd. Turowskiego — od prof. Jana Brandta Przewodnik naukowy i literacki z r. 1889 — od prof. Wasilkowskiego Muzeum, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Lwów 1889. — Librorum veteris Testamenti canonicorum pars prior, Pauli de Lagarde studio edita, Göttingae 1883, dar wydawcy.

Zakład prenumeruje następujące pisma :

- 1) Ateneum.
- 2) Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.
- 3) Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien.
- 4) Mittheilungen der. k. k. geographischen Gesellschaft.

2) Do biblioteki uczniów.

Pisma Sienkiewicza 4 t. Kaczkowski: Olbrachtowi rycerze, Pług : Duch i krew, Smolka : Szkice historyczne, Kraszewski : Królewscy synowie, Król chłopów, Masław, Boleszycze, Kraków za Łokietka. Biały książę, Kaprea i Roma. M. Rodziewicz : Straszny dziadunio, Dewajtis. Kwiat lotosu; Wojcicki : Z rodzinnej zagrody Przyborowski : Król Krak i królowa Wanda, Myszy króla Popiela; Morawska, Wilcze gniazdo; Niemann — Bukowiecka Bohater tebański; Gawalewicz, Ostatnie dni Pompei, Trzy lata pobytu w stepach Ameryki, Zaleska: Przygody młodego podróżnika w Tatrach; Bertet, Młodzież w 5 częściach świata. I. Verne: Walka północy z południem; Castillon — Chęciński: Po szkolnym roku; Stan. Bełza, w Danii i z Danii, i jeden miesiąc w Norwegii. Verne : der grüne Strahl, der Südsterne, zwei Jahre Ferien; Louis Thomas: das Buch der denkwürdigen Erfindungen im 19 Jahrhundert; Hoffmann: Beharrlichkeit führt zum Ziel.

3) Do gabinetu fizykalnego.

Katetometr podług Staudingera. — Przyrząd Savarta do figur Chłodniego. — Przyrząd Despretza do okazania przewodnictwa ciepła.

Stereoskop Wheatstona. — Przyrząd do rozkładu wody. — Przyrząd do wytwarzania gazu piorunującego. — Motor według Grue-la. — Strzelec elektryczny. — Sucha bateria Zamboniego. — Maszynka Doeberreiner'a. — Przyrząd Pfaundler'a do czyszczenia rtęci. — Dyament do rżnięcia szkła.

4) Do gabinetu przyrodniczego.

W tym roku zakupiono od V. Frica z Pragi: 2 modele szklane Pelagii i koralu szlachetnego, 2 okazy gźów, 4 ptaki wypchane, 1 ryba latająca wypchana, 9 okazów małżów i głowopławów; Z Botaniki: 2 modele kwiatów i Flora artefacta 1 serya; Z Mineralogii: zbiorek 190 minerałów w skrzynce według prof. Dörflera ułożonych. Z przyborów szklanych 2 kawałki.

5) Do gabinetu rysunkowego.

Do zbioru środków pomocniczych do nauki rysunków zakupiono w b. r:

Nr. inwent. 142, 143, 144, i 145, pięć ornamentów gipsowych z pilastrów w stylu odrodzenia. 146, 147, 148, 149 i 150. 5. sztuk ornamentów geometrycznych z gipsu. 151 i 152. — Ornamenty szczytowe, w stylu odrodzenia.

VI. Ważniejsze rozporządzenia władz

w r. szk. 1890.

1. Wysoka Rada szk. kraj. rozp. z 18 marca 1890. zaprowadza nową skalę oceniania obyczajów, pilności i postępu uczniów.

2. Wys. Rada szkol. kraj. rozp. z 26. kwietnia 1890. normuje zarządzenia dawniejsze, odnoszące się do egzaminów *wst.* do I klasy i określa ściśle ilość wymaganego materiału, stanowiącego podstawę dostatecznego przygotowania.

3. J. E. P. Minister rozp. z 26. maja 1890. uzupełnia przepisy dotyczące uwolnienia od opłaty szkolnej sposobem, podanym na ostatniej kartce.

4. J. E. P. Minister resk. z 22. kwietnia 1890. przyznał prof. Emerykowi Turczyńskiemu ósmą rangę służbową.

VII. Wykaz książek, których w r. szkolnym 1891. używać się będzie.

Religia. W klasie 1. Katechizm Schustera-Zielińskiego wyd. 3, a dla uczniów obrz. gr. kat. X. Torońskiego wyd. 2 gie, w kla-

sie II. Historia biblijna starego zakonu X. Dąbrowskiego, wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. Tyca tłóm. przez B. J., w III. Historia biblijna nowego zakonu X. Dąbrowskiego wyd. 1-sze, a dla obrz. gr. kat. Tyca tłóm. przez B. J. wyd. 1-sze., w IV kl. Liturgika X. Jachimowskiego wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. kat. Alexego Torońskiego z r. 1887., w V. kl. Dogmatyka ogólna X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. kat. Pełesza wyd. z r. 1876., w VI. kl. Dogmatyka szczegółowa X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. Pełesza z r. 1878 w VII. kl. Etyka X. Soleckiego wyd. 2-gie, a dla uczniów obrz. gr. kat. B. Piórki z r. 1886, w VIII. kl. Historia kościelna X. Jachimowskiego wyd. 1-sze, a dla uczniów obrz. gr. A. Stefanowicza z r. 1886

Język łaćniński: *A.* Gramatyka zwięzła Dr. Samolewicza w kl. I. i II. wyd. 1-sze, we wszystkich innych klasach tegoż, dotychczas używana wyd. 4, *B.* Ćwiczenia w 1. klasie Samolewicza część I. wyd. 4-te, w II. klasie tegoż część II. wyd. 3-cie, w III i IV. kl. Próchnickiego część I. wyd. 1-sze, w V i VI. klasie ćwiczenia Trzaskowskiego wyd. 2, a w klasie VII. i VIII. ćwiczenia Próchnickiego część II wyd. 1-sze. *C.* Autorowie: w III. klasie Kornelius Nepos Klaka wyd. 1-sze, w IV. Caesar Commentarii de bello-gallico ed. Prammer i Ovidius ed. Seldmayer wyd. 1-sze, w V. klasie Livius ed. Zingerle wyd. 2-gie i Ovidius ed. Seldmayer wyd. 1-sze, w VI. klasie Sallustius bel. Jugurthinum ed. Linker. Vergilus ed. Eichler wyd. 1-sze, Cic. in Cat. ed. Nohl wyd. 1-sze, Caesar bellum civile, w VII. klasie Vergilius ed. Eichler wyd. 1-sze, Cicero pro Murena, in Cat. IV i Laelius wyd. Temp-skiego, w VIII. klasie Horatius ed. Petschenig, wyd. 1-sze, Tacitus Germania i Annales ed. Müller wyd. 1-sze.

Język grecki: *A.* Gramatyka w kl. III Hartel-Ćwikliński, w innych klasach Curtius w opracowaniu polskiem Sternala i Samolewicza wyd. 4-te. *B.* Ćwiczenia w kl. III. Schenk-Lewicki, w innych klasach Schenkla, tłómaczone przez Samolewicza wyd. VI. te. *C.* Autorowie: w V. kl. Schenkla Chrestomatya z pism Xenofonta przez Fiderera wyd. 1-sze, Homera Iliada część pierwsza ed. Hochegger wyd. 1-sze, w VI. Homera Iliada część I. i II, Herodot ed. Wilhelm wyd. 1-sze, w VII. Demosth. Olinth. Wotke-Schmidt wyd. 1-sze, Homeri Odyssea ed. F. Pauly — Wotke wyd. 1-sze, w VIII. Platon Apologia et. Crito ed. J. Lewicki, wyd. 1-sze, Soph. Antigone ed. Schubertt-Majchrowicz, wyd. 1.

Język polski *A.* Gramatyka w klasie 1—V. Maleckiego wyd. 3-me *B.* Wypisy w I. klasie tom pierwszy wyd. 5-te, w drugiej klasie tom drugi wydanie 5-te, w III klasie tom trzeci wyd. 5-te, w IV. klasie tom. czwarty wydanie 2-gie. W gimnazyum wyższém: W V. klasie Wypisy Polskie Próchnickiego tom V, w kl. VI. tom VI, a w klasie VII. i VIII. Mecherzyńskiego tom II. wyd. 2-gie. Nadto w całości czytać się będzie podług taniego wydania Mrówki w klasie VII. Mickiewicza Konrad Wallenrod, Grażyna i Pan Tadeusz, Malczewskiego Marya, w VIII. Słowackiego: Balladyna, Lilla Weneda, Jan Bielecki, Fredry: Zemsta i Pola Mohort.

Język ruski: A. Gramatyka Ogoновского 1889 r. w I i II kl. Осадцы w III i IV. kl. Wypisy w I. klasie: Руска читанка часть I. уложивъ Юліянъ Романчукъ, wyd. тре-те, Львѣвъ 1886, w klasie II. Руска читанка часть I. т. II. ул. Юл. Романчукъ wyd. друге. Львѣвъ 1879., w klasie III: Руска читанка для III. кл. Ом. Партыцкій, Львѣвъ 1886 wyd. тре-те, w IV. kl. Руска читанка для IV. кл. ул. Ом. Пар-тыцкій. Львѣвъ 1886, w V klasie: Хрестоматія староруска wyd. дрѣ. Омелянъ Огоновский, Львѣвъ 1881., w VI. klasie: Хрестоматія Огоновского, a w 2 kursie: Руска читанка для вышней гимназій уложивъ Ал. Барвиньскій, часть перша — устна словеснѣсть. Львѣвъ 1870, w VII. klasie: Руска читанка для вышн. гимн. ул. Ал. Барвиньскій, часть втора, Львѣвъ 1871, w VIII. kl. Руска читанка для вышн. гимн. ул. Ал. Барвиньскій часть трета, Львѣвъ 1871.

Język niemiecki. A. Gramatyka. W I. do IV. Schobera Rebe-na wyd. 4-te z r. 1882. B. Wypisy w I. II. Germana i Petelen-za, w III. Hamerskiego wyd. 3-cie z r. 1883, w IV. Hamerskie-go wyd. 2-gie z r. 1882., w V. klasie Jandaurka wyd. 2-gie z r. 1880., w VI. klasie Harwota tom I. z r. 1887. w VII. i VIII. Harwota tom II z r. 1880. C. Czytać się będzie: w VII. kl. Goethego: Hermann u. Dorothea, Schillera Jungfrau von Orleans, w VIII. Goethego: Egmont, Szekspira: Julius-Caesar w wyd. Graesera.

Geografia: W I. klasie Benoniego Tatomira wyd. 4-te z r. 1889., w II. III. Baranowskiego-Dziedzickiego wyd. 3-cie, w IV. i VIII. klasie Statystyka Szaraniewicza. wyd. 3-cie.

Historia powszechna. W II III. i IV. klasie Welter-Saw-czyński część pierwsza wyd. 5. te, część II. wyd. 4 te, część III wyd. 4-te w V. VI. i VII. Gindeli-Markiewicz. wyd. 2-gie, w VIII. klasie Dzieje austryackie Tomka-Markiewicza wyd. 1-sze.

Arytmetyka. W I i II. klasie Arytmetyka Zajączkowskiego wyd. 1-sze, w III. i IV. Bączalski wyd. 3-cie, w V. i VI. Bączal-ski wyd. 3-cie, w V. VI. VII. VIII. Mocnik Bodyński.

Geometria. W I. i II. Marvniaka wyd. 1-sze, w III. klasie Jamrógiewicza z r. 1884. w IV. klasie Mocnik Bączalski wyd. 1-sze, w klasach wyższych Mocnik Stanecki wyd. 2-gie.

Historia Naturalna: W I. i II. Zoologia Nowickiego wyd. 6-ste, w II Botanika Hückla wyd. 3-cie. w III. Mineralogia Łom-nickiego wyd. 1-sze, w V. Mineralogia i Botanika Łomnickiego wyd. 2 gie, w VI. Zoologia Nowickiego wyd. 1-sze.

Fizyka: W III IV VII i VIII klasie Soleskiego wyd. 1-sze.

Propedeutyka filozofii W VII kl. Początki logiki Kremera z r. 1876, w VIII. Zarys psychologii Krügera przez Sawczyń-skiego z r. 1875,

Statystyka uczniów.

| I. liczba | I | | II | | III | | IV | V | | VI | VII | VIII | razem |
|-----------------------------|-----------------|----|-----------------|----|-----------------|----|------------------------------------|-----------------|----|----|-----------------|------|-------------------|
| | a | b | a | b | a | b | | a | b | | | | |
| Z końcem 1889 było: | 37 ¹ | 48 | 40 ² | 40 | 27 ² | 30 | 27 ² 30 ² | 46 ¹ | | 46 | 30 ¹ | 28 | 429 ¹¹ |
| z początkiem 1890 . . . | 58 | 59 | 47 | 45 | 33 | 34 | 50 | 29 | 29 | 41 | 34 | 23 | 482 |
| w ciągu r. 1890 przybyło | 3 | 4 | 2 | 2 | 4 | 3 | 2 | 2 | — | 1 | — | — | 23 |
| w całości przyjęto | 61 | 63 | 49 | 47 | 37 | 37 | 52 | 31 | 29 | 42 | 34 | 23 | 505 |
| między nimi nowo przyjętych | 53 | 52 | 1 | 4 | 4 | 3 | 3 | 3 | 3 | — | 1 | 1 | 128 |
| promowowanych | — | — | 33 | 36 | 25 | 28 | 42 | 25 | 20 | 28 | 26 | 21 | 284 |
| repetentów | 8 | 11 | 15 | 7 | 8 | 6 | 7 | 3 | 6 | 14 | 7 | 1 | 93 |
| w ciągu roku wystąpiło | 13 | 17 | 6 | 2 | 8 | 5 | 2 | 7 | 5 | 3 | 8 | 1 | 80 |
| liczba z końcem r. 1890 | 48 | 46 | 43 | 45 | 29 | 32 | 50 | 24 | 24 | 39 | 26 | 22 | 428 |
| mianowicie publicznych | 46 | 46 | 42 | 43 | 28 | 31 | 47 | 24 | 24 | 38 | 26 | 22 | 417 |
| prywatnych | 2 | — | 1 | 2 | 1 | 1 | 3 | — | — | 1 | — | — | 11 |

| 4. Według wieku: | I | | II | | III | | IV | V | | VI | VII | VIII | razem |
|------------------|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|----|----|-----------------|-----|------|-------------------|
| | a | b | a | b | a | b | | a | b | | | | |
| lat 11 | 12 ¹ | 8 | | | | | | | | | | | 20 ¹ |
| 12 | 11 ¹ | 8 | 5 ¹ | 1 ¹ | | | | | | | | | 25 ³ |
| 13 | 9 | 8 | 14 | 11 ¹ | 8 ¹ | 5 ¹ | | | | | | | 55 ³ |
| 14 | 7 | 13 | 10 | 11 | 4 | 9 | 21 | | | | | | 75 |
| 15 | 7 | 4 | 4 | 9 | 10 | 5 | 13 ¹ | 3 | 2 | 1 | | | 58 ¹ |
| 16 | | 2 | 4 | 4 | 3 | 6 | 7 ¹ | 10 | 5 | 4 | 1 | | 46 ¹ |
| 17 | | 2 | 3 | 6 | 2 | 4 | 3 ¹ | 5 | 9 | 11 | 8 | 1 | 54 ¹ |
| 18 | | 1 | | 1 | | 2 | 3 | 2 | 3 | 9 | 5 | 4 | 30 |
| 19 | | | 2 | | 1 | | | 3 | 4 | 6 ¹ | 5 | 7 | 28 ¹ |
| 20 | | | | | | | | | | 3 | 1 | 5 | 9 |
| 21 | | | | | | | | 1 | 1 | 2 | 4 | 3 | 11 |
| 22 | | | | | | | | | | 2 | | 2 | 4 |
| 23 | | | | | | | | | | | 2 | | 2 |
| razem | 46 ² | 46 | 42 ¹ | 43 ² | 28 ¹ | 31 ¹ | 47 ³ | 24 | 24 | 38 ¹ | 26 | 22 | 417 ¹¹ |

| 2. Według języka ojczystego | I | | II | | III | | IV | V | | VI | VII | VIII | razem |
|-----------------------------|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|----|----|-----------------|-----|------|-------------------|
| | a | b | a | b | a | b | | a | b | | | | |
| z końcem 1890. polaków | 28 ² | 22 | 23 ¹ | 30 ¹ | 11 ¹ | 19 | 26 ³ | 8 | 9 | 16 ¹ | 16 | 11 | 219 ⁹ |
| rusinów | 15 | 17 | 17 | 9 ¹ | 17 | 7 ¹ | 19 | 16 | 13 | 20 | 9 | 7 | 166 ² |
| niemców | 3 | 7 | 2 | 4 | — | 5 | 2 | — | 2 | 2 | 1 | 4 | 32 |
| razem | 46 ² | 46 | 42 ¹ | 43 ² | 28 ¹ | 31 ¹ | 47 ³ | 24 | 24 | 38 ¹ | 26 | 22 | 417 ¹¹ |
| 3. Według wyznania: | | | | | | | | | | | | | |
| rz. katol. | 21 ² | 17 | 13 | 20 | 7 ¹ | 15 | 17 ² | 8 | 5 | 12 | 8 | 8 | 151 ⁵ |
| gr. katol. | 15 | 17 | 20 | 10 ¹ | 17 | 7 ¹ | 20 | 16 | 15 | 22 | 11 | 8 | 176 ² |
| ormiańskiego | — | — | 4 ¹ | 0 ¹ | 1 | — | 2 ¹ | — | 1 | — | 2 | — | 10 ³ |
| mojżeszow. | 10 | 11 | 5 | 13 | 3 | 8 | 8 | — | 5 | 3 ¹ | 5 | 5 | 76 ¹ |
| ewangel. | — | 1 | — | — | — | 1 | — | — | — | 1 | — | 1 | 4 |
| razem | 46 ² | 46 | 42 ¹ | 43 ² | 28 ¹ | 31 ¹ | 47 ³ | 24 | 24 | 38 ¹ | 26 | 22 | 417 ¹¹ |

| | I | | II | | III | | IV | V | | VI | VII | VIII | razem |
|---|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|---------------------------------|-----------------|----|-----------------|-----|------|-------------------|
| | a | b | a | b | a | b | | a | b | | | | |
| III. | 3 | 4 | 1 | 6 | 2 | 2 | 2 | 3 ¹ | 1 | 1 | | | 25 |
| Uzupełnienie dla choroby eksterniści | | | | | | | | | | | | 1 | 1 |
| Suma | 46 ² | 46 | 42 ¹ | 43 ² | 28 ¹ | 31 ¹ | 47 ³ | 24 | 24 | 38 ¹ | 26 | 23 | 418 ¹¹ |
| Za rok szkolny 1889. | | | | | | | | | | | | | |
| Było dozwoływanych poprawek | 7 | 8 | 6 | 1 | 4 | 5 | 5 ^a 6 ^b | 5 | 13 | 5 | 2 | | 67 ₁ |
| Z tych otrzymało stopień I. | 7 | 7 | 3 | 1 | 4 | 5 | 3 ¹ 6 ¹ | 5 | 11 | 5 | 2 | | 59 ¹ |
| II. | | 1 | 3 | | | | 2 | | 2 | | | | 8 |
| Dla choroby uzupełniało | | | | | | | | | 1 | | | | 1 |
| Z tych otrzymało stopień I. | | | | | | | | | 1 | | | | 1 |
| II. | | | | | | | | | | | | | |
| Nie zgłosiło się | | | | | | | | | | | | | |
| Zatem rezultat za r. szkol 1889 stopień celujący | 4 | 1 | 3 | | | 3 | | 1 | 3 | | 2 | | 17 |
| I. | 29 ¹ | 34 | 21 ² | 32 | 20 ¹ | 20 | 26 ² 23 ² | 29 | 27 | 21 | 25 | | 307 ⁸ |
| II. | 2 | 5 | 6 | 5 | 5 ¹ | 3 | 3 ³ | 3 ¹ | 10 | 8 ¹ | 1 | | 54 ⁸ |
| III. | 2 | 8 | 10 | 3 | 2 | 4 | 1 ¹ | 13 | 6 | 1 | | | 51 |
| Nieegzaminowano | | | | | | | | | | | | | |
| Suma | 37 ¹ | 48 | 40 ² | 40 | 27 ² | 30 | 30 ² 27 ² | 46 ¹ | 46 | 30 ¹ | 28 | | 429 ¹¹ |

| | I | | II | | III | | IV | V | | VI | VII | VIII | razem |
|--------------------------|-----------------|----|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|----|----|-----------------|-----|------|-------------------|
| | a | b | a | b | a | b | | a | b | | | | |
| Powiat horodeński | 4 | 3 | 4 | 4 | 2 | 1 | 3 | 4 | 2 | 2 | 5 | 1 | 35 |
| „ zaleszczycki | 1 ¹ | 2 | 1 | | 1 ¹ | | | 1 | | 2 | | | 8 ² |
| „ buczacki | 1 | | | | | | | | 1 | | | | 2 |
| „ nadwórniański | 2 | 1 | 1 | | 2 | 1 | 1 | | | 1 | 1 | 1 | 11 |
| „ tłumacki | | | 1 | | | | 2 | | | | | | 3 |
| „ stanisławowski | | 2 | 1 | 1 | 1 | 1 | | | | 1 | | | 7 |
| Inne powiaty | 4 | 5 | 6 | 3 | 3 | | 2 | 3 | 2 | 3 | 3 | 1 | 35 |
| Zagranica | | | | | | | | | | | 1 | | 1 |
| Suma | 46 ² | 46 | 42 ¹ | 43 ² | 28 ¹ | 31 ¹ | 47 ³ | 24 | 24 | 38 ¹ | 26 | 22 | 417 ¹¹ |
| 6. Klasyfikacya | | | | | | | | | | | | | |
| Z końcem 1890 stop. cel. | 2 | 2 | 3 | 1 | 2 | | 3 | 1 | 1 | 1 | 3 | | 19 |
| I. | 31 ² | 29 | 26 | 24 ² | 19 ¹ | 24 ¹ | 31 ³ | 12 | 19 | 31 | 17 | 21 | 284 ⁹ |
| Pozwolenie poprawki | 3 | 2 | 2 | 6 | 2 | 1 | 1 | 5 | 2 | 2 | 3 | 1 | 30 |
| II. | 7 | 9 | 10 ¹ | 6 | 3 | 4 | 10 | 3 | 1 | 3 ¹ | 3 | | 60 ² |

Klasyfikacya uczniów za drugie półrocze r. 1890.

Klasa I. a.

Stopień celujący:

Dziurzyński Tadeusz
Huculak Włodzimierz

Haber Dawid
Halka Tadeusz
Hibner Samuel
Hlibowicki Teodozy
Iwanicki Czesław

Stopień pierwszy:

Alpern Naftali
Benesz Mikołaj
Berezowski Józef
Bojarski Mikołaj
Bubella Tadeusz
Czaykowski Wiktor
Czajkowski Zygmunt
Dronowicz Mieczysław
Dutezuk Michał
Fedorcuk Jarosław
Feldmann Berl Dawid
Frenkel Mendel

Karhut Teodor
Kobrzyński Kornel
Krotochwil Wiktor
Landesberg Abraham Leib
Lewicki Włodzimierz
Małtyniuk Piotr
Marquart Antoni
Mykietiuł Józef
Pokorski Leopold
Rogowski Teofil
Ryczak Józef Kalasanty
Stock Edmund
Uhrmann Hersz
Wołoszczuk Mikołaj

7 uczniów otrzymało stopień drugi, 3 stopień trzeci, 3 uczniom
pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu
z jednego przedmiotu.

Klasa I. b.

Stopień celujący:

Jasiński Jerzy
Posacki Leo

Dąbrowski Michał
Fedorcuk Michał
Filipowicz Kornel
Futyma Eugeniusz
Genik Michał

Stopień pierwszy:

Bauer Kazimierz
Biały Jan
Burak Mojżesz
Choynecki Włodzimierz

Gottdenker Nachmann
Hecht Mojżesz
Hermann Simon
Hlibowicki Antoni
Karchut Ambrozy
Kessler Julian

Köhler Alfred
 Krembuszewski Leopold
 Lisiewicz Kornel
 Ludwig Leopold
 Michajluk Stefan
 Osadca Domianiak
 Pekaryk Jan

Rosenbaum Szulim
 Resch Rubin
 Rusin Mikołaj
 Szefer Maryan
 Wachsmann Mordko
 Wieselberg Selig
 Wollenstein Meschel

3 uczniów otrzymało stopień trzeci, 9 stopień drugi, 3 uczniom
 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu
 z jednego przedmiotu.

Klasa II. a.

Stopień celujący:

Babiuk Michał
 Juris Dawid
 Semaniuk Jan

Lewicki Jarosław
 Lindenbaum Leisor
 Łotocki Jan
 Łyssa Eugeniusz
 Matzka Władysław
 Ostrowski Zdzisław

Stopień pierwszy:

Aywas Kajetan
 Dorożyński Stanisław
 Halarewicz Emil
 Hammer Klemens
 Hryhorczuk Stefan
 Krzysztofowicz Maryan
 Krzysztofowicz Witold
 Kwaśniuk Aleksy
 Lewicki Erazm

Petryszak Michał
 Płoszczański Adolf
 Pollak Hersch
 Procajłowicz Antoni
 Schmidt Edmund
 Senensieb Mordko
 Strumiński Józef
 Wallin Wilhelm
 Winicki Leon
 Wołczuk Ignacy
 Wołosienko Paweł

10 uczniów otrzymało stopień drugi, 1 otrzymał stopień trzeci,
 2 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu
 z jednego przedmiotu.

Klasa II. b.

Stopień celujący:

Kobylański Michał

Hankiewicz Leon
 Hlawaty Leon
 Herrmann Lipa
 Iwaniszyn Marcin

Stopień pierwszy:

Brüller Wilhelm
 Chodorowski Kazimierz
 Chomiński Stefan
 Gruszczyński Michał
 Halpern Lipa

Jasiński Józef
 Jolles Lippa
 Kamiński Julian
 Karg Jan
 Klugmann Osias
 Kosiński Julian
 Lachs Marкус

Lewicki Klemens
 Martyniuk Michał
 Migocki Wiktor
 Piskozub Michał

Sabadasz Antoni
 Tchórzewski Albin
 Uhrmann Icyg
 Winowski Tadeusz

6 uczniów otrzymało stopień trzeci, 6 stopień drugi, 6 pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa III. a.

Stopień celujący:

Goruk Szymon
 Pawluk Włodzimierz

Łucki Władysław
 Łukasiewicz Bronisław
 Macewicz Bolesław
 Majewski Aleksander
 Marmorosch Jakób

Stopień pierwszy:

Aleksandrowicz Adam
 Andryszyn Michał
 Gronziewicz Zygmunt
 Hubacek Jan
 Jolles Juliusz
 Jurkiewicz Michał

Michalewicz Dyonizy
 Ostrowski Bronisław
 Pernarowski Eugeniusz
 Stojewski Teofil
 Sokołowski Antoni
 Wołoszyn Jan
 Zrażewski Jarosław
 Zoffal Alfred

2 uczniów otrzymało stopień trzeci, 3 stopień drugi, 2 pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa III. b.

Stopień pierwszy:

Athenstädt Władysław
 Budzianowski Władysław
 Chodorowski Longin
 Czerkawski Mirosław
 Czerniatowicz Karol
 Dębski Henryk
 Goldenberg Dawid
 Grabowicz Władysław
 Hessel Afner
 Jakubowski Karol
 Kuzyk Piotr

Laufer Izaak
 Lewicki Emilian
 Łuhowy Waleryan
 Makarewicz Józef
 Maruńczak Alexy
 Mazurkiewicz Antoni
 Mięśowicz Władysław
 Patkowski Karol
 Piskozub Władysław
 Schächter Chaim
 Skowroński Marcin
 Uhrman Rubin
 Wieselberg Bernhard

4 uczniów otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci, 1 pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa IV.

Stopień celujący:

Maryńczuk Antoni
Szajdzicki Ignacy
Weissglas Selig

Stopień pierwszy:

Abosch Aron
Adler Dawid
Aseńko Jan
Bäcker Konrad
Bosakowski Adam
Burger Eugeniusz
Czubaty Józef
Filipowicz Maryan
Flechner Karol
Frankiewicz Jan
Füller Władysław
Funkenstein Klemens

Hlibowicki Mikołaj
Hrycyna Eugeniusz
Iwasiuk Mikołaj
Jurkiewicz Ambroży
Kłosowski Władysław
Kolankowski Euzebiusz
Kozzak Mikołaj
Markus Izaak
Mastyński Józef
Mosiądz Jędrzej
Ogonowski Eugeniusz
Perfecki Włodzimierz
Rosner Jan
Rozwadowski Włodzimierz
Rożka Porfiry
Rudkowski Roman
Rudnicki Henryk
Terner Karol
Werner Stanisław

2 uczniów otrzymało stopień trzeci, 10 stopień drugi, 1 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa V. a.

Stopień celujący:

Mięsowicz Erwin

Stopień pierwszy:

Arsenicz Gustaw
Bodnar Antoni
Christen Paweł

Czerniatowicz Michał
Gliński Edmund
Isajów Jan
Łasijczuk Konstanty
Sęk Witold
Szajhar Ludwik
Teuchmann Franciszek
Tymiaków Antoni
Wołoszyński Jan

3 uczniów otrzymało stopień trzeci, 3 stopień drugi, 5 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa V. b.

Stopień celujący:

Kordowski Antoni

Stopień pierwszy:

Baumgartner Karol
Bernfeld Eisig

| | |
|---------------------|-----------------------|
| Błoński Teodor | Nowicki Teofil |
| Czarnik Jan | Paziuk Antoni |
| Czużak Paweł | Radłowski Mikołaj |
| Feingold Hersch | Rużycki Jan |
| Iwasiuk Mikołaj | Sawczyński Michał |
| Jabłoński Kazimierz | Schaffe Edmund |
| Kimmelman Seweryn | Theodorowicz Leon |
| Konkolniak Michał | Wysoczański Władysław |
| Korczyński Mikołaj | |

1 uczeń otrzymał stopień trzeci, 1 stopień drugi, 2 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa VI.

Stopień celujący :

Schulbaum Leib

Stopień pierwszy :

| | |
|------------------------|------------------------|
| Alimurka Stefan | Lewicki Filemon |
| Baczyński Adam | Lewicki Michał |
| Berezowski Jan | Ławruk Michał |
| Burczak Jan | Łukianowicz Aleksander |
| Dołrzańki Włodzimierz | Maryński Józef |
| Donigiewicz Jan | Michałowski Aleksander |
| Hlawaty Witold | Ogonowski Włodzimierz |
| Kessler Herman | Podlaszecki Adolf |
| Kolankowski Aleksander | Poźniak Jan |
| Kowalski Franciszek | Rasch Zygfryd |
| Kraśnicki Stanisław | Sanojca Józef |
| Krzyżanowski Józef | Sokol Bronisław |
| Lesser Stanisław | Stefanyk Bazyli |
| | Sternhell Szloma |
| | Wechsler Aron |
| | Wesołowski Jerzy |
| | Wislocki Jan |
| | Zoffal Ludwik |

3 uczniów otrzymało stopień drugi, 1 stopień trzeci, 2 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa VII.

Stopień celujący :

| | |
|-----------------------|--------------------|
| Gruszkiewicz Jarosław | Baściak Leon |
| Rybczyński Mieczysław | Bohosiewicz Jakób |
| Zajączkowski Józef | Bong Dawid |
| | Bosakowski Tadeusz |
| | Dąbczewski Rodion |
| | Doliński Władysław |
| | Grabowicz Karol |
| | Kohn Majer |
| Baczyński Leon | Koppelman Schulim |

Kowalczuk Jan
Kwieciński Kazimierz
Michalewicz Atanazy
Nawrocki Anatol

Sokołowski Mateusz
Zawadzki Marcin
Żurawski Zygmunt

3 uczniów otrzymało stopień drugi, 3 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Klasa VIII.

Stopień pierwszy:

Bakowski Waleryan
Dworzanin Włodzimierz
Frenkel Lippa
Gedroyc Gedeon
Grochowski Gustaw
Grochowski Mieczysław
Hermann Mendel Leib
Hlebowski Cyprian
Kessler August
Kriegsmann Nuchim

Łukaszewicz Dymitr
Łukawiecki Zenon
Morelowski Kazimierz
Oster Józef
Schauder Samuel
Szefer Mieczysław
Topolnicki Włodzimierz
Tworowski Aleksander
Walter Edmund
Zaborski Teofil
Żurawski Włodzimierz

1 pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 17 abiturientów, — 15 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 17 do 19. lipca włącznie.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Gedroyc Gedeon
Grochowski Gustaw
Hlebowski Cyprian
Kessler August
Łukawiecki Zenon
Morelowski Kazimirz
Oster Józef

Schauder Samuel
Szefer Mieczysław
Walter Edmund
Zaborski Teofil
Żurawski Włodzimierz
Juźwiak Michał
Pyrzanowski Bolesław

2 otrzymało pozwolenie powtórzenia egzaminu z jednego przedmiotu po feryach, — jeden reprobowany na rok.

Do rodziców i opiekunów.

Rok szkolny rozpocznie się 3. września nabożeństwem wstępném.

Wpisy uczniów do gimnazyum będą się odbywały 29. 30 i 31. sierpnia. Późniejsze zgłoszenia uwzględni się tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnić w 1 egz. rodowód.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie przedtém pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcyi, że nie ma przeszkody w przyjęciu do innego zakładu. Każdy uczeń zgłaszający się do I. gimnazyalnej, który uczęszczał do publicznej szkoły ludowej, winien wykazać się świadectwem szkolném téjże szkoły.

Każdy uczeń nowo wstępujący, ma zapłacić takse wstępną w kwocie 2 złr. 10 ct.

Każdy uczeń bez wyjątku ma złożyć 1 złr. jako dattek na zbiory naukowe.

Uczniowie, placący opłatę szkolną, mają ją złożyć najdalej do 15. października.

Ponieważ niewolno uczniom mieszkać gdzieindziej, jak tylko tam, gdzie Dyrekcyja pozwoli, przeto umieszczenie uczniów z początkiem roku powinno być warunkowo zastrzeżone ze strony rodziców i opiekunów.

Egzamina wstępne do I klasy odbywają się 15. i 16 lipca, jako w terminie pierwszym, a następnie dnia 1 i 2. września, jako w terminie drugim. *W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia, a powtórzenie egzaminu wstępnego czy to w tym samym, czy też w innym zakładzie jest bezwarunkowo wzbronione pod karą wykluczenia ze wszystkich gimnazyów.*

Egzamina wstępne do klas wyższych niż I. tudzież egzamina poprawcze będą się odbywały 1. i 2. września.

Na mocy rozp. Min. O. i W. z 6 maja 1890. l. 8836 mogą uczniowie I klasy wnosić podania o uwolnienie od opłaty szkolnej w I półroczu. Ci z nich, którzy z obyczajów, pilności i postępu otrzymają według skali cenzurę przynajmniej „dobry“ do końca paźdź., a wykażą się świad. ubóstwa należycie opisaném, zyskają o d r o c z e

ніе термину до ко́нця пóлrocзя I, а наcтéпніе в рá-
зіе одповéднých варункóв, пры класыфікацыі пóлrocз-
нэй уवलніеніе од opl. шкл. — Кáжды учeні класы I-шэ́й
мóже затeм вніéць 8 днi по впiсах пoданіe. заopa-
тpзeнe в швiадeцтвo убóствa, o eвeнтуaлнe узыcкaнiе
уवलніeнiя.

До родичтвв и опѣкунѡвв.

Рѡкъ шкѡльный розпѡчнe ся днiя 3. вересня богслу-
женeмъ вступнымъ.

Вписы ученикѡвв до гимназiи вѡдбуватися будуть 29.
30. и 31. серпня. Пѡзиційшій зголошeпiя узгляднiятсiя ли-
ше вв вынiткoвыхъ случаяхъ.

Ученики мають зголошати ся лично вв товариствѣ ро-
дичтвв або опѣкунѡвв и предложити свѣдоцтво шкѡльне
зв послѣднoгo пѡврoкy и выповнити вв 1. екземплярi свѡй
родовѡдъ

Ученики ново вступаючiи до заведeнiя мають предло-
жити: а) метрику хрещeнiя; б) свѣдоцтво шкѡльне тoгo за-
ведeнiя, де передъ тымъ пoбирали науку, зв потвердженeмъ
дирекцiи, щo мoжна ихъ приияти до иншoгoзаведeнiя. Ко-
ждый ученикъ зголошаючiи ся до I. класы гимн., котрый хо-
дивъ до публичнoи шкoлы народнoи, маe выказати ся свѣ-
доцсвомъ шкѡльнымъ тoпже шкoлы.

Каждый ученикъ безъ вынiткy, маe зложити оплату шкѡль-
ну найдалыше до 15. жoвтнiя.

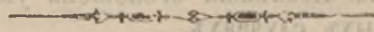
Пoнеже не вѡльно мешкати ученикамъ дениде, якъ тѡль-
ко тамъ, де имъ Дирекцiя пoзволитъ, прoтe пoмѣщенe уче-
никѡвв зв пoчаткомъ рoкy маe бути условно застережeнe
зв стoрoны родичтвв або опѣкунѡвв.

Вступнiи испыты до I. класы вѡдбувають ся днiя 15. и
16. липця, якo вв першѡмъ терминѣ, а вѡдтакъ 1 и 2. ве-
ресня якo вв терминѣ другѡмъ. Вв кождѡмъ зв снхъ тер-
минѡвв рѣшаeся безусловнo o прииятiю або неприиятiю уче-
ника, а пoвгoрeнe испыту вступнoгo чи тo вв тѡмъ самѡмъ
чи тo вв иншѡмъ заведeнiю безусловнo ввзбoрoняe ся пѡдъ
каpoу выключeнiя зв всѣхъ гимназiй.

Вступнiи испыты до класъ высшихъ якъ до I. кл. якo-

же и испиты поправчї будуть вѣдбувати ся дня 1. и 2. вересня.

Розпорядженемъ В. Минист. Пръ зъ 6. мая 890. ч. 8836. могутъ ученики I. класы вносити поданя о увѣльнене вѣдъ оплаты шк. въ I. пѣврѣку. Тѣ зъ нихъ, котрї зъ обычаевъ пильности и поступу получаютъ пѣсля скалѣ поту наименше „добрѣ“ до кѣнця жовтня, а выкажуть ся свѣдоцтвомъ убожества належито описанымъ, одержать ѡдложене термину оплаты до кѣнця 1-го пѣврѣку, а при вѣдновѣдныхъ услѣвяхъ класификациї пѣврѣчнои увѣльнене вѣдъ оплаты шк. Каждый ученикъ I-си класы може вѣдтакъ внести въ вересни прѣшене осмотрене свѣдоцтвомъ убожества о евентуальне увѣльнене вѣдъ оплаты.



Przepisy dyscyplinarne.

§ 1.

Każdy uczeń, który uzyskał przyjęcie do gimnazjum, obowiązany jest słuchać bezwarunkowo rozkazów swych przełożonych i nauczycieli; zachowywać się w obec nich zawsze i wszędzie z uszanowaniem i przyzwoitością; na uce przedmiotów szkolnych oddawać się z całą ścisłością, usilnością i moralnym poczuciem swych obowiązków — jako też w ogólności w szkole i po za szkołą wieść życie bogobojne, uczciwe i przyzwoite.

Gimnazjum ma prawo i obowiązek przeciwnie postępujących karać lub wydalać.

§. 2,

Nie wolno jest uczniowi ani jednej godziny opuścić przez lenistwo. W obec przewidzianej przeszkody w uczęszczaniu do szkoły, winien uczeń wystarać się u gospodarza klasy lub, jeżeli przerwa dłużej niż dzień jeden ma potrwać, u dyrektora o pozwolenie pozostania w domu. W razie przeszkody nieprzewidzianej, n. p. choroby winien uczeń zaraz o niej zawiadomić gospodarza klasy, a po powrocie do szkoły udowodnić ją wiarogodnym świadectwem, albowiem nieusprawiedliwione opuszczanie szkoły sprowadza surowe kary i wpływa na notę z obyczajów. Uczeń, któryby przez kilka dni po sobie następujących do szkoły nie chodził i powodów tego nie przedłożył zakładowi, może być wykreślony z katalogów jako taki, który ze szkoły wystąpił, i nie może być przyjęty napowrót do zakładu bez szczególnego zezwolenia Władzy krajowej.

§. 3.

Uczeń przyjęty z początkiem roku na naukę przedmiotów nadobowiązkowych, obowiązany jest na nią uczęszczać z równą ścisłością, jak na lekcye przedmiotów obowiązkowych.

§. 4.

Izby szkolne otwiera się kwadrans przed rozpoczęciem lekcyj. Wcześniejsze gromadzenie się przed gmachem szkolnym jest zakazane.

§. 5.

Do klasy winni wchodzić uczniowie z odkrytą głową i oczekiwać spokojnie, zajęci przygotowaniem się do lekcyj, — znaku do rozpoczęcia godziny. Za wejściem i odejściem nauczyciela winni mu okazać uszanowanie przez powstanie ze swoich miejsc. To samo dzieje się zawsze, skoro się w klasie pojawiają przełożeni i nauczyciele gimnazjalni lub inne osoby, którym się ze względu ich stanowiska taka sama cześć należy.

§. 6.

Na wszystkie godziny przed i popołudniowe winien uczeń przynosić ze sobą jedynie tylko potrzebne książki i przedmioty szkolne.

§. 7.

Na schludne ubranie i przyzwoite zachowanie się, jako zewnętrznie oznaki dobrego wychowania, powinni uczniowie szczególną zwrócić uwagę. Z równą starannością czuwać powinni nad całością i czystością wszelkich rzeczy szkolnych.

§. 8.

Nie wolno żadnemu uczniowi miejsca wyznaczonego przez gospodarza klasy zmieniać lub opuszczać bez poprzedniego pozwolenia, choćby nawet inny nauczyciel wyznaczył mu takowe wyjątkowo na swojej godzinie.

§. 9.

Podczas lekcji wystrzegać się ma uczeń wszelkiego przeszkadzania i wypełniać z największą uwagą i dokładnością wszystko to, co nauczyciel na swój godzinie użna za potrzebne do polecenia.

§. 10.

Nie wolno jest uczniowi wywoływać z klasy pod-

czas lekcyi drugich uczniów, ani wychodzić pojedynczo podczas godziny, wyjąwszy w szczególnym wypadku za zezwoleniem profesora.

§. 11.

Ani zabudowania szkolnego, ani téż żadnego znajdującego się w nim przedmiotu, nie wolno uczniowi walać ani uszkadzać. Uszkodzenia z nieostrożności pochodzące winien nagrodzić, rozmyślne zaś nadto pociągają za sobą napomnienie lub karę.

§. 12.

Po skończonėj nauce winni wszyscy uczniowie ze swymi szkolnymi przedmiotami przyzwoicie iść do domu. Skupianie się i halasy przed budynkiem są zakazane.

§. 13.

Pierwszym z pomiędzy obowiązków ucznia gimnazyalnego jest sumienny udział w nabożeństwie szkolném i we wszystkich przepisanych mu religijnych ćwiczeniach. Zachowanie się w obec nabożeństwa i przepisanych kościelnych obrzędów: lekceważące, niedbałe lub niegodne, karane będzie złą klasą w obyczajach lub wykluczeniem ze szkoły.

§. 14.

Uczniowie katolicy obowiązani są brać udział we wszystkich przepisanych ćwiczeniach religijnych. W wypadkach wyjątkowych uwalnia od stałego udziału w nabożeństwie ks. katecheta w porozumieniu z dyrektorem.

§. 15.

Do kościoła winni uczniowie iść parami w największym porządku i tak samo stamtąd do sali na exhortę przeznaczonėj. W czasie nabożeństwa winni mieć ze sobą książki do modlitwy lub spiewniki.

§. 16.

Młodzież gimnazyalna katolicka obowiązana jest w wyznaczonym przez dyrektora czasie, i w porządku, jaki tenże uzna za odpowiedni, spowiadać się i komunią Świętą przyjmować; każdy uczeń winien się z odbytej spowiedzi wykazać karteczką w formie, uznanėj przez dyrektora i katechetę za najstosowniejszą.

§. 17.

W wielki tydzień odbywają się tak nazwane passye

czyli rozpamiętywanie męki i śmierci Chrystusa Pana. Zaniedbanie tychże będzie bez pobłażania karane

§ 18.

Znajdujący się w gimnazyum uczniowie nie katolicy, jeżeli dla nich pod nadzorem zakładu nie ma urzędowych ćwiczeń religijnych w duchu niniejszych przepisów, winni są w końcu każdego półrocza wykazać się świadectwami swych kaznodziei lub nauczycieli religii, jeżeli się takowi w miejscu znajdują, że brali należyty udział w obrządkach swego wyznania lub wiary.

§ 19.

Nadzór zachowania się uczniów po za szkołą jest przede wszystkim obowiązkiem rodziców i tychże zastępców; jednakowoż należy do zakładu naukowego nadzór i osądzenie wszystkich publicznych czynności ucznia, a nawet jego zatrudnienie w domu, o ile takowe mają styczność z nauką lub sprawdzeniem obyczajności — przełożeni zakładu i nauczyciele mają zatem prawo obznajomić się z całym zachowaniem się młodzieży, poruczonej ich prowadzeniu.

§ 20.

Jeżeli rodzice oddają syna do gimnazyum, a nie mieszkają w miejscu, w którym się takowe znajduje, wtedy powinni wymienić dyrektorowi tego, któremu oddali obowiązek i prawo nadzoru domowego nad uczniem. Takiego zastępcę rodziców uczeń we wszystkim ma słuchać; uzasadnionym skargom w tym względzie czyni zadość zakład podług przepisów.

§ 21.

Z domownikami powinien uczeń żyć w zgodzie i spokoju, a względem wszystkich zachować się grzecznie i przyzwoicie. Zwyczajem uświęcone okazywanie uszanowania z jego strony należy się wszystkim poważnym osobom.

§ 22.

Uczniom nie wolno jest wyprawiać na uczczenie przełożonych żadnych świątecznych obchodów i owacyj. Wszelkie składki pieniężne bez wiedzy dyrektora są wzbronione.

§ 23.

Branie książek z wypożyczalni prywatnych surowo

się zakazuje u zniom — a przydybanie przy czytaniu niemoralnych, niereligijnych, rządowi i porządkowi społecznemu nieprzyjaznych pism ma za następstwo surowe kary, a wedle okoliczności wydalenie ze wszystkich zakładów — Potrzebie czytania zaradzają biblioteki szkolne.

§. 24.

Surowo jest zakazanem obcowanie z ludźmi złymi, znanymi z niemoralności, niereligijności lub nieprzychylności ku rządowi. Obcujący z takimi ludźmi uczeń, musiałby bezzwłocznie z zakładu być wydalony.

§. 25.

Pomiędzy sobą powinni uczniowie żyć zgodnie i po przyjacielsku. Dlatego też karane będzie naśmiewanie się z kolegów — przezywanie — bicie — pomaganie przy zaniedbywaniu obowiązków — wprowadzanie w błąd itp. Najsurowiej zabronione są niesnaski i żarty na podstawie wyznania religijnego, narodowości, albo ułomności cielesnej.

§ 26.

Zakładanie stowarzyszeń między sobą lub branie udziału w założonych przez inne osoby, zakazanem jest uczniom gimnazjalnym również, jak noszenie odznak stowarzyszeń lub partyj.

§. 27.

Na miejscach publicznych mają uczniowie jak najskrupulatniej przestrzegać przyzwoitego zachowania się. Uczęszczanie do domów gościnnych, kawiarni, szynków, cukierń i kręgieln jest wzbronione, również granie w billard, karty, kręgle i inne gry, połączone ze stratą i marnotrawieniem czasu i pieniędzy.

§. 28.

Uczęszczanie na publiczne bale i zabawy jest bezwarunkowo zakazane. Równie nie pozwolone jest uczniom gimnazjalnym wyprawianie zabaw z tańcami samym między sobą, jak i branie udziału w zebraniach z tańcami, urządanych przez tancmistrzów.

§ 29.

Uczęszczanie do teatru czyni się zawisłe od specjalnego zarządzenia dyrektora.

§. 30.

Pozwolone są zabawy nawet więcej uczniów razem

dla ruchu i ćwiczenia sił cielesnych na wolném powietrzu, jednak z zachowaniem umiarkowania i przyzwoitości.

§. 31.

Niepotrzebne przechadzki po ulicach późnym wieczorem (z wyjątkiem nagłych potrzeb) — próżniacze chodzenie w ogóle, zmowy i schadzki na zabawy, niepozwolone lub marnotrawiące drogi czas, — chodzenie z laskami, palenie tytoniu i cygar, uczęszczanie na rozprawy sądowe, drukowanie prac literackich — jest surowo zakazane.

§. 32.

Bez pozwolenia rodziców lub ich prawnych zastępców — nie wolno uczniom darowywać lub pożyczać innym pieniędzy lub rzeczy, mających wartość — a tém bardziej mieniać lub sprzedawać rzeczy, powierzone im przez rodziców i zastępców tychże.

§. 33.

Żadnemu uczniowi nie wolno mieszkać bez nadzoru starszój osoby.

§. 34.

Rodzice uczniów zamiejscowych powinni zakładowi podać do wiadomości nazwisko osoby, której poruczają nadzór nad synem. O każdéj zmianie mieszkania powinni bezzwłocznie uwiadomić gospodarza klasy.

§. 25.

Grono nauczycielskie ma prawo z ważnych powodów żądać od rodziców zmiany mieszkania i domowego nadzoru, a jeśli temu nie stanie się zadość, powziąć uchwałę wykluczenia ucznia z zakładu.

§. 36.

Każde przekroczenie niniejszych przepisów karność pociągnie za sobą karę, która w miarę przewinienia może się stopniować od nagany aż do wykluczenia ucznia ze wszystkich zakładów naukowych państwa.

PRZEPISY

w sprawie zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych
w szkołach.

§. 1.

Żadnemu uczniowi, dotkniętemu chorobą zaraźliwą, nie wolno uczęszczać do szkoły tak długo, dopóki nie wykaże świadectwem lekarskiem, że powrót jego do szkoły nie zaszkodzi innym uczniom.

Do chorób zaraźliwych należą przedewszystkiem:

1 Ospa, 2, dylteryja (błonica), 3. tyfus plamisty i powrotny, 4. tyfus jelitowy (bezuszny) 5. czerwonka (dysenteryja), 6. szkarlatyna (płonica), 7. odra i różyczka, 8. róża i choroby przyranne, 9. wąglik, 10. zapalenie oczu, 11. koklusz, 12. świerzb, 13. zapalenie gruczołów przyusznych (parotitis).

§. 2.

Jeżeliby świadectwo lekarskie nie mogło być przedłożone, wolno uczniom, którzy byli dotknięci chorobą zaraźliwą, przyjść do szkoły dopiero po zupełnem wyzdrowieniu, a mianowicie przy ospie, szkarlatynie i dylteryi po upływie sześciu, a przy odrze po upływie czterech tygodni, licząc od dnia zachorowania

§. 3.

Uczniom, którzy są wprawdzie zdrowi, jednakże zostają w bezpośredniej styczności z osobą, dotkniętą chorobą zaraźliwą, nie wolno wchodzić do szkoły tak długo, dopóki niebezpieczeństwo zakażenia nie będzie usunięte, co powinno być stwierdzone, o ile to tylko możliwe, świadectwem lekarskiem, lub dopóki nie uplynie przepisany w §. 2im termin, sześciu, względnie czterech tygodni, licząc od dnia zasłabnięcia owęj trzecięj osoby.

§. 4.

Uczniom zabrania się najostrzej wchodzenia do pomieszczeń, gdzie panują choroby zakaźne.

PROBATE

